

JAHRESBERICHT
DES
K. K. ZWEITEN STAATS-GYMNASIUMS
IN LEMBERG

veröffentlicht am Schlusse des Schuljahres

1912.



13937



LEMBERG
IM SELBSTVERLAGE DER LEHRANSTALT
Druck von Jakubowski & Comp.



nr. 6205
Spr. 132.

Dr. Stanisław Kossowski.

Kraśiński a Norwid.

I.

„Klaskaniem mając obrzękłe prawice,
Znudzony pieśnią, lud wołał o czyny;
Wzdychały jeszcze dorodne wawrzyny,
Konary swemi wietrząc błyskawice.
Było w ojczyźnie laurowo i ciemno
I już ni miejsca dawano ni godzin
Dla nieczekanych powić i narodzin,
Gdy Boży palec zaświtał nademną,
Nie zdając liczby z rzeczy, które czyni,
Żyć mi rozkazał w żywota pustyni!“...

Słowa te, chociaż wyszły z pod pióra poety w późniejszych latach jego życia — bo w cyklu *Vade mecum* ich miejsce — przytoczyć należy w zupełności, jeśli idzie o określenie ogólne stosunku Norwida do świata, w którym dane mu było żyć, i ludzi, z którymi splótł się bieg jego losów. „W ojczyźnie było laurowo i ciemno“, gdy witał światło dnia ten poeta o niezwyklej wszechstronności twórczej, działa listopadowe przygrywały pierwszym latom jego dzieciństwa, „lud, znudzony pieśnią, wołał o czyny“, gdyż miał już „obrzękłe klaskaniem prawice“, a „dorodne wawrzyny“ poetów „wzdychały jeszcze wietrząc błyskawice“ narodowych przejść i doświadczeń, gdy „Boży palec“ powołał poetę do życia, które było dla niego „pustynią“. Lecz chociaż „pustynią“ mógł nazwać Norwid swe życie, gdy rodził się wspaniały cykl *Vade-mecum*, bo osamotnienie prawie zupełne w pustelni paryskiej było jedyną przyciągającą chwil twórczych i miało nią do końca Norwidowego życia pozostać, bywały jednak w tem życiu chwile jaśniejsze, bardziej świetlane, kiedy „prawice ludu“ obrzękły od okłasków dla jego chwały. Takim okresem chwały w życiu poety, nie-

zwykle szybkiego rozgłosu jego imienia, tryumfów wprost młodocianych, „dorodnych wawrzynów“ i cudnie zapowiadającej się przyszłości, były lata młodości poety. Od pierwszych wystąpień w Warszawie, w latach jeszcze zupełnie młodzińskich, przez Berlin, Bruksellę i Rzym, aż do przybycia na emigrację paryską w początkach r. 1849, to czas zdobywczego pochodu Norwida. Poeta, malarz i rysownik, zdumiewający rozległością myśli twórczej i bogactwem horyzontów myślowych, olśniewający wszystkich niesłychaną łatwością, z jaką dokonywał się u niego wszelki proces twórczy, głąszył zrazu wokoło siebie niezwykłością talentu nawet głosy uprzedzeń i krytyki. A towarzyszyła ona Norwidowi od wczesnej młodości, jakby jakaś linia równoległa do rozgłosu twórcy i potęgująca się w miarę jego rozwoju. Miał lat dwadzieścia, gdy pisano już doń ody. Głośną była w Warszawie i z ust do ust podawaną oda, jaką Antoni Czaykowski wystosował do Norwida, gdy ten po podróży, odbytej po kraju w r. 1842 wraz z Władysławem Wężykiem, „czytał w niedzielę u Leona hr. Łubieńskiego wiersz precudowny, w którym opowiedział to co widział“:

„Orle rodzinne przemierzasz obszary,
Pijesz słońce, a nad ziemią
Dwa się twoje skrzydła ciemią;
Skrzydła miłości i wiary...
Orle Norwidzie...
O, ty Noe! W arce twojej
Przyszły zaród świata stoi.
Bóg świat stary w arkę schował,
By nim nocy odbudował.
Nie ma dębu bez korzenia,
Biją źródła przy ruczajach,
A na starych obyczajach,
Wiek się nowy rozzielenia!
I Norwidzie twoje fale,
Gdzieś z odwiecznych źródeł płyną,
Bo tak tęskne jako żale
Tkliwej matki za dzieciną;
To znów męskie i ogniste
Topisz potem na łyzy czyste,

To nam niesiesz stare drzewa
Wybująe i omszone,
To znów słońce się rozlewa
Na twe nurty zapienione,
I uperła malowanki
Jako jasne sny kochanki;
Nurt rozlany i głęboki,
A twa siła wyżej sięga.
Lecisz — pryskasz pod obłoki,
A jaskrawa uczuć pręga
Z ziemi w niebo pędzi wiry,
Jakby struny boskiej liry“ ¹⁾...

Odeę tę, która z czasem miała stać się podkładem trawestacji i dowcipów ze strony niechętnych Norwidowi ludzi, jak A. E. Koźmiana ²⁾ i Gaszyńskiego ³⁾, powtarzano wspólnie w Warszawie i uważano za wymiernik przyszłej poetyckiej sławy Norwida. Rodziła się ona rychło, a wraz z nią głosy uprzedzeń i niechęci do poety. Pewna, już w najwcześniejszych wierszach widoczna, twórcza ekskluzywność poety, rzucenie szablonu a szukanie dróg własnych, silnie określony indywidualizm, wiodący łatwo ku niezrozumieniu, ciemności a nawet manierze stylowej, wraz z czysto impulsywnym tej twórczości charakterem, były materiałem podatnym do dowolnego wytwarzania separatyzmu, rozdziału poety z otoczeniem i czytelnikami.

Obok licznych zrazu wielbicieli poety, zwłaszcza w czasie pierwszych występów poetyckich na terenie warszawskim, rośli jego przeciwnicy. Zdania o samym Norwidzie były tak podzielone, że świadectwa współczesnych, które nas doszły, różnią się nieraz bardzo znacznie: „Cypryan Norwid — pisał o nim w r. 1882 Teofil Lenartowicz, przyjaciel jeszcze z cza-

¹⁾ Wiersz ten, współcześnie bardzo znany i powtarzany, pojawił się po raz pierwszy drukiem w Słowie. Zeszyt I. Miesiąc styczeń 1859. Petersburg, str. 144—9. Nie zwrócono do tej pory uwagi, że wszystkie ówczesne wierszyki puszczane w świat z kół Norwidowi nieprzychylnych i osławiających go z powodu odrębnego charakteru jego poezji były ironiczną parafrazą tej właśnie ody. Dwa mamy tego świadectwa: A. E. Koźmiana i Konstantego Gaszyńskiego.

²⁾ Por. Listy Andrzeja Edwarda Koźmiana (1829—1864). II. Część pierwsza (1830—1856). We Lwowie 1894, str. 73—4 i 78.

³⁾ Por. Listy Konstantego Gaszyńskiego do Lucyana Siemieńskiego (1851—66). (Kossowski Stan., Przyczynki i materiały do dziejów literatury polskiej I. Listy romantyków), str. 32—3.

sów warszawskich — zapowiadał coś wielkiego i oryginalnego, więcej niż my wszyscy; pochwały i pycha szalona otumaniały go; uwierzył w swoją Najwyższość w epoce po Byronie, zapomniał o warunkach poezji, że ta w pięknej tylko szacie, świętecznie ma się pokazywać i filozofię swojego pomysłu, niby chrześcijańską i platońską, a pełną goryczy utajonej i zwątpienia, w najniezrozumialszej formie i zaniedbanym wierszem, począł w formie poematów pisać; nie oceniony, bo są tam pod dziwactwem formy głębokie i piękne myśli. Coraz bardziej oddzielał się od świata, artysta niepospolity jako rysownik, dusza rozdarta i jakby z pajęczyny cała, gorzko się uśmiechając z wyrazem: Mielście jedną wielkość i czyście ją zrozumieli?... osiadł w domu starców, głuchy... i ot tam zakończy zapewne swoje lata“¹⁾... Chociaż w słowach tych, pisanych jeszcze przed śmiercią Norwida, widać pewnego rodzaju przesunięcie linii w ocenie poety, gdyż pisząc je w r. 1882 miał Lenartowicz w pamięci późniejsze ułożenie się stosunku Norwida do społeczeństwa, mimo to nie mogą one podlegać wątpliwości w tem, co stanowi ich treść, bo pochodzą od człowieka, który jeden z nielicznych dochował Norwidowi pamięci i przyjaźni do ostatnich, bardzo smutnych lat życia. A zdanie to samo powtórzy Lenartowicz i uzupełni charakterystykę Norwida opisując swój przyjazd do Paryża w r. 1849: „Cyprian Norwid, który służył mi za kornaka w Paryżu, raz szalenie pyszny, raz dobry jak anioł, czuły i pełen serca“²⁾.

Że poeta już od najwcześniejszych chwil działania stanął w stosunku do swego otoczenia dość sprzecznem — to pewne. Sprzęgało się na to czynników wiele: zdeklarowany już od pierwszej chwili indywidualizm poetycki, ogromnie rychły proces dojrzewania talentu, który od razu zaznaczył to wszystko, co później tylko uległo rozwojowi, samoistny rodzaj twórczości, który musiał wydawać się obcym pokoleniu wsłuchanemu w dźwięki romantycznej Muzy i łączył Norwida bardziej z hasłami doby epigonów romantyzmu niż pierwiastków składowych w epoce jego świetności, a nadto atmosfera literacka Warszawy w latach około r. 1840 — oto dane, które odegrały

¹⁾ Witte Kazimierz, „Cyganeria Warszawska“ i Teofil Lenartowicz. Tyg. III., 1904. T. II., nr. 27, str. 526 (Z listu Lenartowicza do K. Wittego z Bolonii, z kwietnia 1882).

²⁾ Wspomnienie o Bohdanie Zaleskim z listu T. Lenartowicza do A. Pługa. Kłoso, 1886, nr. 1091, str. 332.

niemałą rolę w czasach pobytu Norwida w kraju, a to w kierunku urobienia stosunku poety do społeczeństwa.

Raz wytworzona atmosfera towarzyszyła Norwidowi dalej; że tak było, dowodem niezwykła jednomyślność sądu o pocie ze strony tych wszystkich, którzy zetkną się z nim jeszcze w kraju, potem w czasie podróży zagranicznej, a nawet w Rzymie i Paryżu. Rzecz naturalna, że rozdzźwięk ten w latach następnych musiał wzrastać; krzepniejący w swych siłach talent poetycki Norwida uwydatniał coraz bardziej własny rodzaj i znamiona; rozszerzyła się arena poetyckiego działania; wyfrunięcie na szeroki świat złączyło Norwida z rozmaitymi ludźmi, dopuściło do uczestnictwa w gotujących się czynach. W takich warunkach indywidualizm poety musiał ulegać coraz silniejszemu uwypukleniu; Norwid stawał się sam sobą, wzmacniał się natomiast rozdział z tymi, którzy stanowili otoczenie poety i naturalne tło jego działania. Nie może również ulegać wątpliwości, że do tego stanu rzeczy przyczyniły się czynniki natury czysto życiowej. Nieszczęśliwa miłość do pani Kalergis a potem Maryi Trembickiej odsuwała twórcę coraz bardziej od życia, pracę naturalnym rzeczy porządkiem w świat własny, wolny od niedoli życiowej, i zmuszała do tworzenia własnego ideowego kręgu myśli. A ten fakt życiowy, tak znamienny i dotkliwy w skutkach dla umysłów twórczych, przypadł u Norwida właśnie na chwilę największego rozwoju poglądów artystycznych, urabiania siebie samego w centrach nauki i sztuki. Więc zaród boleści i smutku życia, wypowiadający się nie łzami i sentymentem, lecz goryczą piołunu i ironią nad sprzecznością życia z ideałem, musiał opanować tkliwą i już w uposażeniu swem pozbawioną wszelkiej spoistości duszę poety. Są to kwestye, których przy ocenie talentu i charakteru Norwida pominąć nie wolno.

Tymczasem artysta opuszcza kraj. Kalejdoskopowym ruchem w przeciągu lat trzech (od r. 1843—6) przesuwa się przed jego oczyma miejsca i ludzie: Włochy, a głównie Florencya i Neapol, tu nauka u sławnych mistrzów; Berlin, znajomość z Augustem Cieszkowskim, Stanisławem i Janem Koźmianami, w życiu tragedia miłosna; Bruksella, przyjaźń ze starym generałem, Janem Skrzyneckim; wreszcie Rzym, od początków r. 1847, a tu zetknięcie z Bohdanem Zaleskim,

Stefanem Witwickim, Krasińskim i Mickiewiczem. Norwid miał wówczas lat 26.

Jeśli zbliżenia się niezwykłych ludzi nie pozostają prawie nigdy bez echa dla historii i dorobku ludzkiej twórczości, jeśli stosunki wielkich ludzi ze sobą to osobna karta dziejów ducha i literatury każdego narodu — fakt ten nabiera jeszcze większej wagi, gdy ma miejsce między ludźmi rzeczywiście wielkimi i w niecodziennych warunkach ich życia, a do tego w szczególnej chwili historycznej. Tak było z Norwidem i Krasińskim. Poznaniu ich i przyjaźni tłem był Rzym, pobudką i przyspiewem wiosna ludów. Na tronie rzymskim zasiadł Pius IX., wielki papież; radość życia opanowała serca polskie, bo w myśl wierzeń duchowych przewodników narodu zbliżała się epoka czynu, przepowiadana w poetyckiej wróżbie. I Krasiński i Mickiewicz dążyli do Rzymu w jednakim prawie celu, lecz zasadniczo różniły się drogi, na których pragnęli doń dojść; w Rzymie bawił już Norwid.

I w dziejach polskiego romantyzmu stosunki poetów ze sobą pierwszorzędą zajmują rolę; Mickiewicz-Słowacki, Słowacki-Krasiński, Mickiewicz-Krasiński, oto najważniejsze spojenia ludzi i duchów, tak różnych między sobą i wielkich nawet w swem przeciwieństwie. Jako czwarty wciska się dziś w ten zawrotny wir wymiany myśli, fali zdarzeń, w których brali udział, i w historię duchowej łączności poetów — Cypryan Kamil Norwid. Znany i głośny, rozmaicie, a często niesprawiedliwie oceniany przez współczesnych, zapomniany przez pokolenie pierwsze, odżywa w pokoleniu drugim. Zdarzenia życiowe i dziejowe złączyły go z wielkimi ludźmi; odgrzebanie i wskrzeszenie jego współudziału dodaje laurów i pomnaża wieniec ich chwały. „Że poeta ten — powiada o Norwidzie Aleksander Niewiarowicz, który zetknął się z nim na emigracyi — posiadał talent wielki i oryginalny razem, dowodzi tego między innemi uznanie, jakie dla niego okazali trzej najwięksi geniusze mowy naszej: Mickiewicz, Słowacki, Krasiński. O takim uznaniu pierwszego świadczy syn jego Władysław w liście, jaki wkrótce po zgonie Norwida napisał do redakcyi Warszawskiego Kuryera; drugi, to jest Słowacki, wprowadzie bardzo późno, bo dopiero na kilka miesięcy przed śmiercią poznał się z Cypryanem osobiście, lecz utwory jego znał dawniej, a niektóre z nich jak n. p. *Pióro*

wysoko cenił¹⁾. Krasiński wreszcie najbardziej się zajmował Norwidem, a oprócz talentu cenił w nim silną, niezachwianą wiarę, pod której sztandarem obadwaj służyli wiernie. Norwid też szczycił się przyjaźnią autora Irydiona i z upodobaniem pokazywał mi kilka listów jego, świadczących o tem wymownie²⁾. A było to w chwili, gdy autor wspomnienia „raz ostatni spotkał się z Cypryanem na wędrownie po szerokim świecie, a było to w Paryżu w r. 1849 w miesiącu styczniu“, a Norwid był wówczas „w położeniu materyalnym nieświe-
tnem“³⁾.

Jak się rozwijał stosunek Krasińskiego z Norwidem, jakie dzieje tej przyjaźni, jej rozkwit, rozwianie i przedśmiertne odzyskanie, oto pytanie, które domaga się odpowiedzi. Do niedawna mogła historia literatury powiedzieć o tem zaledwie słów kilka. Jeszcze w r. 1904 w pamiątkowym tomie Chimery, poświęconym Norwidowi, pisał Zenon Przesmycki, że wśród postulatów Norwidowskich wyłania się jako jeden, nie małej wagi, stosunek jego z Krasińskim; lecz również niewiele potrafił o tem powiedzieć: „W Rzymie zapewne również poznał się młody poeta i sprzyjał głęboko z Zygmuntem Krasińskim. Korespondencya, która później przez lat szereg toczyła się między nimi i której epilogiem wydaje się datowana z r. 1859 przedmowa do poematu *Quidam*, byłaby dokumentem literackim wagi niezmiernej. Niestety z listów Norwida, według łaskawie udzielonej mi informacyi, nie przechował się ani jeden. Wszystkie natomiast odnośne listy Zygmunta, które Norwid odesłał mu podobno w przystępie rozdrażnienia istnieją w ręku rodziny⁴⁾“... To też już Adam Krechowiecki w swej publikacyi o Norwidzie, wydanej w r. 1909, uważał za stosowne ująć stosunki Norwida z Mickiewiczem i Krasińskim w jeden samoistny, choć nie długi rozdział (T. I., VI. rozdz.) i przydał do dziejów tego stosunku nieco nowego materyału z papierów po Bohdanie Zaleskim⁵⁾. W ostatniej niemal chwili pojawiło się do tej kwestyi kilka źródeł nowych.

¹⁾ Patrz: Cypryana Norwida Pisma zebrane, wydał Zenon Przesmycki. Warszawa-Kraków, 1911. T. A., str. 55—6.

²⁾ Aleks. Półkozić, Cypryan Norwid. Kłosy, 1886, nr. 1116, str. 336.

³⁾ Tamże.

⁴⁾ Z. P. (rzesmycki), Z notat o C. Norwidzie. Chimera, T. VIII., str. 443.

⁵⁾ Adam Krechowiecki, O Cypryanie Norwidzie. Próba charakterystyki. Przyczynki do obrazu życia i pracy poety na podstawie źródeł rękopiśmiennych. T. I.—II. We Lwowie, 1909.

Rok 1911 przyniósł listy Krasińskiego do Koźmiana ¹⁾, w ostatnich zaś tygodniach pojawiły się listy do Cieszkowskiego ²⁾; i jedne i drugie zawierają szereg szczegółów do dziejów stosunku Krasińskiego z Norwidem. Historia poetyckiej przyjaźni poczyną powoli nabierać życia, szczegóły wypełniają dotychczasowe braki, a wspaniałem tłem całości jest rozpoczęte wydawnictwo Pism zebranych Norwida, pozwalające nam patrzeć na poetę właśnie w chwili zawiązania i rozwoju przyjaźni z Krasińskim. Postulat Przesmyckiego, który jest w społeczeństwie polskiem odbudowcą Norwidowej pamięci, może się spełnić. Dzieje przyjaźni z Krasińskim dadzą się powoli ująć w całość i przedstawić w jaśniejszym świetle. Braków pozostanie tu wprawdzie jeszcze wiele, lecz te wobec zaguby pewnych materiałów może już nigdy nie będą wypełnione i wyjaśnione. Przyjaźń więc Krasińskiego z Norwidem wchodzi do historii problemu naznaczonego powyżej i staje obok stosunków jego z Mickiewiczem i Słowackim.

Można śmiało przytoczyć zakończenie wiersza, w którego początku określał Norwid swe tragiczne położenie wobec świata :

„Syn minie pismo, lecz ty spomniesz, wnuku,
Co znika dzisiaj (iż czytane pędem)
Za panowania pantheizmu-druku,
Pod ołowianej litery urzędem,
I, jak zdarzało się na rzymskim bruku,
Mając pod stopy katakumb korytarz,
Nad czołem słońce i jaw ufny w błędzie,
Tak znów odczyta on, co ty dziś czytasz,
Ale on spomni mnie... bo mnie nie będzie !“ ³⁾.

II.

„Teraz powiem ci, mój drogi — pisał Krasiński do Stanisława Koźmiana z Nicei dnia 21. kwietnia 1847 r. — że tłumaczenie Danta jest dobre, a przydałbym miernie dobre.

¹⁾ Listy Zygmunta Krasińskiego do Stanisława Koźmiana. Pamiętnik literacki, 1911. Rocznik X. W cytowaniu tych listów powołuję się zawsze na paginację w Pamiętniku.

²⁾ Listy Zygmunta Krasińskiego do Augusta Cieszkowskiego, z autografów wydał Józef Kallenbach. T. I.—II. (T. II. listy z lat 1848—59). Kraków, 1912.

³⁾ Chimera, T. VIII. Wiersz wstępny (Z cyklu: Vade-mecum).

Pierwsze dwa wiersze, mojem zdaniem, zmienić trzeba. Poco to *Jak*, które drugi wiersz rozpoczyna. W Dancie tej formy zapytawczej niema. To zupełnie barwę zmienia i nic potem. Zresztą dobre. Trudność, jedna z najnieprzewycięższych, więc żądać więcej nie można. Kłaniaj mu odemnie i powiedz, że bardzo żałuję, iż nigdy się z nim nie zeszedłem, ale żem czytał wiele jego wierszy, że mam go za mistrza w robocie zewnętrznej wiersza, ale, że mniemam, iż nieraz zanadto tej robocie poświęca wewnętrzną treść, która nie dość jasno wygląda z pod tej dźwięcznej i ślicznie utoczonej powłoki, że zresztą w tłumaczeniu Danta tego zarzutu mu nie czynię, bo jasne, żądałbym tu zawsze trochę więcej energii zewnętrznej w wierszu samym. Uważasz, szczere zdanie tu mówię. Znasz człowieka lepiej odemnie. Jeśli to ma go obrazić, to nic nie mów, tylko, że bardzo dobre“¹⁾. Oto pierwsza, najwcześniejsza i dość dyskretna wiadomość o Norwidzie, jaką znajdujemy w listach Krasińskiego, a zarazem pierwsza z jego strony ocena twórczości Norwida. List ten, jak wszystkie inne listy Krasińskiego do siebie, opatrzył Koźmian w późnych latach życia objaśnieniem, pragnąc, aby kiedyś, gdy ujrzą tłocznię drukarską, wyszły opatrzone wiarygodnym komentarzem; znajdujemy tu słowa: „Wyjątki z przekładu Danta, o których (Krasiński) mówi, udzielone mu przezemnie, pochodziły od Norwida“²⁾. Pierwsze więc zetknięcie Krasińskiego z Norwidem, na razie duchowe, nastąpiło na terenie zagadnień literackiej natury. Pośrednikiem był tu Stanisław Koźmian, z którym od końca r. 1846 zawiązał Krasiński korespondencyę serdeczną i obfitą. Donosząc przyjacielowi o rozmaitych sprawach i ludziach i wprowadzając go listownie w zakres własnych zagadnień myślowych, przesłał mu Koźmian w liście z pierwszych dni kwietnia 1847 r. rękopiśmienny przekład pierwszej i drugiej pieśni *Piekle*, dokonany przez Norwida w r. 1846 lub najdalej na początku r. 1847³⁾; samego tłumacza poznał

¹⁾ Listy do St. Koźmiana, I. c., str. 300.

²⁾ Tamże, str. 301.

³⁾ Przekład ten w druku pojawił się bardzo późno, bo dopiero w r. 1862 w *Po-kłosiu*, zbierance literackiej na korzyść sierót, Poznań, str. 49—60; dziś: *Pisma zebrane*... T. A., str. 289—300. Wydawca *Pism* w przypisach (str. 853) powiada: „Mimo późnej daty pierwodruku, odnosimy z całą stanowczością do r. 1848 powstanie tego tłumaczenia“. List jednak do Koźmiana stwierdza, że datę powstania przekładu trzeba przesunąć na chwilę wskazaną powyżej. Por. także w tej sprawie notatkę: *Notz Karol, Pamiątki po C. Norwidzie*. Tydzień. Dod. liter. nauk. do *Kuryera lwows.* 1905. nr. 27, str. 220.

Koźmian w Berlinie, gdy w maju r. 1846 zawitał tu na ślub brata. Wówczas także nastąpiło poznanie Norwida z Janem Koźmianem i Augustem Cieszkowskim. Poeta przeżywał w tym czasie smutne chwile życia; nad studjami artystycznymi zawiśła jakby tragiczna z mora, nieszczęśliwa i nieziszczalna miłość ku Maryi Kalergis, budząc zamęt w myślach poety i rozstrój w duszy artysty. Miarę nieszczęść miało dopełnić uwięzienie Norwida i nagły wyjazd z Berlina, połączony z przymusowem odstawieniem do granicy. Koźmian podążył z Berlina do Rzymu, Norwid do Brukselli; z Rzymu też przesłał Koźmian Krasińskiemu wspomniany przekład. Musiał niezawodnie w tym samym liście donosić Krasińskiemu o drażliwościach artystycznych Norwida, skoro Krasiński ocenę przekładu podawał w formie tak dyskretnej. Zawierał jednak wspomniany list również polecenie Norwida, znanego zresztą Krasińskiemu już z czasopism warszawskich, gdyż w Piśmiennictwie polskiem Skimborowicza, Przeglądzie warszawskim i Bibliotece warszawskiej pojawiały się młodociane utwory poety już od r. 1840¹⁾. Pewne jest, że Koźmian był pośrednikiem nie tylko w zainteresowaniu Krasińskiego osobą Norwida, lecz także w ich poznaniu w Rzymie. W uwagach bowiem do jednego z listów Krasińskiego z r. 1851, gdy już stosunek przyjaźni Norwida z Krasińskim się zerwał, napisze: „Jakom żałował, żem przynaglił Zygmunta do bliższej znajomości z Norwidem“²⁾... Należy przypuszczać, że Koźmian nie omieszkiał donieść również Norwi-

¹⁾ Nadto w r. 1847 w Przeglądzie poznańskim, T. V. pojawiła się w Wiadomościach bieżących (str. 670—78) korespondencya z Rzymu (pisana, jak przypuszczam, przez Stanisława Koźmiana), omawiająca artystów polskich, zamieszkałych w Rzymie w r. 1847. Krasiński, stały czytelnik Przeglądu, wspierający go materyalnie i moralnie, mógł w korespondencji tej znaleźć wiadomość o Norwidzie. Jest to wogóle najwcześniejsza a dotąd nieznana ocena Norwida jako artysty. Korespondent wymieniał i charakteryzował cały szereg artystów Polaków, a o Norwidzie pisał: „Nie wiemy, gdzie, w jakiej kategorii postawić Norwida. Belletrysta, krytyk, poeta, rzeźbiarz, rysownik, malarz; daje on codziennie dowody nieprzebranej obfitości i twórczości. Rozprószenie podobne nie może istnieć bez uszczerbku na wewnętrznej sile, i co w takim razie zyskuje się na rozciągliwości, to się na głębi tracić musi. Lecz u niego przeciwnie. Zdaje się, że jedno drugie wzmacnia, rozpłomienia i tworząc równowagę, pewną nienaruszalną jedność stanowi. Myślimy jednak, cała siła w jeden musi pójść kierunek i że wtedy wszystko dzisiejsze okaże się tylko przygotawczem do pojedynczego, ale pełnego powołania. Dziś Norwid zajmuje się najwięcej malarstwem. Widzieliśmy w jego pracowni karton wielkiej piękności, przedstawiający Chrystusa dającego błogosławieństwo z krzyża. Pomysł i rysunek arcyśmiały. O bogactwie szkiców, ilustracji, ozdób do różnych poematów, to do modlitw i psalmów, tyle wszyscy pochlebnego słyszeli, iż dobrze zrobiłby autor, gdyby je w sztychu wydał na widok publiczny“.

²⁾ Listy do Stan. Koźmiana, I. c., str. 381.

dowi, co Krasiński powiedział o jego poezjach. Był bowiem Norwid przedmiotem rozmowy między Koźmianem a Krasińskim w czasie ich zjazdu w Heidelbergu w październiku r. 1847¹⁾, może jeszcze przedtem w Nicei w maju tego roku²⁾, i Koźmian pchnął Norwida, który od początków r. 1847 przebywał w Rzymie, jak również Krasińskiego, gdy ten pod koniec tego roku do Rzymu się wybierał, do wzajemnego zbliżenia się. W Rzymie bowiem nastąpiło powtórne spotkanie Koźmiana z Norwidem.

Miał jednak Norwid i drugiego informatora co do osoby Krasińskiego, a był nim Józef Bohdan Zaleski, który zetknął się z Norwidem również w Rzymie w r. 1847, pokochał go i zawarł przyjaźń serdeczną i jedyną dozgonną w życiu Cypryana. Zaleski był — jak wiadomo — dość sceptycznie usposobiony w sądach o Krasińskim i liczne tego dowody znajdujemy w korespondencji Bohdana; sąd ten zmienił się nieco dopiero po wydaniu *Resurrecturis*, lecz stosunki Zaleskiego z Krasińskim nie były nigdy zbyt bliskie. Już w r. 1845 po wydaniu Trzech psalmów ocenił je Zaleski jako „dobre kawałki, ale i mnóstwo miernych“, a samego autora nazwał wiecznym „rewelatorem“³⁾; później, w styczniu r. 1848, donosząc Norwidowi o wyjeździe Mickiewicza do Rzymu nazwie go „antypodem Zygmunta“⁴⁾, a po śmierci Krasińskiego poda następującą krótką charakterystykę autora „Nieboskiej“ i swoich z nim stosunków: „Wyczytałem w dzienniku Constitutionnel wieść o śmierci Zygmunta Krasińskiego. Artykuł nędzny, podnoszący głównie arystokratyczne pochodzenie zmarłego. Rozczuliłem się jednak w duszy i pomodliłem się za nieboszczyka. Krótkie moje z nim stosunki w Rzymie, raził mnie swą pańskością, ale genialny człowiek, dobry Polak i podobno nawrócony do prawowierności“⁵⁾.

Nieraz musiał być Krasiński na ustach obu przyjaciół w czasie ich rozmów w Rzymie, skoro po wyjeździe Zaleskiego donoszą sobie obaj, co robi Krasiński i gdzie się

¹⁾ Por. tamże, str. 322.

²⁾ Tamże, str. 306.

³⁾ Korespondencya Józefa Bohdana Zaleskiego, wydał Dyonizy Zaleski. T. II. Lwów, 1901, str. 38 (List do Ludwika Jankowskiego z Paryża 9. września 1845 r.).

⁴⁾ Tamże, str. 91 (list do Cypryana Norwida z 27. stycznia 1848 r.).

⁵⁾ Korespondencya J. B. Zaleskiego. T. III. Lwów, 1902, str. 28 (list z Fontainebleau z 27. lutego 1859 r. do Franc. Duchńskiego w Paryżu).

znajduje. W jednym z listów z ostatnich tygodni r. 1847, gdy Zygmunta jeszcze w Rzymie nie było — przybył tu bowiem dopiero 30. grudnia tego roku ¹⁾ — donosił Norwid Zaleskiemu, że „Zygmunt jeszcze nie przybył“ ²⁾. W odpowiedzi Bohdana na ten list znalazł Norwid słowa, że „Adam to antypod Zygmunta“ ³⁾. W międzyczasie jednak w styczniu r. 1848 poznał się Norwid z Krasińskim. Przekonamy się, że znajomość przybrała od razu charakter serdeczny, gdyż Norwid już w liście z 9. lutego 1848 r. broni Zygmunta przed Zaleskim: „To, co mi piszesz o Zygmuncie, zmodyfikowałbyś sam zapewne, gdybyś go widział po pobycie w sercu ziemi naszej, tak nieustannie zakrwawionem. Nie przeczę ci, ile owszem jako dobrą nowinę piszę, iż Zygmunt jest jednym z niezwykajnych przykładów trzeźwości w mistycyzmie, którą tylko znajomość katolicyzmu zrodzić może. I (nie wiem jak było), ale dzisiaj widzę w nim miarę wyrobioną a ku rzeczom Bożym i Ojczystym miłość szczerze gorącą“ ⁴⁾. Zapewne więc pewien sceptycyzm religijny, pewna „trzeźwość w mistycyzmie“ — jak ją Norwid nazywa — była przyczyną dość chłodnego odnoszenia się Zaleskiego do Zygmunta. Zdziwić nas to nie może, skoro — jak wiadomo — nawrót ku szczerej religijności odbył się u Krasińskiego dopiero po r. 1846, a Zaleski przepalał się w żarze religijnego uczucia już od pierwszych lat pobytu na emigracyi, i uczucie to w nim rosło i wzmagало się w miarę lat, rozwoju zdarzeń emigracyjnego życia i kłębienia się fali wypadków dziejowych.

Tymczasem Krasiński przybył do Rzymu. „Tu stan rzeczy — donosił w dwa dni po przybyciu Sołtanowi — na dwoje babka wróżyła, albo starosta albo kapucyn. Chrystus niewidomy, a św. Piotrowi nie mniej trzeba umieć chodzić po falach i nie utonąć, trudna sztuka. Z jednej strony tłumy, coraz liczniejsze i śmielsze, po dziedzicach dolnych; z drugiej, nad gankiem, w górze, dwie ręce zbrojne tylko błogosławieństwem. Oto sceny aktory, a z daleka tło czarne, szerokie,

¹⁾ Ulegając życzeniu ojca, by spędził zimę w Rzymie, przybył Krasiński do wiecznego miasta 30. grudnia 1847 r., bo 1. stycznia 1848 r. donosił Sołtanowi z Rzymu: „Zawczorajem tu stanął...“, Por. Listy Zyg. Krasińskiego. T. II. Do Adama Sołtana, z przedmową J. I. Kraszewskiego. Lwów, 1883, str. 366.

²⁾ Por. Krechowicki, O Cypryanie Norwidzie... T. I. str. 72.

³⁾ Korespondencya J. B. Zaleskiego. T. II. Lwów, 1901, str. 91, list do C. Norwida z 27. stycznia 1848 r.

⁴⁾ Krechowicki, I. c., T. I. str. 86, ustęp przytoczony z manuskryptu.

kędy błyszczą bagnety, gotowe do pochodu za lada nieporządkiem. Czy się wszystko odbędzie harmonijnie, czy też zamęt nastąpi, a dopiero z zamętu strój po długim rozstroju? To Bóg wie jeden. Co pewnego uważaj, to to: wiek, który dotąd drzemał i leżał, już przetarł oczy i ruszył w pochód; tego ruchu nikt i nic już nie wstrzyma, ale może być to pochód pijanego, zataczającego się, albo też stąpanie miarowe, pewne swego i prędkiej, a bez krwi, zwycięskie, o czem jednak wątpię¹⁾. Przewidywania Krasińskiego miały się spełnić w r. 1848 z przedziwną prawdą. „Wiek, który dotąd drzemał i leżał... przetarł oczy i ruszył w pochód“...; ruszył do Rzymu również Krasiński, bo przeczuwał zbliżający się bieg wypadków, który kołem swem musiał ogarnąć naród polski i duchowych sterników jego łodzi. Prócz względów na zdrowie, które, w zimie wymagało klimatu południa, pędziło go do Rzymu przekonanie, że nadchodzący rok będzie brzemienny w wypadki, które oczyszczą atmosferę Europy, położą kres zmateryalizowanej polityce jej państw i z zamętu wyłonią nową epokę miłości Bożej wśród społeczeństw, tryumfu idei chrześcijańskiej nad światem, uosobionej w stolicy Piotrowej i jej rządcy, a przez to zmianę w położeniu jego ojczyzny. Zdawało się mu, że wizya Przedświtu poczyną przyjmować realne kształty, że blizkie zwycięstwo ducha nad materją, że myśli wszystkich katolickich państw ześrodkują się u stóp nowego namiestnika Chrystusowego, który przyszedł, by wszcząć politykę czynu, wyswobodzić tych, którzy cierpieli dla idei Bożej i wprowadzić nowy układ rzeczy w świecie polityki. Chwila taka zdawała się zbliżać. Na tronie rzymskim po Grzegorzu XVI., zapisanym tak smutno w pamięci Polaków, zasiadł Pius IX., którego przyjaźń dla Polski nie mogła podlegać wątpliwości. Duszę poetę przejęła radość; przebaczał Rzymowi wszystkie krzywdy wobec jego narodu spełnione, darowywał, że polityka tronu papieskiego za rządów Grzegorza XVI. nie zawsze umiała iść w zgodzie z dążeniami jego narodu, który w swym historycznym rozwoju niósł stale świadectwo myśli Bożej²⁾. Radosną i jedną z najszczęśliwszych chwil w życiu przeżywał wówczas Krasiński; nad zgorzknieniem i żałobą, jaką

¹⁾ Listy do Adama Soltana, str. 367.

²⁾ Por. Tarnowski Stan., Zygmunt Krasiński. T. II. Kraków, 1911, str. 248 i n., i Kleiner Juliusz, Zygmunt Krasiński. Dzieje myśli. T. II. Lwów, 1911, str. 162 i n.

wniósł do serca poety r. 1846, brzaski poczynają świtać, a ostatnie miesiące r. 1847 i pierwsze pobytu w Rzymie to okres wyjątkowego wprost panowania optymizmu u Krasińskiego w poglądach na losy świata i ojczyzny poety. Ewolucja duchowa poety, która zatrzymała się przy ostatecznem przeświadczeniu, że zbliża się epoka czynu, zdawała się iść w parze z rozwojem zdarzeń. „Ach do Romy dniem i nocą spieszy duch — pisał już w sierpniu r. 1847 do Stan. Koźmiana. Ach! daj mi podporucznikowstwo w strzelcach papieskich! Cała emigracya, jeśli o pierwszym wystrzale tam się nie rzuci, jeśli, gdy dzwon Ś-go Piotra zadzwoni o wolność świętą w świecie, nie zapomni ona wszystkiego głupiego i nie obaczy, że Polska tam, gdzie zarazem i w jedni: i Bóg ojców i wnuków swoboda, przeszłość i przyszłość, ziemia i niebo, po długim rozbracie pobratanie narad, to gorzko i litośnie trza będzie zapłakać nad nią i wyrzec: Nic - to: ona!“¹⁾. W tem przeświadczeniu, do którego przywiodło go i rozmyślanie filozoficzne i wiara ojców i bystrość patrzenia w wypadki dziejowe, w tej niezwykłej radości życia przybywał do Rzymu. Rok nowy będzie rokiem burz i wstrząśnień; ruszą się państwa w posadach, zadrzy od rewolucyjnych drgnień stara Europa, wytworzą się nowe formy życia dla ludów. Srodze się łudził. Ogarniał go tylko lęk, by to, co się stanie, nie stało się na gruzach kopuły Piotrowej, by radykalizm i demagogia nie wzięły góry, bał się Towianizmu i jego tendencji panslawistycznej, lękał się centralizacyi emigracyjnej. Już 15. maja 1848 r. da temu wszystkiemu silny wyraz w liście do Stan. Małachowskiego²⁾. Ten stan optymizmu, jaki obecnie zapanał, minie już po kilku miesiącach; nie przejdzie pół roku a wypadki włoskie potępi Krasiński dosadnie, potępi Mickiewicza i rewolucję paryską i utwierdzi się w mniemaniu, że burza wypadków r. 1848 i zrodzony z niej zamęt pojęć to nowe doświadczenie ludzkości i jego narodu przez Boga Na razie, gdy przybywał do Rzymu, był dobrej myśli; bawiła już tu ta przedziwna mniszka, matka Makryna Mieczysławska, chodziły słuchy, że Mickiewicz ma ruszyć z Paryża do wiecznego miasta.

¹⁾ Listy do Stan. Koźmiana, I. c., str. 312 (list z Heidelbergu 19. sierpnia 1847 r.).

²⁾ Listy Zyg. Krasińskiego do Stanisława Małachowskiego. W Krakowie, 1885, str. 143.

Współdział Norwida w gotujących się wypadkach rzymskich nie był zrazu tak żywy. Gorąca wiara i prawowierny duch katolicki, który potrafił go w latach najbliższych powstrzymać od błędów Towiańszczyzny, łączyły ściśle jego myśli i sympatyje z rolą i losami papieżstwa. Sam w swej autobiografii, pisanej w latach późniejszych, określił swój współdział w wypadkach rzymskich w sposób lakoniczny: „był przytomnym atakowi na Kwirynał w Rzymie, a zachowanie się jego zjednało mu, iż J. S. Pius IX. w pokorze swej raczył pisać do Norwida apostolski zapieczętowany list“ ¹⁾.

Nie wiemy nic bliżej, jakie było zachowanie się Norwida wobec zdarzeń w Rzymie. To pewne, że nie brał udziału w legione Mickiewicza i że był świadkiem walki ulicznej, ataku na Kwirynał, ucieczki papieża z Rzymu i zamordowania ministra Rossiego. Czy spełniał jakąkolwiek rolę czynną — świadectw pewnych niema. Jedynym wyjaśnieniem mogłyby tu być słowa Krasińskiego, zanotowane w liście do Stan. Małachowskiego z Rzymu w dniu 15. maja 1848 r.: „Odpisuję tak późno, bo sił, palców, myślím nie miał do pisma, a potem dni te straszne nastąpiły. Rzeź i rabunek co chwila zaglądały przez bramę, przez okna. Czuwaliśmy po nocach z Norwidem i Orpiszewskim, otoczeni dubeltówkami i pistoletami. Lojola ściśle się powiązał z Mazzinim, obaj starali się o anarchię i upadek Piusa. Biedny Pius, dał sumienie święte i czyste uwieść pierwszemu, a wtedy pierwszy rzekł do drugiego: „obał a zemścij mnie“. Taka prawda dziejów tutejszych. Lękam się o kopułę, by porysowawszy się, nie runęła“ ²⁾. Ustęp ten możemy rozumieć zarówno jako akt samoobrony wobec rewolucyi ulicznej, jak też widzieć w opisanym fakcie czynny współdział w obronie walącego się tronu papieża; słowa z autobiografii Norwida przemawiałyby za pojmowaniem ostatniem. Jestem jednak skłonny przypuścić, że czynnikiem pobudzającym do wystąpienia z bronią w rękę był Krasiński; cały bowiem pobyt Norwida w Rzymie przez r. 1848 upraw-

¹⁾ Por. Kopera Feliks, Nieznana autobiografia Cyprjana Norwida. Wiadomości numizmat-archeol. T. III. Kraków 1898, str. 354—8. Fakt ten miał—jak się zdaje—miejsce 29. kwietnia 1848 r. Por. Nieznane listy A. Mickiewicza i Z. Krasińskiego. Wydał Józef Kallenbach. Pamiętnikowa księga, 1866—1906. (Prace byłych uczniów Stan. Tarnowskiego). T. I. Kraków 1904, str. 269. (Tu str. 255—81: Listy Z. Krasińskiego do L. Orpiszewskiego).

²⁾ Listy do Stan. Małachowskiego, I. c. str. 144.

nia do mniemania, że aspiracje artystyczne brały w nim górę nawet wobec tak ważnych zdarzeń dziejowych.

Wśród tego rodzaju gotujących się wypadków nastąpiło poznanie Norwida z Krasińskim. Stało się to przed 25. stycznia 1848 r., a więc wnet po przyjeździe Krasińskiego, w miejscu dla życia i twórczości Zygmunta tak znamiennem, bo w Kolizeum. „Kiedy po raz drugi cię widziałem — pisał Norwid 9. lutego tego roku do Bohdana Zaleskiego, wspominając fakt zaprzyjaźnienia się w Rzymie — stało się jakoś, iż do Colosseum (pomnisz) szliśmy. Podobnie i z Zygmuntem przypadek nas tamże zaprowadził. Radbym, aby podobnie z Panem Adamem, po tej ziemi, tak do Polski podobnej, krótką odbyć pielgrzymkę“¹⁾. Pisał to Norwid po wiadomości, jaką otrzymał od Krasińskiego, że Mickiewicz trzy dni przedtem (6 lutego) przybył do wiecznego miasta; w dniu pisania listu nastąpiło właśnie spotkanie Zygmunta z Adamem. Norwid poznał go niezawodnie w dniach najbliższych.

Od pierwszej chwili spotkania się z Krasińskim przylgnął Norwid do wybitnego przyjaciela. Przyjaźń weszła od razu w stadyum serdeczne i młody poeta wchodzi w kółko osób najbliższych, grupujących się około autora Irydiona. Zeszli się bowiem nie tylko dwaj ludzie, lecz dwaj poeci, i to w niezwyklej chwili historycznej, w jakiej zwykła łączyć ludzi nie tylko wspólność przekonań, lecz nawet przynależność do tego samego narodu. Krasińskiego z Norwidem związało i jedno i drugie. Obaj opierali się w tym czasie o podkład wierzeń ściśle katolickich, stali zdala od dążności emigracji paryskiej, zetknęli się w wiecznem mieście: jeden poeta młody, o duszy niesłychanie wrażliwej i łatwo chłonącej, wobec starszego brata po lutni, który siłą swej myśli, mocą poetyckiego imienia i rozległością doświadczenia życiowego musiał wywierać nań wpływ wybitny. Poetycka struna nieraz zadrgała w tych pierwszych miesiącach przyjaźni. Już 25. stycznia tego roku donosił Krasiński Stan. Koźmianowi: „Z Norwidem zapoznałem się — to nie z kaleczących ni raniących — owszem. Skarb mu wielki dan od Boga — byle go umiał użyć — co najtrudniejsze. Kolory i światło — to nic — ale tęcza uwita, rozpostarta na niebie z nich, foremna, rytmiczna, istna przepaska

¹⁾ Krechowiecki. I. c. T. I., s. 65.

niebios, to wszystkim, to trudnem — i w każdej sferze ludzkiej, nie tylko w artystycznej! Miły i uprzejmy duch ten Norwidowy — ale zdaje mi się, że jeszcze sam siebie nie stworzył! Nie wyrzekł w głębiach swych własnych *fiat lux!* ale przyjdzie ta chwila i stanie się on potęgą¹⁾. Silne więc było pierwsze wrażenie poznania, a utrzymuje się ono w miesiącach następnych. Norwid — jak zaznaczyłem — należy do najściślejzego otoczenia Krasińskiego wraz z Ludwikiem Orpiszewskim, Wład. Zamojskim i Kajsiewiczem. Tymczasem od Koźmiana przyszła odpowiedź, a w niej jakieś słowa obawy o Norwida, skoro Krasiński w następnym liście z 20. lutego powraca do jego osoby: „Co do orlikowego oka Norwidowego, nie lękaj się. Spadł wzrok jego w pracowni Castalbianca na leżące broszurki — wziął w palce — koniuszkiem palców samych kilka kartek przewrócił a oczyma w sufit patrzył — potem nazad położył i wyszedł. Nader uprzejma natura, bez namiętności żadnej, bez stronnictwa. Brat jego się stowianił i tu przyjeżdża w tych dniach...”²⁾. Ze słów tych możemy wnioskować, że wymiana myśli z Koźmianem na temat osoby Norwida musiała dotyczyć jego artystycznych dążeń i poetyckiej strony duszy, co do których zapewne Koźmian wyrażał jakieś obawy i powątpiewania³⁾.

W tym więc czasie, gdy w Rzymie wypadki poczynają się kłębić, Norwid oddany jest jeszcze przeważnie swym artystycznym marzeniom. Wkrótce jednak musiał je przerwać i uleść fali wypadków. Nie mogła w tem pozostać bez wpływu przyjaźń z Krasińskim, który — jak wiadomo — brał udział we wszystkich ówczesnych wystąpieniach Polaków wobec papieża i wypadków włoskich. Krasiński był przedstawicielem dążeń wręcz przeciwnych tym, jakie reprezentował Mickiewicz. Pozorna zgoda w pierwszych tygodniach pobytu Mickiewicza w Rzymie przeszła wnet w wyraźne potępienie czynów i kroków Adama przez Krasińskiego; potępiał w nim nie tylko Towiańczyka, lecz nie godził się na metodę działania, zwłaszcza od chwili rozbratu Mickiewicza ze Zmartwychwstańcami; wi-

¹⁾ Listy do Stan. Koźmiana l. c., s. 331,

²⁾ tamże, s. 334.

³⁾ Tak należałoby wnioskować ze złączeniu osoby Norwida z Castalbiancą. Castalbiano — rzeźbiarz, później żołnierz w obronie papieża; o nim w liście do Koźmiana z 25. stycznia (l. c. s. 332): „Castalbiano pracuje nad Chrystusem fale uśmierzającym”.

dział w nim demagoga, będącego zaprzeczeniem wszystkich myśli i pragnień, jakie sam w duszy swej wytworzył. Już 28. marca pisał Koźmianowi: „Tu niesłychanych dokazuje wysiłek p. Ad.(am), by wyrwać błogosławieństwo i sztandar z rąk Piusowych, a zapomocą tego uświęcić Towiańszczyznę. Walka między nim a duchem Makryny rozpoczęta. Dużo zgorszenia — dużo nieładu, niezgody. 60-ciu jest naszych, a wszystko między niemi wre wojną cywilną. Nieboska już i tu. 20-tu p. Ad. przeciągnął na swoją stronę. Jest w Towiańszczyźnie ono piekło, o którem w Apokalipsie: „Ma rogi podobne barankowym, ale jak mówi smok“, bo nienawiść wre w ich sercach, a wielkie prawdy mówią. Bóg od ich zwycięstwa Polskę strzeż — rosną w potęgę i liczbę“¹⁾. Rozdział między Mickiewiczem a Krasińskim, poczęty w tych czasach, miał się — jak wiadomo — pogłębiać coraz bardziej i doprowadził do zupełnego zerwania i całkowitego potępienia działalności Mickiewicza. Dotknięty do żywego w swych katolickich przekonaniach nie oszczędzał Krasiński Mickiewicza ani obecnie, ani później, gdy ów po powrocie do Paryża przystąpił do Trybuny ludów, a swemu bezwzględnemu oburzeniu dla roli Mickiewicza w wypadkach włoskich i rewolcie paryskiej dał wielokrotnie otwarty zupełnie wyraz w listach do przyjaciół. „Czerwony sztandar“ Mickiewicza — jak sam nazwie jego działalność — budził w nim odrazę i oburzenie.

Jakże się w tej walce dwu potężnych polskich duchów zachował Norwid? Porwany siłą indywidualizmu Mickiewicza należał w pierwszej chwili do tej dwunastki, która stanowiła zawiązek legionu polskiego; lecz już w trzy dni po posłuchaniu Mickiewicza u papieża, na sejmiku emigracyjnym, odbytym pod przewodnictwem ks. Aleks. Jełowickiego, gdy Mickiewicz żądał, by przy wyborze wodza legionu polskiego uwzględniono tylko takiego człowieka, któryby nie należał do żadnej partii i wyobrażał *ideę nową*, wykluczając przez to wszystkich przedstawicieli „przeszłych, niepowrotnych czasów“, wystąpił przeciwko temu Norwid wraz z Edwardem Łubieńskim, mówiąc, „iż do takiego legionu polskiego, któryby chciał zerwać z przeszłością narodową, on żadną miarą należeć nie może. Co rzekłszy, z listy legionistów, na poprzednim posie-

¹⁾ Listy do Koźmiana... I. c. s. 335.

dzeniu spisanej, wymazał się¹⁾. Zajął więc Norwid wobec Mickiewicza stanowisko zupełnie takie same, jak Krasiński, i rodzą się przypuszczenia, że na krok ten zdobył się może nie bez wpływu swego przyjaciela. Od tej chwili łączyło ich także potępienie działalności Mickiewicza.

Krok stanowczy, na jaki zdobył się Norwid wobec Mickiewicza, nie musiał mu przyjść łatwo. Nazajutrz bowiem po zerwaniu „w liście najwyraźniej przedstawił wszystko, co przeciwko kierunkowi przez Mickiewicza propagowanemu miał na sercu“, a nadto, gdy ten wydał swój znany „Skład zasad“, w obszernym liście do Bohdana Zaleskiego, z daty 24. kwietnia²⁾, a następnie do generała Jana Skrzyneckiego starał się swój krok wyjaśnić i poprzeć. W liście do Zaleskiego zbijał szczegółowo wywody Mickiewicza, w piśmie natomiast do Skrzyneckiego dawał tylko ogólną ocenę sytuacji. Lecz pismo to jest tem ciekawsze, że w jego tonie i treści dźwięczą myśli te same, jakim dawał wyraz Krasiński w osądzeniu postępowania Mickiewicza w listach do przyjaciół. Zgoda między Krasińskim a Norwidem, oparta o tożsamość myśli, a nawet wyrażen, panuje w ocenie Mickiewicza i jego działania tak zupełna, że trudno ją uważać za coś przypadkowego, lecz raczej musimy w niej widzieć wynik wspólnych rozmów i zupełnej łączności duchowej w odnoszeniu się do przywódcy legionu polskiego. „Długo mógłbym pisać o osobistych moich cierpieniach — czytamy w liście do Skrzyneckiego z dnia 15. kwietnia 1848 r. — które były powodem, iż ze wszystkimi prawie mą korespondencyę zerwałem. Pomiżam to wszakże i zatrzymam się tylko nad ostatnią (do dziś licząc) boleścią. Generał wie zapewne, iż Mickiewicz przybył tu — że pragnął (szczerze, jak sądzę) się ukorzyć przed Naczelnikiem Chrześcijaństwa i wieku tego i narodów. Trudno zapewneby opisać, jak się tu znalazł, jaką formę względem Kościoła i Polaków ten poeta wielki zająć raczył; dość, że (smutno mi wyrzec) znalazłem go albo nałogowo — tak już ugrzązłym w tym kierunku *radykałizmu mistycznego*, że się wydobyć zeń nie może, albo najpotężniejszym oszukańcem, jakiego przykładu dotąd niema. Ten człowiek straszny jest

¹⁾ Smolikowski Paweł, *Historja zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*. W Krakowie, 1896. T. IV., str. 189.

²⁾ Patrz: Krechowicki, l. c. T. I. s. 95 i. n.

dla Polski... *Dobre i złe* miesza się w subtelności mistycznych formuł jego — na niczem osadzić się nie można w stosunkach z nim, i chyba niewolnikiem jego zostać trzeba...“¹⁾. Zbyt przejrzystość przeziera w tych słowach zdanie, jakie miał Krasiński o udziale Mickiewicza w zdarzeniach rzymskich, by przyjąć je za samoistny sąd Norwida.

Miał jednak Norwid w Rzymie prócz zdarzeń, które rozgrywały się na arenie dziejowej i dotyczyły jego narodu, także osobiste swoje cierpienia. Zgorzknienie i ironiczne wejrzenie na wypadki i ludzi wkrađło się do serca młodego artysty. Nieszczęśliwa miłość, potęgowana świadomością, że w życiu jego pozostanie uczuciem nigdy nie zaspokojonem, brak wieści przez czas dłuższy ze strony Maryi Trembickiej o ukochanej, starcie z Mickiewiczem i rozwianie planów artystycznych, które rozbijały się o jakiś bezwład duchowy artysty, niepowodzenie poetyckie — wszystko to sprawiało, że pragnął z Włoch wyrwać się i uciec gdzieś w świat daleki. Już w roku poprzednim nie czuł się w Rzymie dobrze i wówczas namawiał go Zaleski, by przeniósł się do Paryża. Obecnie niezadowolenie z życia i miejsca pobytu wzmogło się jeszcze bardziej i w marcu już, a więc w czasie, kiedy nastąpiło poróżnienie się z Mickiewiczem, pragnął Norwid Rzym opuścić, w chwili, w której — jak pisał Krasiński 28. marca do Koźmiana — „gromowym nawałem spieszą wypadki“, zbliżają się „dni sądu nad epoką całą“, „kilka tysięcy ochotników poszło do Lombardyi“, „król sardyński wszedł z wojskiem do Lombardyi“, a my „od dni 12-tu uzupełniemy przecięci od wszelkich nowin paryskich lądową drogą przybywałnych...“. A „Norwid dotąd tu“²⁾.

„Zaskoczony wypadkami, bezpieniężny“ musiał pozostać w Rzymie.

„Opasaniśmy wojną zewsząd — pisał Krasiński 9. kwietnia do Augusta Cieszkowskiego — w Lombardyi wre — na drodze z Tryestu do Wiednia powstanie słowiańskie — w Genui 200 rodzin angielskich czeka dla braku koni, wziętych pod zaprzęgi wojenne... Norwid wybiera się ze mną, innych

¹⁾ F. (J. Barański), Z teki Jenerała Skrzyneckiego. Przegląd polski, 1886. T. 81, s. 560.

²⁾ Listy do Stan. Koźmiana, I. c. s. 335.

kilku także, ale wszyscy tak jak ja, zaskoczeni wypadkami bezpieczeństwa¹⁾; chciał wyruszyć i „nad Ren kierować się przez Genuę i Genewę“ w chwili, gdy w Rzymie „na każdy dzień zapowiedziały rabunek, rzeź, abominacja w świętych miejscach. *Śmierć Piusowi!* piszą po wszystkich rogach ulic. Życie stało się udręczeniem. Miejsce każde drży pod stopami“. „Tu od tygodnia dni i nocy opłakane pędzimy (list do Cieszkowskiego z 23. kwietnia). Co chwila grożą nam rabunkiem i zgonem, — papieżowi śmiercią“²⁾. Lecz plan podróży wkrótce się zmienił; już nie nad Ren, lecz do Paryża chce Krasiński podążyć, a wraz z nim Norwid. „Norwid Ci się kłania — czytamy w tym samym liście — ze mną jedzie“³⁾. Tymczasem rozstrój społeczny się wzmacniał, w maju — jak widzieliśmy powyżej — musieli „wraz z Norwidem i Orpiszewskim czuwać, otoczeni dubeltówkami i pistoletami“, sytuacja polityczna wikała się coraz bardziej, we Francji gotowała się rewolucja. „Od dnia do dnia“ wyjeżdżał Krasiński z Rzymu, „były atoli pewne rzeczy“, które go zatrzymywały. Skądinąd wiemy, że miewał tajne audyencye u Piusa IX, któremu radził, aby stanął przeciwko Austrii na czele zjednoczonych Włoch⁴⁾. 31. maja jest jeszcze w Rzymie i wyjeżdża dopiero w pierwszej połowie czerwca, lecz sam bez Norwida, który pozostał w wiecznym mieście z Ludwikiem Orpiszewskim.

Co było przyczyną, że Norwid nie opuścił Rzymu — nie potrafię powiedzieć. Czy niepewność ze strony Krasińskiego, dokąd się uda, gdyż po przyjeździe do Paryża pobyt swój okrywa tajemnicą, czy brak środków finansowych, czy też zmiana postanowienia w ostatniej chwili, wywołana jakimś innym powodem, nie jestem w stanie rozstrzygnąć wobec braku danych. 20. czerwca jest Krasiński w Genui, 22. w Turynie, a 3. lipca widzimy go już w Paryżu. Stąd też pisząc natychmiast po przyjeździe do Orpiszewskiego do Rzymu dodaje, by „przyłączony — do listu — bilecik oddał Norwidowi i prosił go, by nikomu nie wspominał, że stąd pisany“⁵⁾. Następny list, również do Orpiszewskiego, z dnia 14. lipca, daje

¹⁾ Listy do Cieszkowskiego. T. II. s. 16—17.

²⁾ tamże, s. 21.

³⁾ tamże, s. 24.

⁴⁾ tamże, s. 27.

⁵⁾ Listy do Orpiszewskiego. I. c., s. 259.

już obraz położenia w Paryżu. „Dotądem tu — odwiekany termin strasznego rozruchu mnie wstrzymał od dnia do dnia. Na dziś naznaczona zguba Babilonu. Myślę, że nic nie będzie, alem się został. Zawczoraj Towiańskiego i Guta zaaresztowano — o tej samej godzinie cud się zdarzył, bo o tej samej zjawił się tu brat Adam i wziął znów rządy i zastępstwo! Wierz teraz tym ludziom i ich wyznaniom, legiom itd. Oczywiście, com twierdził milion razy, oczywiście się pokazuje. Towianizm w ścisłym połączeniu z podziemiami, w których się knują spiski szatańskie przeciw ludzkości. Nigdy wyobrażenia nie zdoła wymarzyć okropności tu się dziejących po pewnych lochach...“ ¹⁾. Ten czarny, z apokaliptyczną grozą malowany obraz stosunków w Paryżu i roli w nich Mickiewicza i Towiańczyków, nie miał pozostać obcy Norwidowi. List bowiem zawierał dopisek: „Udziel tych wiadomości Norwidowi“, a dalej słowa, już wprost dla Norwida przeznaczone: „Pani Kalerdzi stąd jedzie do Niemiec zdrowiusienieńka“ ²⁾.

III.

W przygnębieniu i rozterce ducha pozostał Norwid w Rzymie. Jak widzieliśmy, na smutny stan poety złożyło się czynników wiele, a wyjazd Krasińskiego nie był bez wpływu na wzmożenie tej jakiejś marzycielskiej beczynności, rozstroju, a nawet melancholii. Jeszcze w liście z 8. kwietnia pisał Norwid do Maryi Trembickiej, że „ma zamiar sztuk ojczyznę na jakiś czas opuścić — i sztuk sferę może na czas jakiś — potrzebuję podróży od cyprysów do świerków — ku szaremu niebu i piaszczystemu pólom, aż tam może, gdzie samotnych wieczorów kilka przed laty spędziliśmy³⁾. Tęsknił więc poeta do ojczyzny, uczucie nostalgii zapanowało nad sferą artystycznych dążeń, pragnął być na Mazowszu, tam, gdzie przed laty spędził z przyjaciółką „kilka samotnych wieczorów“. I to może było przyczyną, że nie wyjechał z Krasińskim, gdyż ten kierował swe kroki przede wszystkim ku Lozannie, gdzie przebywała w tym czasie p. Krasińska z dziećmi, a na-

¹⁾ Listy do Orpiszewskiego, I. c., s. 260.

²⁾ tamże, s. 259.

³⁾ Listy Cypryana Norwida do Maryi Trembickiej. Przygotował do druku Stan. Kossowski. Chimera VIII. s. 353

stępnie ku Paryżowi, miejscu pobytu Delfiny Potockiej¹). On zaś pragnął świerków, nieba szarego i pól piaszczystych. Rozłąka z Krasińskim zwiększyła boleść duchową Norwida, a brak środków do życia nie mógł nań również, działać dodatnio²). Żalił się ze swej niedoli przed Koźmianem i Skrzyneckim, wspominał nieobecnego przyjaciela „z którym miał wiele chwil dobrych i korzystnych“³), po głowie chodziły mu nawet rojenia o śmierci. Stan zwątpienia w siebie samego, rozdźwięku i przybicia, odzwierciedla się dokładnie w liście do Skrzyneckiego z dnia 1. lipca, gdy stary generał listopadowy strofował poetę za beczynność ducha, jaką wyczuwał z jego listu. „Serdecznie i najszczerzej dziękuję za pamięć i strofowanie, które mi p. Jenerał przesyła — pisze Norwid. W tem wszystkiem bowiem widzę oddźwięk opiekuńczej przyjaźni, czego już od jakże dawna pozbawiony jestem. Niestety! może najprawdziwiej, najdokładniej, najszczerzej znam wszystkie błędy i przymioty tego pokolenia sierocego, do którego przyszło mi należeć. Z wielu też względów stary jestem aż wstyd, i gorzko mi na świecie. Od lat też wielu powtarzam bliższym moim znajomym, że w prologu do dramy steram siły żywotne, i że tym sposobem akt jej pierwszy będzie aktem ostatnim. Całe to pokolenie jest na hekatombę dla przyszłości — *zniszczy się jak narzędzie potrzeby jakiejś, co nie była*. I szczęśliwi jeszcze, którym dano nie rozumieć tego położenia. Zarozumiałość ich pocieszy, hardość się uda za odwagę, za filozofię stanie cynizm, a wyobraźnia schorowana, religii postać weźmie na się. Mimo to wszystko, proszę wierzyć, *iz nie ja tracę czasu, ale czas mię traci*. Obrazu wielkiego, który Bohdanowi i Zygmuntowi Krasińskiemu pokazywałem

¹) Por. list do Cieszkowskiego z 4. lipca z Paryża (Babylon): „Jestem tu — w Lauzannem był, gdy huk działał stąd, przygnał mnie tu, bo się bardzo lękałem, by się sny czerwone Towiańczyków nie ziszczyły... Listy do A. Cieszkowskiego II, s. 33.

²) Zwracał się w tej sprawie Koźmian do Krasińskiego; w liście bowiem Zygmunta z dnia 30. lipca 1848 z Heidelbergu znajdujemy: „Co do onego, o którym mówisz, że w Rzymie w wielkiej biedzie, to wyjeżdżając zostawiłem mu — ogółem 1300 fr. od kwietnia. Brat go morduje Towiańczyk, osiadł mu na karku i on go musi żywić. Dobrze, będę pamiętał, ale później“. Koźmian w objaśnieniu do listu dodał od siebie: „Widać z tego listu, jak Z. hojnie Norwida wspierał“. Por. Listy Z. Kr. do St. Koźmiana... I. c., s. 340, 341.

³) Por. F. (J. Barański). Z teki jenerała Skrzyneckiego. Przegląd polski, 1886 T. 81, s. 369. Przytoczone słowa pochodzą z listu Norwida z dnia 1. lipca 1848, o którym mowa następnie.

w kompozycyi, nie zrobię dlatego, iż zniszczyłem karton i rozpoczęte dzieło, a zniszczyłem dlatego, że gmach, do którego ów obraz przeznaczono, z ziemią został zrównany, a właściciel na dobre nie jest w stanie o dziełach sztuki myśleć. Powód dość jasny. Muszę ustać i dalej ciągnąć szarą nić losu. Podobno, że cała młodość moja na tem przejdzie, iż od każdego owocu pracy mojej wstawać muszę i rzucać. Pisma moje niektóre zaczęły się drukować w Paryżu i wybuchnęła rewolucya — wszystko dla mnie *zapóźno*, tak pierwsza młodość przeszła. Ale może ostatnie dzieło moje, to jest śmierć, to jest śmierć przynajmniej *na czas* przyjdzie, w czym niech się stanie wola Boża...

Pierwszą młodość przeżywszy w taki sposób, byłoby może niestosownem w chwilową nie wpaść obojętność, zwłaszcza dodawszy jeszcze tysiąc przeciwności materyalnych, tysiąc cierpień serdecznych i nieszczęścia krajowe, i to, że wczora wieść mię doszła, iż brat mój najmłodszy emigrował: słowem niema miesiąca, żeby mię nieszczęście nie spotkało...

Proszę wszakże nie myśleć, jakoby w gnuśną wpadł *inercyę*; owszem, zatrudniony jestem ciągle, lecz jedynie dlatego, abym chwili wolnej nie miał. Samotność, której potrzebuję tak, jak powietrza i napoju, daje obszerne miejsce sztuce, a sztuka tak jest nieskończoną! ciągle można się uczyć... ¹⁾

Te same uczucia, jakim Norwid dawał ujście w przywiezionych wyjątkach z listu do Skrzyneckiego, odbijały się również w korespondencji z Krasińskim. Był ich wyrazem list poety, wysłany — jak należałoby przypuszczać — około połowy miesiąca lipca do Krasińskiego, który tymczasem opuścił już Paryż i osiadł w Heidelbergu. Do listu dołączył Norwid „wiersze bardzo ładne, gdzie sobie śmierć wróżył“. Wiersze te podobały się Krasińskiemu bardzo; nie omieszkał przesłać ich Delfinie Potockiej ²⁾, odpowiedź swą na nie przytaczał

¹⁾ F. (J. Barański), Z teki generała Skrzyneckiego. Przegl. pol., I. c., s. 566—7, list z Rzymu, Via Felice 1. lipca 1848.

²⁾ W liście do Delfiny Potockiej z dnia 10. sierpnia 1848 r. z Heidelbergu pisał Krasiński: „Pamiętasz wiersze Norwidowe, bardzo ładne, którem ci przesłał *niedawno*, gdzie sobie śmierć wróży? Takimi na nie odpowiedziałem“. Ustęp przytoczony przez wydawcę prof. Jana Czubka jako objaśnienie do wiersza Krasińskiego, który po raz pierwszy w całości pojawił się w Pismach Zyg. Kr. Wydanie jubileuszowe. T. VI. Utwory liryczne. Kraków 1912. (Por. s. 232—3 i w Dodatku krytycznym s. 374). Poprzednio jedną zwrotkę wiersza ogłosił H. Blegeleisen (a więc nie pierwodruk, jak I. c., s. 374, oznacza wydawca) w Kurj. lwowskim z r. 1907, nr. z 9. lutego, z papierów po Mieczysławie Pawlikowskim. Prof. Czupek w wydaniu podaje jako datę wiersza Kra-

w liście do Cieszkowskiego na dowód, „że sąd Boży zawisł nad wszystkimi“ ¹⁾. Otrzymał też na nie odpowiedź Norwid w liście z Heidelbergu, wysłanym około 26. lipca. Donosił w nim Krasiński „szczegóły o Towiańskim i Mickiewiczu“ ²⁾, gdyż właśnie dopiero dwa dni przedtem powrócił do Heidelbergu „z babilońskiej wycieczki“ (do Paryża) ³⁾, przysyłał również poetycką odpowiedź na wiersze Norwida.

Taka jest geneza wiersza Krasińskiego do Cypryana Norwida. Zaprzeczał w nim Krasiński przeczuciom Norwidowym o śmierci; on nie może być jej łupem, lecz wzleci jeszcze „skrzydlnym lotem“ nad światem.

Ty utrzymasz sądy Pańskie
Na czas — czasów zwrót,
Rzeczpospolity szatańskie
I północny knut,
Co zatrzęsną każdym krajem,
Ścigając się wzajem...

A kto zacny — ocaleje —
A kto zacny — święte dzieje,
Święty rozpocznie świt!
Wejdzie — z skał Tarpejskich bolu
Do żywota Kapitolu
Wejdzie na wieków szczyt!

Zamęt minie, powróci ta, która „wzgardiła czerwonym sztandarem i moskiewskim carem“, powróci „miła Bogu“ a „kata swego poświęci Chrystusowi“. On, Krasiński, tego nie doczeka, lecz tylko tę chwilę przeczuwa; dożyje jej jednak Norwid:

sińskiego „10. sierpnia 1848, Heidelberg“, czyli datę listu do Delfiny Potockiej. Data ta jest jednak błędna. Sam bowiem Krasiński powiada, że „takimi wierszami na wiersze Norwida *odpowiedziałem*“, a więc przedtem, w liście zaś do Cieszkowskiego z 8. sierpnia z Heidelbergu przytaczając pewną część wiersza podaje: „niedawnom pisał do Norwida“. Z pomocą przychodzą nam tu listy do Orpiszewskiego, ogłoszone w Księdze pamiątkowej... Stan. Tarnowskiego. T. I. Kraków 1904. W liście do Orpiszewskiego z Heidelbergu 26. lipca 1848 r. jest wzmianka o liście do Norwida, w którym Orpisz. ma znaleźć szczegóły o Mickiewiczu i Towiańskim, w liście zaś następnym z 23. sierpnia z Badenu jest zapytanie, czy Norwid otrzymał „list ostatni w dużej kopercie“, wyprawiony przed „kilka dniami“, czyli wiersz do Norwida musiał powstać przed 26. lipcą, skoro mieścił się w liście do Norwida, wysłanym około tego czasu.

¹⁾ List do Cieszkowskiego z 8. sierpnia. Por. Listy do A. Cieszkowskiego II. s. 49—50.

²⁾ Por. list do Orpiszewskiego z 26. lipca 1848, z Heidelbergu, I. c., s. 261.

³⁾ tamże... s. 261, list z 26. lipca 1848 r.

Co ja widzę w przeczuć mroczy,
To ty ujrysz na twe oczy —
Nie odchodzisz na zniknięcie —
Snów twych ujrysz wżywotwzięcie —
Tys nie śmierci łup!

Skrzydlnym jeszcze wzlecisz lotem,
Gdy z trupami ja pokotem
Leżeć będę trup! —

Był ten wiersz nie tylko odpowiedzią na śnienia Norwida o śmierci, ale niósł otuchę i wiarę. Malowały się w nim silnie wierzenia Krasińskiego, że świat ten idzie ku ruinie, wierzenia, utwierdzone właśnie świeżo pobylem „w Babylonie“, gdzie powiewał „czerwony sztandar“; ale biła z niego nadzieja, że duchy takie, jak Norwid, nawet w zamęcie idei i walce dobrego ze złem muszą wyjść zwycięsko i ujrzyć „wżywotwzięcie swych snów“. Nie wolno mu więc wątpić. A na tę niezwykłą siłę słowa, tak widoczną w wierszu, na zamkniętą w nim tak wielką moc ducha, zdobył się Krasiński wobec Norwida w chwili, gdy pisał do Orpiszewskiego, że „demagogia nas zarzęła... a Mickiewicz tej zimy odjął mi na czas jaźń moją własną“¹⁾; a Cieszkowskiemu w kilka dni później donosił, że ginąc „wśród najnawalniejszych burz, od gromów apokalistycznych“ można „śmiercią swą zbawić wielu, świadectwo składając Bogu, Ludzkości, Ojczyźnie, świętości i zacności, czy przed tryumfującym knutem, czy przed tryumfującą purpurową Rzeczpospolitą“²⁾.

Po powrocie z Paryża, gdy Krasiński osiadł zrazu w Heidelbergu, a Norwid bawił ciągle w Rzymie, rozpoczęła się korespondencya przyjaciół. Nie mogła ona być regularna, bo Krasiński zmieniał w roku 1848 jeszcze kilkakrotnie miejsce pobytu (Heidelberg, Bad-Baden, Dieppes, Paryż, Bad-Baden, Heidelberg, Bad-Baden), a Norwid opuścił także chwilowo Rzym podejmując jakąś — bliżej dziś nieznaną — wyprawę morską, która w każdym razie dłużej nad kilka tygodni nie trwała. Kiedy miała miejsce — dokładnie nie wiemy, lecz powrócił z niej Norwid znowu do Rzymu i pozostał tu aż do końca roku 1848, a może nawet do pierwszych dni stycznia

¹⁾ Por. list do Orpiszewskiego z 26. lipca 1848... I. c. 262 i 263.

²⁾ Por. list do Cieszkowskiego z 5. sierpnia 1848... I. c. II, s. 45.

r. 1849¹⁾. Był świadkiem wszystkich ówczesnych wypadków w Rzymie i obok Orpiszewskiego drugim o nich informatorem Krasińskiego. Nie jesteśmy dziś w stanie z powodu braków wszelkich świadectw odbudować ściśle tego okresu stosunków Norwida z Krasińskim. Jak wiadomo bowiem, wszelkie listy Norwida do Krasińskiego zaginęły, a najwcześniejszy list Krasińskiego do Norwida—jakim się możemy posłużyć—ma datę dopiero 30. listopada tego roku. Tylko z listów do Orpiszewskiego da się wyłowić tu i ówdzie jakieś echo korespondencji Krasińskiego z Norwidem w czasie, o którym mówimy; nawet bowiem listy do Koźmiana i Cieszkowskiego, tak zresztą cenne dla dziejów przyjaźni obu poetów, nie zawierają w tym względzie żadnych wskazówek. To, co jako pewne da się określić, jest fakt, że ze wspomnianej wycieczki morskiej powrócił Norwid do Rzymu już przed miesiącem listopadem r. 1848²⁾, że stan jego ducha, jaki przeziarał z listu do Skrzyneckiego, nie polepszył się, że Orpiszewski bywał często pośrednikiem w korespondencji z Krasińskim, a niektóre z listów zarówno Norwida, jak i Krasińskiego współcześnie już poginęły, nie dochodząc rąk przeznaczonych.

Po liście z lipca, o którym była mowa powyżej, był list Krasińskiego do Norwida z Badenu, wysłany przed 23. sierpnia tego roku³⁾. Następna wzmianka o Norwidzie znajduje się w liście do Orpiszewskiego z 3. września, w którym Krasiński donosił mu o znanej aferze z Romanem Czarnomskim; ów groził Krasińskiemu „latarnią jako największemu arystokracie i poecie“. Powiadamiając otem zdarzeniu Orpiszewskiego dodawał Krasiński: „udziel Norwidowi tych szczegółów i donieś mu, że u tych panów poezya przeznaczona do latarni — niech się więc on strzeże...“⁴⁾. Niezawodnie więc w tym czasie Krasiński osobnego listu do Norwida nie pisał, skoro po-

¹⁾ Wprawdzie Zenon Przesmycki twierdzi, że już w grudniu r. 1848 przybył Norwid z Rzymu do Paryża, jednak zdanie to utrzymać się nie da wobec następującego faktu: W odcinku *Czasu krakowskiego*, w nr. 6 i 7, z 9 i 10. stycznia 1849 r., pojawiła się korespondencya Norwida z Rzymu p. t.: *Zarysy z Rzymu*, podpisana: Rzym 28. grudnia 1848 r. W dniu tym był więc Norwid jeszcze w Rzymie. Por. Cypryana Norwida, *Pisma zebrane*, wydał Z. Przesmycki. Warszawa—Kraków 1911, T. A., s. 786 i 860. (Przypisy). Co należy myśleć o przedsięwziętej z Rzymu wycieczce, patrz tamże s. 849 w przypisach do wiersza: Z listu (do Włodz. Łubińskiego).

²⁾ Dowodzi tego list Krasińskiego do Stan. Małachowskiego z 9. listopada z Badenu. Por. Listy Zyg. Kras. do St. Małachowskiego. Kraków 1885, s. 153.

³⁾ Por. Listy do Orpiszewskiego... l. c., s. 265.

⁴⁾ tamże, s. 266.

lecał go uwiadomić o wszystkim. Podobna wzmianka znajduje się w liście do Orpiszewskiego z 29. października: „Posłałem ci *sous bande* to coś lubił, nie mów nikomu o autorze, a o rzeczy jeśli chcesz, mów—udziel też i Norwidowi“ ¹⁾. Była to druga edycja psalmów, wydanych w październiku tego roku pod pseudonimem Spirydiona Prawdzickiego ²⁾.

Skłaniałbym się do przypuszczenia, że właśnie na te miesiące, w których Orpiszewski był drogą porozumienia między Krasińskim a Norwidem, przypada Norwidowa „wycieczka morska“ z Rzymu. W każdym razie z przytoczonych wzmianek należałoby wnioskować, że w tym czasie osobnych listów Krasińskiego do Norwida nie było.

Dopiero w liście Krasińskiego do Stanisława Małachowskiego z 9. listopada znajdujemy pierwszy ślad listu Norwida do Krasińskiego ³⁾; następny list z 21. listopada zawierał już wiadomości o wszystkim, co się stało w Rzymie ⁴⁾. Donosił w nim Norwid o zamordowaniu ministra Rossiego i ucieczce Piusa do Gaety.

Stanowisko, jakie zajął Norwid wobec wypadków rzymskich, zdumiało Krasińskiego. To też list jego posłał Koźmianowi wraz z swym własnym listem z 4. grudnia dodając: „Łączę ci tu list z Rzymu pisany Norwida — spal go, ale zadziw się nad charakterem człowieka. Mózg list taki pisać w Rzymie 21-go Novembra 1848! Ah to trzeba być z marmuru kutym, lecz tylko pedantem siebie samego“ ⁵⁾. Sam zaś odpowiedział Norwidowi listem z 30. listopada, pisany „na brzegu oceano-

¹⁾ Listy do Orpiszewskiego... I. c., s. 268.

²⁾ Że szło tu o drugą, powiększoną edycję psalmów, uzyskujemy pośredni dowód z listu Krasińskiego do Bron. Trentowskiego, pisanego mniej więcej w tym samym czasie, bo 20. października z Paryża: „Musiałeś też odebrać coś drugiego *sous bande*, co jest powtórzeniem tego samego innokształtówem. Zachowaj na pamiątkę i ani słowa nikomu subiektywnego o tem, bo co do obiektywnego sądu, toć na obiektywność puszczono“. Por. Listy Zygm. Kras. T. III. Lwów 1887, s. 244.

³⁾ „Norwid pisze—czytamy w wspomnianym liście,— że wrócił do Rzymu jeden z dwunastu Mickiewiczów, i opowiadał, że przed wyjściem na linię bojową Głerycz i kilku innych Towiańczyków, przybyłych z Paryża, by podnosić ducha wyżej, odebrawszy listy z Paryża, wrócili tam, dla ważnych jak mówili przyczyn (dni czerwone — to miały zaświtać wtedy)... i t. d.“. Por. Listy Z. Kr. do Sten. Małachowskiego. Kraków 1885, s. 153.

⁴⁾ Por. Listy do Koźmiana, I. c., s. 347.

⁵⁾ tamże I. c., s. 347, list z Badenu d. 4. grudnia 1848 r.

wym“, w Dieppes. Z listu tego możemy podać tylko wyjątki¹⁾. Krasiński pisał²⁾:

„Wiedz co świata rzeczywistość — z kryształu ideał, zdarczenia z błota, czyn ze cnoty dyjamentowej — oto są trzy integralne części wszechdziejów. Jak w zwierciadle duszę w pierwszym odbijać, jak z potworem walczyć z drugim, a w Bogu zaczerpywać sił do trzeciego! Szczególnie dziś i teraz ta prawda, gdy Giermanie wstąpili na scenę działań. U nich albowiem między kryształem a błotem, ideałem a wydarzeniem przepaść. Z drugiej strony, i to trza wiedzieć, że nieraz kto w samym zwierciadli się kryształuje, ten przywyka być sam marą — i wszystko za mary uważać — a gdy przyjdzie mu do czynów na skalistych i żwirnych drogach planety tego, nie dorównywając siłą potrzebie, jak najłacniej stacza się w burzę i wir i kip wydarzeń. W imię Idei przystawa na zupełnie nie idealne środki i sposoby — ją widzi w oddali — dla niej gardzi potocznością, a jednak czynem istotnym, w potoczność, ją, tą Ideą co chwilnie wcielać — nie skakać dla jej miłości przez strumienie czarne — ale zaraz, natychmiast — dla jej miłości gorętszej odczerniać te pomyje dziejów, złotemi jej blaski! To zwie się cnotą — tego nigdzie nie ma dzisiaj — i dlatego źle i dlatego jeszcze gorzej będzie...

...We wszystkim, co się stało w Romie widzę absolutne błazeństwo, błazeństwo posunięte aż do szczytności — nikt

¹⁾ Przytoczone tu z kolei wyjątki z 7. listów Krasińskiego do Norwida (30. Novemb 1848, 12. luty 1849, 9. marca 1849, 17. marzec 1849, 1. kwiecień 1849, 11. maj 1849, 1. czerwiec 1849) pochodzą z rękopisu nr. 701. Biblioteki Ordynacji hr. Krasińskich w Warszawie. Tytuł rękopisu brzmi: Wyciągi z listów Z. Krasińskiego do Cypryana Norwida (przepisane z kopii Adamowej hr. Potockiej). Odpis sporządzony ręką Wandy Krasińskiej, wdowy po ordynacie Adamie, zachowuje wszystkie cechy charakterystyczne pisowni Krasińskiego. Pierwotne źródło tych listów jest to samo, z którego Zenon Przesmycki otrzymał listy i utwory Norwida z ostatniej epoki życia poety (por. Chimera, T. VIII., s. 443). Autografy przeto, czy też kopie, dochowane są w archiwum Potockich w Krzeszowicach.

W wyciągach, które podaję, usunięto z tych listów wszystko, co mogłoby rzucić jakiegokolwiek światło na osobiste stosunki przyjaciół; pozostała w fragmentach tylko część ideowa listów, wypowiedzenia się Krasińskiego na sprawy ogólne, zawiąkania czasu i rozgrywające się wypadki dziejowe. Że listów Krasińskiego do Norwida było znacznie więcej, to pewne, i jak wykazałem powyżej, wynika z listów do Orpiszewskiego i Koźmiana. Czy jednak nie przechowało się ich więcej w archiwum krzeszowickiem, czy też nie dokonano z nich nawet wyciągów ze względu na czysto osobistą ich treść, nie potrafię powiedzieć, bo dotarcie do rękopisów jest dziś niemożliwe.

²⁾ W kopii Krasińskich list ten ma mylną datę: 30. Septemb. 1848, zamiast Novembra, jak to wynika z jego treści, gdzie mowa o dniu 15. Novembra w Rzymie. Że był pisany z Dieppes, stwierdzić można z Listów do Sołtana CLII. (Por. Listy Z. Kras. T. II, s. 384. Lwów 1883).

nie uczynił tego co był winien sobie, wiekom, nawet stronictwu swemu, nawet passyi swej, nawet zbrodni swej. Jeden tylko Rossi—bo upadł i skonał przy dokonywaniu swej myśli, swej powinności — a upadł i skonał jak żył z pogańską ironią i spokojem¹⁾. Lecz Pius IX. z krucyfiksem w ręku nie wyszedł do zbójców ostrzeliwujących Kwirynał — nie rzekł do nich „W imieniu Boga nie“! — nie zatryumfował z nich czy obaleniem ich przed sobą na kolana, czy też własnem

¹⁾ Pelegrino Rossi, uczonej i mąż stanu, znany Krasińskiemu, gdyż był profesorem prawa w Genewie i tam go Zygmunt słuchał; był ambasadorem francuskim w Rzymie, pozostał tu po upadku Orleanów a Pius IX. powierzył mu utworzenie ministerium. 15. listopada 1848 r. padł ofiarą skrytobójczego morderstwa w Rzymie. Postać Rossiego, padającego pod ciosami morderców nasłanych przez przeciwników politycznych, w chwili, gdy wśród zamętu sumień spełniał swój obowiązek utkwiała głęboko w duszy Krasińskiego; w listach współczesnych mówi też o nim kilkakrotnie. I tak w liście do Cieszkowskiego z 1. grudnia 1848 r., a więc pisanym nazajutrz po liście do Norwida, czytamy: „Rossi zamordowany, a konający spokojnie i ironicznie po starożytnemu“ (por. Listy do A. Cieszkowskiego... I. c. II, s. 83); w liście następnym z 3. grudnia powraca Krasiński do tej samej myśli: „Pius IX. otoczony wszystkimi postaciami chrześcijaństwa — spokojny — gotowy na śmierć — tylko na rozlew krwi własnych katów, nie! Ta zatrata zupełna zmysłu moralnego, przemieniająca miasto wieczne całe na jedną illuminację nad trupem zamordowanego znakomitego człowieka (t. j. Rossiego)“ (tamże, s. 87). Por. także tamże, s. 104, list z 5. stycznia 1849 r.

Tak samo w liście do Małachowskiego z 3. grudnia: „W Rzymie obrzydliwość spustoszenia na świętym miejscu“ jak w Piśmie stoi! Całe miasto radujące się bezczelnie, to jest pozwalające się radować bezczelnie niegodziwej mniejszostce terrorystycznej, ponad trupem zamordowanego Rossiego, człowieka znakomitego w europejskich dziejach tego stulecia! Co za ubytek zmysłu moralnego! Potem szturm przypuszczony do pałacu bezbronnego starca, który ich błogosławieństwami obsypał i tylko dobro przyniósł. Sterbini, zabójca, ministrem ogłoszon i tryumfalnie nad ciałem zamordowanego poprzednika. Jak to bezdennie pogańskiem, niechrześcijańskiem!... Por. Listy Zyg. Krasińskiego, T. III. Lwów 1887, s. 255.

W liście zaś do Małachowskiego z 26. listopada 1848 r.: „Rossi biedny, a zginał estetycznie, po starożytnemu, chustką ranę zakrywając z uśmiechem, jak togą Cezar niegdyś. Zabójca ministrem! Papież zabójcę ministrem mianował. Lepiej było zginać, roztworzyć bramy Kwirynału przebite od kul i oddawszy się na pastwę motłochowi. Konspiracya radykalistów, Sterbiniego, Guerazzego, Mazziniego, się udała, ujrzyysz wkrótce skutki!... Por. Listy do St. Małachowskiego, s. 164, i list do Koźmiana z 4. grudnia t. r. (Listy do St. Koźmiana, I. c. s. 346).

Także Norwid dał dwukrotnie wyraz swoim zapatrywaniom na wypadki w Rzymie, o których mowa; raz w przytoczonej już powyżej korespondencji z Rzymu z dnia 28. grudnia 1848 r. (Czas, 1849, nr. 6 i 7: *Szarys z Rzymu*), powtórnie zaś po latach kilku w utworze p. t. *Białe kwiaty*, wydrukowanym w Dodatku miesięcznym do „Czasu“. (Rok drugi. T. V. 1857, s. 362—3). („Kiedy — o południu wśród tłoku i gwaru na wschodach do izby poselskiej wiodących *śmiercią* Cezara upadł Minister Rossi, a krew wstęgą krzującą od szyi mu się na ścianę zatoczyła, do odpasanej szarfy podobna“...). — W obu opisach, Norwida i Krasińskiego, uderza podobieństwo wyrażen i analogia w dekoratywnej stronie samego faktu. Nie ulega wątpliwości, że opisując zamordowanie Rossiego w listach do przyjaciół, miał Krasiński przed oczyma ten obraz morderstwa, jaki przedstawił mu w swym liście Norwid.

Jak wiadomo, list Norwida i stanowisko w sprawie tych wypadków, dość zdaje się spokojne, gdy przeciwnie u Krasińskiego — jak widzieliśmy — godziło w samo serce, wywołało u Zygmunta podany powyżej ustęp w liście do Koźmiana. Stanowi-

obaleniem się ciała swego przed niemi, przebitego od nich kulami męczeństwa¹). Wtedy byłby zmartwychwstał potężniejszy daleko — a teraz, acz żyw, czy też zmartwychwstanie?

Książęta i szlachta rzymska warta Gemonii — ani się jeden nie opowiedział przy Papieżu, a niektórzy strachem gnani, szpad dobyli przeciwko niemu. Kazałbym bosych, w śmiertelnej koszuli z powrozem u szyi poprowadzić przed własne herby, gdziebądź sterczą z murów, czy pałacowych, czy cmentarzowych, czy kaplicznych i lizać bym im kazał te herby własnymi języki, aźby wylizali, choćby, choćby przez rok cały lizać przyszło, a potem zaprowadzić na szczyt Kapitolu i jednego po drugim przywiązać do ogona konia brązowego Marka Aureliusza, z napisem na czole: „Tak zwał się jeszcze 15. Nov-bra 48 roku“. Przekonanym, że się w Rzymie wszystko rozlezie. Może przy tem będą zawieruchy uliczne, mordy, rabunki — lecz nic wielkiego nie powstanie. Mamieni pedantem, pedanty nigdy w dziejach nie znaczą nic. Lepszy najprostszy generał, co umie brygadę poprowadzić, niż najuczeńszy i frazesów najpełniejszy, a bez Ducha erudyta! Sterbini zaś tchórzem — mógłby wygrać rolę Robespiera jak każdy tchórz — ale czasu nie będzie miał ni materyału²). Że Zucchini przywróci Papiestwo, wszystko smutnem! U starych żadnej Idei — u młodych żadnego charakteru — Epoka nikczemna — Z robaków jej dopiero gdy przestaną się wic i rozniją, wiosna jakaś tchnieniem z góry wyprowadzi kwiaty!...

Na list ten, w którym Krasieński wypowiadał w sposób zupełnie jasny i bardziej dokładny niż we wszystkich współczesnych listach do przyjaciół, co myśli o anarchii rzymskiej

ska to stara się wyjaśnić i usprawiedliwić Przesmycki. Patrz w tym względzie: *Pisma zebrane...* T. A., str. 858—9 (Przypisy).

¹) Por. w liście do Orpliszewskiego z dnia 26. grudnia (l. c., s. 270): „16. nov. trza było z krucyfiksem w rękę stanąć przed bramą obleganą i w imieniu Boga powiedzieć: „nie!“ Zwyciężył by był! Bo kto przez śmierć odważy się iść w nieśmiertelność, ten najczęściej nie umiera, ale zwycięża na ziemi!“ — i analogiczne miejsce w liście do Koźmiana z 11. stycznia 1849 r. (l. c., str. 349): „Biała, biała światu, że Pius IX-ty, 16. Nov. nie wystąpił z Krzyżem w rękę przed Kwirynału bramę i szukając śmierci nie znalazł zwycięstwa, bo byłby zwyciężył, nawet docześnie!“

²) Por. co powiedziano o nim powyżej w przypisach a nadto w liście do Cieszkowskiego z 14. stycznia 1849 r. (l. c., s. 111): „Sterbini i Canino z Guerazzim widzieli się pod koniec Oktobra we Florencyi i tam ułożyli zarznięcie Rossiego...“. Patrz także: Mickiewicz Wład., *Żywot A. Mickiewicza*, Poznań 1895. T. IV., s. 6 i cytowany list do Koźmiana z 4. grudnia 1848 r.

i jej ofiarach, przyszła odpowiedź Norwida — dziś nam bliżej nieznana — donosząca jednak, że zamyśla Rzym opuścić. Dokąd chciał Norwid wyjechać, Krasiński nie wiedział. Bo wysyłając pod koniec tego pamiętnego roku, w dniu 26. grudnia, list do Orpiszewskiego dołączał również „ważne“ pismo dla Norwida i zlecenie: „Norwidowi, gdziebądź on jest, list ten dość dla niego ważny, zaraz przeslij“ ¹⁾. Co ten „dość ważny list“ zawierał, czy pomoc materyalną — co jest bardzo prawdopodobne — czy może jakie wiadomości o pani Kalergis, nie wiadomo, jak również i to, czy zastał jeszcze Norwida w Rzymie. W międzyczasie jednak, t. j. po wysłaniu tego listu a przed następnym do Orpiszewskiego z 9. stycznia 1849 r. z Badenu, nadeszły wiadomości od Norwida — dziś nam także zupełnie nieznane — i to dość liczne, gdyż wspomniany list do Orpiszewskiego zawiera już następującą wzmiankę: „Norwida listy częste, ale coraz niezrozumialsze. To sztuka tak pisać, lecz sztuka nikomu na nic nie przydatna. Biedny, biedny człowiek“... ²⁾. Nie miał jednak Krasiński pewności, czy „ważny list“ do Norwida z 26. grudnia doszedł jego rąk, listy zaś samego Norwida nie zawierały żadnej wiadomości w tym kierunku; to też 27. stycznia pisząc do Orpiszewskiego zapytuje: „Czyś Norwidowi list odesłał? Co też za styl nierozgmatwany u tego chłopca? Gdy list odbiorę, to rozpaczam o jego przyszłości!“ ³⁾. Słowa te są bardzo charakterystyczne dla oceny stosunków obu przyjaciół. Mamy w nich bowiem dowód, jak doskonale przewidywał Krasiński, że ten „nierozgmatwany styl“ Norwidowy będzie przyczyną rozdzwisku między artystą i poetą Norwidem a tymi, wśród których przyjdzie mu pracować; stanowisko wreszcie, jakie zajął Krasiński wobec tej niejasności Norwidowego stylu, wzywając go, by miał więcej w sobie „prostoty“, stanie się po kilku zaledwie miesiącach nie małym czynnikiem nieporozumienia między przyjaciółmi.

Nie ulega wątpliwości, że w tem osądzeniu formy pisarskiej Norwida nie pozostawało bez wpływu na Krasińskiego, już w tym czasie, stanowisko prasy poznańskiej, a głównie Przeglądu poznańskiego, wobec Norwida, stanowisko dotkliwe dla młodego poety, pełne lekkiej wobec niego ironii i godzące

¹⁾ Listy do Orpiszewskiego, I. c., s. 270.

²⁾ tamże, I. c., s. 274.

³⁾ tamże, s. 276.

w jego poetyckie aspiracje. W Przeglądzie bowiem, organie Koźmianów, pojawiały się utwory Norwida, tu też okazały się pierwsze sarkastyczne ataki na poetę¹⁾. Był to dopiero początek nagonki, jaką urządziły na Norwida czasopisma poznańskie w latach następnych. I one narzekały na niejasność stylistyczną Norwida, odnosząc się z tego powodu do poety dość lekko, tem bardziej jednak boleśnie²⁾. Krasinśki, którego stosunki z Przeglądem poznańskim były ścisłe, gdyż wydawnictwo to wspierał nawet materyalnie i był stałym jego czytelnikiem — jak to widać z korespondencji z Koźmianem — znajdował w organie tym już wówczas narzekania na „nieprosty, wymarzony“ styl Norwida.

Tymczasem z drogi przychodziły listy Norwida „częste, ale coraz niezrozumialsze“, lecz nie mówiły, dokąd artysta dąży i gdzie ostatecznie osiadzie. Dopiero w pierwszych dniach lutego 1849 r. otrzymał Krasinśki od Norwida list już z Paryża, sam odpisał nań 12. lutego, a 16. tego miesiąca donosił Orpische-

¹⁾ Już w r. 1848 mógł tam Krasinśki wyczytać taką notatkę: „Cyprian Norwid napisał wiersz pod tytułem: *Wigilia*. Jest to tylko kilka zwrotek podobnych do pierwszej, której początek przytaczamy.... Na końcu znajduje się niby przepowiednia o przyjściu *Pańskiego* żołnierza. Coś nieprostego, wymarzonego, w całym wierszu uderza; myśli głównej jasno nie rozumiemy, czujemy tylko, że poczeiwe“... Por. Przegląd poznański. Pismo miesięczne. T. VII. 1848. (Wiadomości bieżące, s. 661). Przegląd, założony przez Jana Koźmiana w porozumieniu z jego teściem gener. Dezyderym Chłapowskim, wychodził od r. 1845. Od samego początku był Przegląd szermierzem katolicyzmu i to łączyło Krasinśkiego i Norwida z kierunkiem pisma. Zrazu jednak miał Przegląd również charakter literacki i wtedy pojawiały się w nim wiersze Norwida. Od czasu jednak, gdy Jan Koźmian — znany Norwidowi z Berlina — został księdzem, sprawy dogmatyczne i kościelne zajęły w Przeglądzie szersze miejsce.

²⁾ Por. Erzepki Bol. Dr., C. K. Norwida Pisma nieznane (Literatura i sztuka. Dodatek do Dziennika poznańskiego. R. II., nr. 26): „W latach 1849—51 ogłaszał Norwid pomniejsze płody ducha swego, bądź to wiersze, bądź też różnej treści artykuły prozą napisane w politycznych czasopismach, naówczas w Poznaniu wychodzących, jak *Gazeta polska*, *Dziennik polski*, a mianowicie i przedewszystkiem *Goniec polski*, z którego redaktorem Wład. Bentkowskim łączyły Norwida stosunki ścisłej przyjaźni i najserdeczniejszej zażyłości... Na ogół nie trafiały jednak do gustu czytającej publiczności poznańskiej przedziwne kwiaty Muzy Norwidowej i niejednokrotnie na łamach tych samych pism poznańskich ukazywały się przykre i cierpkie dla poety głosy, że utwory jego są ciemne i niezrozumiałe“. Takie głosy pojawiły się n. p. w *Gazecie polskiej* nr. 104, z 6. maja 1849 (Listy z Poznania); w *Dzienniku polskim* nr. 129, z 9. listopada 1849 (zobacz dopisek redakcyi pod artykułem Norwida: Do obywatela Dmochowskiego-rzeźbiarza); w *Gońcu polskim* nr. 48, z 27. lutego 1851 (Błądny ogień, artykuł salonowy), a nawet w *Czasie* (Dodatek literacki 1849, nr. 4 z 1. grudnia: Wiadomości bibl. i artyst.). Co do wymienionych powyżej czasopism poznańskich por. Karwowski Stan. Dr., *Czasopisma wielkopolskie*. Cz. I. od roku 1796—1859. *Dziennik poznański* 1908, nr. 98 i n.

wskiemu, że „Norwid w Paryżu, obiecali mu jakąś robotę rysunkową tam, więc pisz doń *poste restante*“¹⁾.

Odpowiedź Krasińskiego, wysłana z Badenu²⁾ 12. lutego, przedstawia się w dostępnym mi wyjątku jak następuje:

„...Więc w Babylonie! ach! strzeż się to otchłań! Zrazu się nią gardzi, depta się po tym bruku, a powoli bruk tak się przypodchlebi podeszwom, tak zacznie szeptać dziwnych pełno powieści im, że przylgniwają coraz bardziej — i wreszcie zlepią się z asfaltem — człowiek cały stanie się niby rośliną, gdyby drzewem tego wszech potężnego bruku! Tak do Oceanu słonego co z piersi serce mu wymiatał z początku, później przywiązuje się marynarz — Ach! strzeż się tego oceanu kamieni i serc skamienionych lub rozwściekłych — tam ludzie stoją się albo katami z niemiłosierdzia, albo katami z miłosierdzia. Pierwszymi bo tyle oglądają podłości i wszeteczeństw potocznych, drugimi bo tyle oglądają nędzy i ucisków retorycznych i fałszu i sprosności i przewrotności ducha — a wszyscy, wszyscy egoistami! O! nieraz zapłaczesz za Romą! czekają Cię w Paryżu co krok sztychy w serce niesłychane — zawody, oburzenia, zwątpienia, co pycha może, co wiotkość potrafi, oglądać będziesz³⁾...”

Już w jednym z przytoczonych poprzednio listów do Orpiszewskiego — jak widzieliśmy — dawał Krasiński smutny ogromnie obraz stosunków we Francyi, a zwłaszcza w jej sercu Paryżu, którego anarchia społeczna kazała mu przyrównywać nawet to miasto do nowożytnego Babylonu lub Sodomu⁴⁾. Rok 1848 odbił się tu nie mniejszym odruchem rewolucyjnym; tu było miejsce „czerwonego sztandaru“, owej zaguby świata i Polski w oczach Krasińskiego, tu gniazdo centralizacyi emigracyjnej i siedziba Towiańczyków z Mickiewiczem na czele; tu wreszcie jawi się Trybuna ludów, ów

¹⁾ Listy do Orpiszewskiego, I. c., s. 278; por. także w liście do Cieszkowskiego z 10. marca (I. c., s. 139): „Norwid z Romy przeniósł się do Paryża — 46 rue de Verneuil“ — i list do Koźmiana (I. c., s. 354) z 29. marca tego roku.

²⁾ W kopii rękopisów, z których ogłaszam wyciągi z listów Krasińskiego do Norwida, nie ma nigdzie podanych miejsc, skąd były te listy wysyłane: da się to jednak stwierdzić na podstawie itinerarium życia Krasińskiego.

³⁾ Z manuskryptu.

⁴⁾ Por. n. p. list do Stan. Małachowskiego z Badenu 24. lutego 1840 (I. c., str. 180): „W Babylonie cicho, Bugeaud i Changarnier są jak na dziś *Patres Patriae*, bez nich jużby Babilon doznał co deszcz siarczasty Sodomu. i.ecz tak naprężone położenie *status opio* zamienić się nie potrafi; przyjdzie do bójki i niejednej, bo każda krwią płynącą z siebie zaródcz następnym!“

organ, dla którego działalności Krasiński nie znajdował dość słów potępienia. W mieście tem osiada Norwid, nie dziw też, że Krasiński maluje mu je w słowach pełnych jakiejś apokaliptycznej grozy.

W nowych dla siebie stosunkach począł się Norwid przypatrywać bliżej ludziom i sprawom. Troski artystycznej i materyalnej natury poddaje, jak możemy sądzić — na razie przynajmniej — w pierwszych chwilach emigracyjnego życia, troskom ogólniejszym, moralnym i narodowym. Z Towiańczykami i Mickiewiczem stykał się do tej pory luźnie, nie był w ognisku ich pracy; społeczeństwo polskie znał w kraju, albo w nielicznych i wybranych jego przedstawicielach w Rzymie; obecnie zetknął się z środowiskiem nowem, które ongiś Zaleski wskazywał mu jako miejsce rozbudzenia jego artystycznych dążeń, Krasiński zaś mianował nowożytnym Babilonem, z którego wnętrza skutkiem przewrotowych dążeń i rewolucyjnej łuny wyjdzie hasło zagłady ojczyzny, jeśli idea miłości Bożej nie pokona anarchii wieku.

Stan podmiotowy poety nie był również w chwili przyjazdu do Paryża najlepszy; choroba duszy, której jedną z przyczyn tragedia serca poety, uleczona nie była, koniec miał jej położyć dopiero Paryż. Wieczna troska o chleb, brak tak potrzebnej Norwidowi w życiu przyjaźni — z blizkich był tu jeden Bohdan Zaleski — gorycz ducha, rozwinęta już tak silnie w Rzymie a obecnie potęgująca się skutkiem nieszczęsnych warunków, w jakich się znalazł, brak na każdym kroku tej wysokiej idei wiary, jaką poeta stale nosił w swej duszy, oto niewesołe ramy, w których zawarło się życie Norwida, gdy znalazł się na paryskim bruku. Z przyjaciół żył z jednym Zaleskim, pozatem przeżywał sam siebie. Kilka mamy relacji, jakim był wówczas Norwid i jak się ludziom przedstawiał. „Norwid — pisze Zaleski do Jana Koźmiana we wrześniu 1849 r. — po staremu hajronizuje. Mętno mu i smętno w sercu. Opuścił ręce, a krnąbrny w duchu, że niczyich rad nie przyjmuje. A szkoda tyle niepospolitych talentów. Taka potężna intelligencya i cóż po tem? Marnuje dary i łaski, manieruje w pismach, dziwaczy w życiu. Skądby mu zaczerpnąć ulgi? Czem obudzić energię? Marzy wciąż, a co smutniejsza, że w gruncie pobożny jest i miłujący Boga. Ufam, że go Bóg nie opuści, że

go cudownie uzdrowi, odnowi na pożytecznego sługę swego“¹⁾. A dalej dodawał: „Widuję także Klaczkę. Spodobał mi się; bystry, pracowity, pisuje dziarsko, a czuje i myśli po polsku“. Klaczko zaś, który w tym mniej więcej czasie, lecz nieco wcześniej, poznał Zaleskiego i Norwida, takimi dzieli się co do jego osoby spostrzeżeniami z Janem Koźmianem: „poznałem Bohdana Zaleskiego i Cypryana Norwida. Głównym przedmiotem rozmowy byłeś Ty. Norwid mnie bardzo niepokoi: i serce chore i umysł chory, rady nie przyjmuje, a kołysze się ciągle w jakiejś samobójczej genialności, a ze zdolnościami swemi robi tylko łamane sztuki, więcej obawy niż podziwiania obudzając...“²⁾. Dodajemy do tego zdanie Lenartowicza o poecie, gdy przybył do Paryża, przytoczone już poprzednio, a uzyskujemy z trzech stron obraz człowieka od trzech ludzi, różnych zupełnie organizacją umysłową i rodzajem stosunków z Norwidem, obraz różny może w oświeceniu, lecz jednaki w treści. W tym czasie, w pierwszych miesiącach pobytu we Francji, zapewne w drugiej połowie czerwca, wyjeżdżał Norwid z Paryża z przyczyn bliżej nieznanych³⁾. W listopadzie był już tu atoli z powrotem.

W takich stosunkach życia, usposobieniu i stanie ducha u poety poczęła się jego paryska korespondencya z Krasińskim. Nie mamy z niej żadnych śladów natury osobistej, gdyż wyciągi z listów Krasińskiego — główny materiał do odbudowy tej korespondencyi — pozbawione są wszystkiego, co mogłoby rzucić na życiową jej stronę jakiejkolwiek światło. Jednak na podstawie tego, co powiedziałem powyżej, należy przypuścić, że stan duchowy Norwida musiał się w listach do przyjaciela odbijać przejrzysto i że odwrotnie listy Krasińskiego do Norwida niejedną w tym względzie muszą zawierać wiadomość. Wyciągi nasze dotyczą tylko zagadnień ogólnych.

Odpowiadając na list z 12. lutego donosił Norwid Krasińskiemu o stosunkach wśród emigracyi a zwłaszcza o młodszej emigracyi, kreśląc w czarnych kolorach jej obraz, który

¹⁾ Korespondencya J. B. Zaleskiego. T. II. Lwów, 1911, s. 128. Jan Koźmian zaś tak go w tym czasie oceniał: „Norwida prawdziwie Bohdan sądzi — pisał w jednym z listów — serce i inteligencya znakomite, tylko jakieś dziwactwo wszystko zaciemnia...“. Por. Krechowiecki, O Cyprianie Norwidzie. T. I., s. 118.

²⁾ List zacytowany u Tarnowskiego, Julian Klaczko. Kraków 1909. T. I., s. 63.

³⁾ Por. Krechowiecki, I. c., s. 119; do tego wyjazdu — jak się zdaje — odnosi się wzmianka Krasińskiego w liście do Koźmiana (I. c., s. 367) z Drezna 7. Oktobra, „Norwid podobno gdzieś koło Wrocławia zamieszkał...“.

się mu przedstawiał jako „cierniowo-palmowo-błotnisty“. Kasiński odpowiedział z Badenu 9. marca.

„...Ach wiem! od dawna wiem, na co serca i mózgi polskie wychował Mikołaj, 20-ma laty niesłychanej tyranii! i wiem też na co po Mikołaju wychowawiec namaszcza je co dzień Arcy-kapłan i kapłani, drudzy Mikołaje, bo żądni tylko panowania! — Omnia serviliter pro dominatione — a tu serviliter tyczy się piekła i oba, czy wychowywacz, czy arcykapłan i namaszczac mają się serviliter w stosunku do Szatana! Szatan jeden tylko potrafi wymyśleć na świecie i wydać z łona ziemi coś cierniowo-palmowo-błotnistego¹⁾! To najokropniejsza kombinacja różnorodnych pierwiastków, o jakiej kiedy śniło się Mefistesowi — a tak jest! tak niezawodnie jest i każdy powiew przynosi mi od dawna zapach palm pomieszanych z błota i krwi zapachem! Wiem o tem, wiem — i na to umieram! Lecz o sobie nie będę mówił — Tobie zaś jeszcze raz powtórzę strzeż się i strzeż w Babilonie — a szczególnie strzeż się pewnych ludzi, których masz za dobrych ludzi, o których mówisz, że zatrudnieni, że więc ich widywać nie będziesz, a którzy jednak będą siła stawiali

¹⁾ Por. w liście do Cieszkowskiego z dnia 10. marca, a więc w dzień po liście do Norwida: „Ani możesz sobie wystawić, co to ta młodsza emigracya, co do Francji z kraju przybywa. Właśnie ród ludzki, jakiego potrzebuje Towianizm: męczeństwo i brud — bohaterstwo i niećność zarazem. „Coś cierniowo-palmowo-błotnistego“. Później, później pokaże się kiedyś, że pomysł *Irydiona* był straszliwie prawdziwym i że cała młodzież naszą duszę szatanowi zaprzęda, a na to by przeciw drugiemu szatanowi się bić. Kiedy mówię straszliwie *prawdziwym*, to źle mówię, powinienem powiedzieć *straszliwie rzeczywistym*; bo prawdy niema w tem, ale jest rzeczywistość pleklotycznego fałszu! Wszyscy ci młodzieniaszkowie spłodzeni z okropnego cudzołóstwa: z Matki Polski i ojca Mikołaja!...“ (Listy do A. Cieszkowskiego, t. c. II. s. 137—8). Tosamo w liście z 18. marca (l. c., s. 143—4): „Nie wystawisz sobie, czem młodzież nowo wyemigrowana. Doskonale ktoś o niej wyrzekł: „Coś cierniowo-palmowo-błotnistego“. To właśnie nalepianie się błota na ciernie i palmy jest przekleństwem i znamię dni naszych. Okropna mieszanina!“

Znamiennym zwłaszcza pod tym względem jest list do Trentowskiego z 10. marca (Listy Z. Kras., Lwów, 1887. T. III., s. 276), gdyż czytamy w nim prawie to samo, co w liście do Norwida: „Ani masz wyobrażenia co się porobiło z młodzieżą naszą, świeżo wyemigrowanej do Francji i Włoch i jak truczna Towiańszczyzna, wieczne pochlebstwo i rozjudzanie pychy osobistej, na to, by ją potem za kark wziąć i samowładnie nią rządzić, bo taki koniec wszelkich pych łatwowiernych, co zaufały pokusom pochlebstwa; jak więc, mówię, truczna Towiańszczyzna, trafiawszy na porodzonych ze zgwałconej Matki Polski i zgwałciciela Ojca Mikołaja, wsącza się w ich żyły i przemienia ich z wolna na coś niesłychanego na świecie, bo na mieszaninę bohaterstwa i bezceństwa, poświęcenia i brudu, cnoty i zbrodni, męczeństwa i braku wszelkich uczuć prawości. Takich właśnie Towiańszczyźnie potrzeba. Dobrze ktoś powiedział o nich, że jest w nich coś *cierniowo-palmowo-błotnistego*. Okropny zamęt! okropne połączenie sprzeczności niepołączalnych! Stąd potworność! Ale zawsze tak być musi w epokach rozwiązujących się, odspołeczniających się, gdy sądy Boże blizkie i już dla wieków gotowe trumny przed wieków cmentarzem leżą...“.

na ciebie — będą — ja Ci mówię, że będą, bo im ofiar potrzeba moralnych, bo słuchaj mnie i wierz mnie, rzadko mię instynkt mój nerwowy zwiódł, wierz mnie, to nie są dobrzy ludzie! w nich nawet palm i cierniów niema, chyba na zewnątrz jako strój teatralny, lecz za to błota wiele i znów ponad błotem sztuczny asfalt, gładka powierzchnia, zdolności huk i znów omnia serviliter pro dominatione. Za dni naszych miłość własna silniejszą dźwignią u kobiet i mężczyzn wielu niż miłość Idei lub ojczyzny — Skutek tego, będzie odspołecznienie społeczeństw — ale tak jest! Dobrze jakiś Francuz powiedział gdzieś: „on s'adore — on ne se respecte plus“! Tak jest, kto czcić się zacznie, ten nie może się już szanować — wyrósłszy na Boga staje się człowiekiem brudnym — bo Bogu to wolno! ale, że się w koniec końców Bogiem nie jest i nie będzie gdy minie złudzenie, cóż pozostanie — tylko brud realny — a idealne bóstwo ulotniło się! ...

Ostrzeżenie, jakie Krasiński stał pod adresem przyjaciela, „aby się strzegł pewnych ludzi, których ma za dobrych ludzi“, a którzy będą na niego „sidła stawiali“, dotyczyło bezwątpienia Mickiewicza, którego przekonań i roli Krasiński, o ile przedtem w Rzymie nie uznawał, o tyle, od chwili wstąpienia Mickiewicza do redakcyi Trybuny ludów, bezwzględnie potępiał, uważając całą jego działalność wśród emigracyi nie tylko za szkodę, ale wprost za odstępstwo sprawy narodowej i idei polskiej¹⁾.

Nie doszedł może ten list jeszcze rąk Norwida, gdy Krasiński otrzymał od przyjaciela dalszą wiadomość; porozumiewanie się przyjaciół wchodziło powoli w fazę polemiki ideowej. Niezawodnie Norwid patrząc na miejscu na robotę Towiańczyków i Mickiewicza odmiennego nieco był zdania o tem wszystkim niż Krasiński, który żywą pracą społeczną Mickiewicza pragnął podporządkować własnym imperatywom historyzoficznym, a ponieważ nie godziła się z nimi zupełnie, rzu-

¹⁾ Por. pierwszą wiadomość o *Tribune des peuples* w liście do Cieszkowskiego z 16. marca 1849. (Listy, I. c., s. 144). „Mickiewicz i orszak rozmaitych najposuniętszych radykałów wydają Trybunę ludów. Zapewnie przez *arcy-kapłana* złapany jak w pułapkę od rzymskich dni (wiesz o kim chcę mówić) fundusz daje“. Odnosi się to do Ksawerego Branickiego, za którego pieniądze Trybunę ludów wydawano. List ten stanowi też wskazówkę do podanego powyżej listu do Norwida: „arcy-kapłan, wychowawiec Mikołaja“ — to Mickiewicz.

cał na nią anatemę narodową. To też na list Norwida dał Krasiński odpowiedź obszerną, ujętą w formę wskazań arbitralnych i pełną dowodzenia; zawarł ją list z Badenu, pisany w dniach 17. i 19. marca¹⁾.

„...Oddawna całe pokolenie młode pojąłem pod formą tego dyalogu: Mikołaj: „Zgładzę Cię Narodzie, duszę Ci wyrwę i zatracę ją“. — Chór młodzieży: „Duszę choćby szatanowi sprzedajmy, na to by żyła i nieśmiertelną się uwidniła“. Mikołaj: „By naród zgładzić, by jedną z myśli Bożych wytrącić z wszechświata, potęgi nadczłowieczej nie trzeba — będę szatanem“! Chór młodzieży: „By naród z grobu wstał, by zwyciężył cisnące go zewsząd ogromy, potęgi nadczłowieczej nam trzeba — bądźmy szatanami“. Taką loiką poszedł dyalog. Obaj aktorowie doszli do jednego wyniku — nawet logiczniejszym Mikołaj, bo wezwał szatana w pomoc szatańskiemu dziełu — tamci zaś w pomoc Boskiemu — stąd u nich z cierniami i palmami błoto! Tam zaś wszystko tylko błotem! źle i arcy źle jest — jest, jak bywało u Żydów po Chrystusie — a choć źle i arcy źle, jednak to najpospolitszy, najnaturalniejszy, najprostszy rozwój dziejów i położeń takowych — można powiedzieć, że choć powinno inaczej, nie może inaczej być — wszelkie praktyczne zdarzenie to ma do siebie, że jest oddarciem się od Ideału swego, przeciwbiegiem jego, choć ciągle zeń wynikające i przezeń żyjące — jednak z tego rozdarcia musi się wydobyć i zawrócić do nastroju z Ideałem, inaczej przepadnie i umrze śmiercią. My dotąd w oddarciu, w rozdarciu, w pasowaniu się z Ideałem a przeciw Ideałowi naszemu! Nie żadna Demokracja u nas panuje — ciągle dotąd tylko demagogia — nie żadna Idea — ciągle dotąd Ideologia²⁾. Słowem panuje Rozpacz w najwyższem znaczeniu — a Rozpacz nic nie odbudowywa! Dotąd jesteśmy w próbie, w szkole, a jako spartańskim dzieciom Hiloty, tak nam Opatrzność przykładem da Europę — nauczmy nas Francją i Niemcami, co pijaństwo ludzi, w których mózgu pusto po wymarłej Idei, w sercu po wymarłym uczuciu

¹⁾ List rozpoczęty dnia 17. marca kontynuował Krasiński w dwa dni później.

²⁾ 26. Novembra 1848 r. pisze Krasiński w liście z Bad-Baden do Małachowskiego (I. c., s. 160): „Demagogią zginęła Polska; tem się nie wstaje z grobu, czem się doń wstąpiło. Demagogia najśmiertelniejszym wrogiem Polski, bo pierwiastek demagogiczny jest pierwiastkiem rozdziału, rozbioru, niszczenia; my potrzebujemy spójni, zgody, skupienia...“.

wszechprzytomności Bożej! — Dlatego to przeszłej wiosny Polska odbudowana nagle nie mogła być w pomyśle Bożym — bo sama ledwo odbudowana, byłaby się rozsadziła i rozpadła na nowo¹⁾. — Krzywdą nam wyrządzoną i Bogu w nas, mocniśmy przed Bogiem i wierzycielamiśmy Historyj. — Teraz taki czas, że przez wszystkie widziadła zmartwychwstań złudnych musim przechodzić, jakby przez ostatni czyściec, przeszedłszy przez wszystkie rzeczywistości śmierci, jakby przez piekło. Te widziadła zmartwychwstań dopiero nas nauczą co prawdziwe, istotne zmartwychwstanie i przysposobią nas do niego! Tu, stać się mocni musim przed Bogiem sami sobą i w sobie. — To ostatni trud! jak długim będzie przewidzieć nie można — lecz pośród niego to pewna, że wiele ciał zginie a dusz wiele się nawróci do pojęć wiekuistych żywota — bo kto ożyć ma, musi odrzucić pierwiastki śmierci, a przebrać potęgi życia!... Czego nas Mikołaj nauczył, w co pchnął, do czego zaprawił, musim tego się oduczyć — tego się wyrzec — nigdzie i nigdy szatana za sprzymierzeńca wzywać, że się nie godzi, musim poznać. To w wiedzę naszą musi się wsączyć i stać się naszym odnowionym instynktem, lecz pokolenia żywe takich się nie uczą praw wiekuistych teoretycznie, niema profesora, któryby wykładać umiał skutecznie D o b r o. Zło tylko można odczytami i deklamacją wpajać w naturę ludzką. — Doświadczenie zaś tylko i czyn, prowadzą do zapoznania się z wiekuistym Duchem Bożym, który w końcu końców wszystkimi czynami dziejowymi włada, rządzi, kieruje. Na wzburzonym tylko Oceanie widok rozbitów trupio płynących i zawieszających się u urwisk nadbrzeżnych na świadectwo, że nie umieli fał uspokoić modlitwą, ni walczyć z niemi żegluga, pozostałe żywe oświeca i objawia im w zgonie niektórych, prawa życia wszystkich! Stąd mój niewymowny smutek, bo widzę żeśmy nie blizcy jeszcze przystani — że się rozpoczął, że się rozwarł, nowy okrąg bólu (Eterno dolore) dla nas — wprowadzie ostatni — ale może ze wszystkich — a tyle ich już było — najokropniejszy!...

Co to za czas obłudny! wszędzie wrzeszczący o Demokracjy t. j. o ogóle! o poświęceniu jednostki! nawet zbyt, takowem, któremu jednostka poddać się może, nie winna, bo

¹⁾ Krasieński ma tu na myśli działalność Mickiewicza w Rzymie.

przestałaby jednostką być — a tymczasem weź każdą osobistość — nigdy arystokratyczniejszymi żądaniami miotanych nie było na ziemi. Każdy już nie tylko siebie kocha, ale czci siebie — każdy przemienił się w ołtarz, na którym sobą samym komunikuje sobie samemu, a wszystko w imię Demokracji i Socjalizmu, czyli abnegacji tak szalenie posuniętej, że w urzeczywistnieniu każdego by osobnika przetworzyła na maszynę ślepożazębioną o przyległą drugą, na cyfrę, na zero! — Czyż to nie społeczny Faryzeizm? nie Metternichowska obłudą, nie Jezuityzm najpodlejszy, z kilku tyranów i kłamców rozlany na mnóstwa, zbrodnia niewielu spadła w dół udziałem wielom! Tego ja znieść nie mogę i z tego samego powodu, który stosowałeś do indywiduów, iż nienawidzą tych, co do głębi ich znają, gotuję się na nienawiść bardzo wielu, bo łatwo odgadną z wstrętu nerwów moich, że temi nerwami wsiałem się aż po spód dna ich duszy.

19. marca 1849 r.

Utinam sim falsus vates — ale są ludzie, na których nikt nie wpłynie i których nikt nie powstrzyma — Na tem rzeczywistość, by od razu poznać jaka rzeczywistość da się nagiąć do Ideału a jaka nie. Nie dorośli do Ideału daleko łatwiej doń dorastają niż ci, którzy przesadzili Ideał! osobliwie ci, którzy przez pychę takim skokiem śmiertelnym o prawdę i piękno na wieki się odotchłanili od prawdy i piękna — rozważ więc, co czynisz i co uczynisz. Im dróg krzywych nie sprostujesz a własną rozłamiesz. Duch partyj jest duchem wiecznie przeczącym, jest duchem kłamstwa. Są ludzie na to zrodzeni, by zakochawszy się w sobie samych wrzeszczyć przed światem, że kochają Ideę, świat, ojczyznę, ludzkość. Z takich partye się składają, nie z innych -- a zatem z obłudników. Bardzom się przeraził, gdyś przymiotnika naiwności użył na człowieka, który oświadcza, że jest po prostu nie fanatykiem (żeby fanatykiem jeszcze, miły Boże), ale wyrobnikiem zarabkującym życie w Anarchii! Po staropolsku zowie się to być opryskiem, rozbójnikiem. Naiwności w tem żadnej nie widzę, owszem tylko zepsucie najgłębsze do jakiego rozeźnić się może duch ludzki! Strzeż się, strzeż brać za naiwnych takich co przebiegli, podstępni i twardą wolą zbrojni przy całej chytrłości, nie ty otchłań zapełnisz treścią niebieską, lecz ona Cię porwie kształtem swym piekielnym i u jej dna

poleżysz swem ciałem spadłem. Wszystkie Illuminizma, tajne stowarzyszenia, gwałtowne i rozpasane partye, co jeszcze zupełnie na powierzchnię ziemi nie wystąpiły, tak sobie poczynają, by zwolenników zyskać — udają tklivość nawet — każdego chwytają nie jego słabością — bo to mało — ale jego cnotą, ale jego szlachetnością — to dopiero dyabelskiem — a potem tak go wciągną, owiną, dniem po dniu zespólnikują z sobą wciąż udając, że wpływów jego słuchają, że wreszcie stanie się ich ofiarą. Raz jeszcze powtarzam — są pewne studia jednostronności, które można zlać do harmonij z przeciwnem im. Lecz są inne tak już daleko zapędzone, tak oderwane od istoty prawdy i piękna, że już na ziemi wiekuistość piekielną symbolizują... Bóg jeden mógłby ich wstrzymać, nawet wstrzyma ich kiedyś, właśnie tedy, gdy się radować będą, że się im udało, ale człowiek ich nie wstrzyma żaden. Tam jest rozstrój serca i mózgu już, podobny do choroby prawie cielesnej, do Fatum, które organizmem owaładnęło! Są wszystkie chucie tynkowane Ideą, niema istotnych potęg namiętności w służbie Idei“ ¹⁾).

Jak z listu tego widoczne, różnica przekonań i zapatrywań na działanie młodej emigracyi paryskiej musiała być znaczna i Krasiński obawiał się, by Norwid nie popadł w koło ludzi i działania, które on uważał za zabójcze dla sprawy narodowej i unicestwiające, a co najmniej opóźniające znacznie, wcielenie myśli Bożej wśród społeczeństw. Dlatego też dał Norwidowi naukę na temat różnicy między działalnością, podszuwającą się — zdaniem jego — pod maskę ideału a ideałem prawdziwym; ostrzegał go dalej w słowach ostrych i bezwzględnych dla swych ideowych przeciwników, by im nie wierzył, nie posądzał o „naiwność“, gdyż są to ludzie „zarabkujące życie w anarchii“. Gdy sobie przypomnimy, że w liście poprzednim mianował Krasiński Mickiewicza „arcykapłanem“ szatana i „następcą“ po Mikołaju — nasuwa się myśl, że „człowiekiem“, przed którym tak stanowczo Norwida ostrzegał, owym polskim „opryszkiem“ i „rozbójnikiem“, nie wymienionym wprawdzie po nazwisku; lecz określonym dość silnie, był nikt inny, jak tylko Mickiewicz. Stwierdzenia temu przypuszczeniu używają także współczesne zupełnie listy do Ciesz-

¹⁾ Z manuskryptu.

kowskiego, w których profil Mickiewicza, zwłaszcza od czasu, gdy sprzął się z Trybuną ludów, występuje w tych samych rysach. Że podobne oświetlenie postaci Mickiewicza i jego roli w „babilońskich” czasach Norwida nie mogło pozostać bez oddziaływania na poetę w ułożeniu stosunków do Mickiewicza — to pewne¹⁾.

O odpowiedzi Norwida na przytoczony list tyle tylko wiemy, że zawierała także wiersz z prośbą, by Krasiński instancjonował za umieszczeniem go w Przeglądzie poznańskim Koźmiana²⁾. Był to utwór p. t. List, opatrzony przez Norwida datą: marzec 1849, wydrukowany w Przeglądzie w tym samym roku³⁾. Jest to, jak powiada wydawca i komentator poezji Norwida, Przesmycki, „jeden z pierwszych wierszy po przeniesieniu się poety do Paryża, pisany pod wrażeniem rozłamów, różnic zajątrzonych, pych władzy żądnych, swarów jałowych w łonie emigracji“⁴⁾.

Tymczasem dotarła do Krasińskiego wieść o przegranej pod Nowarą i zwycięstwie Austryaków pod wodzą Radeckiego. Był to dla poety świeży dowód, że realizacja idei Bożej oddala się coraz bardziej. „Królestwo Boże — pisał do Cieszkowskiego 13. kwietnia — od dzisiejszych ludzi dalekie; oni doń nie wejdą, oni na jego progach wszyscy usłyszą wyrok ostatecznego dla

1) Por. co mówi w tej sprawie Wład. Mickiewicz, Żywoć Adama Mickiewicza... T. IV., s. 69 (uwaga 4), s. 297—8.

2) Por. list do Koźmiana z 39. marca 1849 (Listy, I. c., s. 354—5): „Norwid przesyła mi ten kawałek z prośbą wymierzoną do ciebie, byś był łaskaw udać się do Przeglądu za jego umieszczeniem. Uczynić więc co możesz. Ja rozumiem czego chciał, ale niewiele zrozumie... Prosi także, by mu przy odbijaniu kilka egzemplarzy osobnych odbito i posłano do Paryża“. Koźmian w uwadze do tego listu dodał: „Norwid często przysyłał wiersze do Przeglądu. Z początku były znośne. Gdy coraz dziwniejszemi się stawały, Przegląd nie wszystkie umieszczał. Stąd gniewy, gromy autora, często nawet impetyncje, nie tylko w listach, ale i w wierszach. Dla okazania bezstronności, parę takich Redakcyja zamieściła. Zwolonia i inne jakieś szaleństwa osobno na własny koszt wydrukowaliśmy...“ (tamże).

3) Przegląd poznański. T. VIII., 1849, str. 629—30; tamże zaraz w t. IX., s. 67—71 pojawił się następny paryski wiersz Norwida: Vendôme, podpisany: „pisałem w kwietniu 1849“. Dziś „List“ w Pismach zebranych Norwida. T. A., s. 116—119.

4) Patrz: Pisma zebrane... T. A. s. 794—95. (Przypisy).

Na temat tego utworu wywiązała się pewnego rodzaju polemika między Krasińskim a Koźmianem; Koźmian zaczął w utworze głównie dwa wiersze jako zupełnie niezrozumiałe (...Tylko osądzi w Łasce, taką rzeczą, która *robakom* wątku ujmie nagle...), na co odpowiada mu Krasiński w liście z 17. kwietnia (Listy do St. Koźmiana, I. c., s. 357 i 359, uwaga Koźmiana): „Cóż chcesz — od ciemnego pisania nie odzwyczaśz umysł ciemno pojmujący, ciemno, nie jasno widzący obrazy wewnątrz siebie! Te dwa wiersze zapewne znaczą, że Pan taką rzeczą ukoł świat i przetrnie rozstrój, która nagle *robakom*, myślę, że to znaczy *pyszny* i *bluźniercom*, wyzuje pychy i sił — przekona ich, że są *głupi*! Coś takiego być musi“.

siebie sądu! Pomieszają się idee, wir będzie i odmęt bez miary — same złości i obłudy pasować się z sobą będą. Ludzkość nie wejdzie, a zaginą ojczyzny! Najsilniejsza tylko duchowa organizacja mogłaby przetrwać potop taki, a nasza słabą nader! Płaczę myślami, krwawię się przecuciami, nad tem wszystkim!“¹⁾). Tak samo donosił Koźmianowi, że „przegrana pod Nowarą straszną nam i Papieżowi klęską, nam, bo najlepsi i najgodniejsi z naszych tam byli i choć ciałem żaden z nich nie poległ, posadę stracili nastrojną, porządną, nie anarchiczną, z której wzmocnienia można było sobie w przyszłości rokować tamę przeciwko rozstrojowi, Papieżowi, bo powrót do Romy w skutku wygranych austriackich będzie ostateczną moralną zgubą Papieństwa a połączeniem nieodzownem Ateizmu z narodowości uczuciem...“²⁾).

Tej samej myśli i stosunkom, jakie się skutkiem nowego porządku rzeczy wytworzyły na terenie włoskim, poświęcony był list Krasieńskiego do Norwida, jako odpowiedź na list „z wierszami“. Była ona z Badenu 1. kwietnia 1849 r.

„... Od rzezi galicyjskiej, serce nie bolało mię tyle³⁾ — od rzezi galicyjskiej łez tyle nie wyszło mi gwałtem z ocz, na wieść z oddali przyleciała — przegrana pod Nowarą jest przegraną miary i stroju wszelkiego w rzeczach wieku tego. Zwycięstwo 85-letniego Radeckiego (i to figura dziwnie epopeiczna) zasieje najgłębszą, najnieodzowniejszą Anarchię umysłową i sercową w Italii — Papieża powrót konieczny po tem zwycięstwie i koniecznie z niego wynikający — choćby sam Papież nie chciał — oddzieli Italię od Religii wszelkiej! Są zwycięstwa widome, które bywają niewidzialnemi przegranemi, ci, co cielesnie wygrywają, moralnie przegrywają — i moralna przegrana, wcisnąwszy się pod ziemię — pali i spopiela ostatecznie nitki społeczne, aż wybuchnie wulkanem znów, który ślepo wszystko zmiecie na powierzchni ziemi, bo już nic w sercach ludzkich sta t e c z n e g o, w i e r n e g o i p e w n e g o nie zostanie. To, co mówię, tyczy się przyszłości. Co do teraźniejszości, wielki to przykład i strasza nauka dla nas —

¹⁾ Por. Listy do Cieszkowskiego... II., s. 157.

²⁾ List do Koźmiana z 10. kwietnia, (I. c., s. 355); objaśnieniem do przytoczonego ustępu jest dalszy ciąg wspomnianego listu do Cieszkowskiego, gdzie wymienieni ci wszyscy, „nasi najlepsi i najgodniejsi“ (I. c., s. 157).

³⁾ Por. analogiczne zaczęcie w tym samym liście do Koźmiana i w liście do Małachowskiego z 3. kwietnia 1849 r. (Listy do St. Małachowskiego, I. c., s. 187).

a wąpie byśmy ją od ducha wzięli. Co na polach Nowary mimo bohaterskie męstwo, zwaterlowało ostatecznie Sardynskie hufce? Oto Ideologia Izb Turyńskich, Demagogia Florencka i Rzymska, przekonanie w wojsku, że Rzeczpospolita z tyłu stoi, a w narodzie, w mieszkańcach bojaźń tejże. Mieszkańcy Piemontu wszędzie Austryaków przyjacielsko powitali jako zbawców — nikt się nie ruszył — nikt nie powstał — a w końcu bitwy, rozstrojone i rozsprężnięte pułki, przeklinając króla, strzelały w palającą się Nowarzę do niego i do K-cia Sabaudzkiego. To do ucieczki zmusiło Karola Alberta, w którym niezawodnie skrzył się duch bohatyrski. To zmusiło do zawarcia pokoju jego następcę. Ideologią nazywam, kiedy chcący Ideę wcielić w rzeczywistość, niezgranymi kształtami, niezrozumiałymi i niepojętymi przez naród cały ją oblekają. To są ideologi, bo tylko logują, t. j. prawią o Idei, ale jej nigdy nie przeprowadzają i zwycięstwa jej nie zapewniają. To się stało w Italii, to w Pemoncie. Mazziniści porwali się śmiało — ale nie przeciwko Austryi — tylko przeciwko Papieżowi, W-kim książętom i królom. Szło im o Dominationem dla siebie. Gdyby przeciwko Austryi dla wywalczenia narodowości Italskiej, toż powinni byli pojąć, że trza nie rozdzielać kraju na fakcye, ale owszem jedną iskrą kraj przepalić, a pod kształtami, które zastali — bo nikt przez wewnętrzne rozdarcie siebie samego nie pokona wroga zewnętrznego. Kto wierzy, że to podobieństwem ten albo zupełnie bez zmysłów, albo Faryzeusz absolutny! Cóż więc się stało. Śmiała a bez o c z y z n mniejszość opanowała wszędzie prądy, nawet w Turynie, deptając po uczuciach i wierach większości. Większość zachowała się gnuśnie i biernie, bo żadną iskrą nie płonęła — dała więc tym kilku opanować stolicę i władzę. Lecz, że nie rozumiała ich teoryjek i nie kochała się pod tą formą w Idei, gdy obcy najeźdnik przybył, zachowała się również tak samo — t. j. biernie — i nawet najeźdnika przywitała dość łaskawie jako tyrana, co ją uwolni od tyranów. Wojsko to samo czuło, co i ludność cała — zatem było Waterloo przez dzień jeden — ale nie mogło być wojny i wywalczenia. Mazzini Italię zgubił dla próżnkości swej — omnia serviliter pro Dominatione — bo to straszny serwilizm względem pychy własnej swej, kraj swój zarząć na długo. Król Sardynski byłby zwyciężył, gdyby

w Turynie Rzeczpospolita nie czyhała na zwycięstwo — i byłby wtedy zbawił Italię — kto wie? może świat cały! Teraz wcześniej czy później same kataklizmy i apokalipsis będą!¹⁾

Tym samym myśлом, że świat cały musi uleść rozkładowi i przemianie, i dalszemu rozwojowi wypadków w Rzymie poświęcony jest wyciąg z następnego listu Krasińskiego do Norwida, datowanego z Badenu 11. maja 1849 r.

„... Co mówisz o Francuzach, odpartych przez Francuzów w Romie? bo nie przez Rzymian?²⁾ Co znaczy! Co za czasy! co za ojczyzn rozwiązywanie się! W imieniu ludzkości, której tylko spectrum solare dotąd istnieje, wszystkie stronnictwa zdradzają ojczyznę — i u nas tak się stanie! Koniec świata drogi Panie! ten co w Ewangelii przepowiedzian i pomieszany razem z końcem Hyjerozolimy! Jeszcze wiele potwornych rzeczy ujrzysz i wtedy złożysz mi kiedyś świadectwo w sercu, że miał prawdy instynkt w moim, gdy na wieść 24. lutego w Romie się cieszyć nie mogłem. Ludzkości należało się przeobrazić, inną drogę obrała, łatwiejszą stokroć, lecz do zguby wiodącą, — poszła za swojemi chuciami, woli się odspołecznic, rozstrząść, rozchwiać, rozpaść, wolną wolę ma — stanie jej się jako obrała i na gruzach świata będziesz jeszcze płakał! — ja wątpię — bo mi już łez nie staje, a w kim ży wyschły, ten skazan — w tym żywot wymiera — ten niezadługo sobie odjedzie precz — Amen! Ludzie tacy jak M-cz i spółka, błąźnierce własnej Idei, dlatego, że ją tylko sobą i przez siebie przeprowadzić chcą, zgubili świat — z drogi przeobrażenia rzucili go na spadzistość wiodącą do Erebu!³⁾ I będzie noc, taka noc jakiej nie zaznało plemię to grzeszne, od owej, która na dzień przed potopem ogarnęła ziemię!⁴⁾

Spór o idee i sposób ich wcielenia w życie ciągnął się dalej. Szybkość następujących po sobie listów okazuje, że wymiana myśli między Krasińskim a Norwidem dokonywała się

¹⁾ Z manuskryptu.

²⁾ Por. list do Trentowskiego z 12. maja 1849 r. (Listy Zyg. Krasińskiego. T. III., s. 278).

³⁾ Por. list do Cieszkowskiego z 25. kwietnia t. r. Listy... II. I. c., s. 159): „Dopiero teraz się przekonał, jak głęboko upadł M-cz... Możesz sobie wystawić: obiecał rządy Francji temu durniowi i tem go trzyma! Cała też redakcyja *Trybuny* z samych... złożona. Najprzedejniejszy i najzwinniejszy Chojecki. Co się tam dzieje, niewystawiać sobie! — Jaka rozpusta ciągała w tych mózgownicach. Omnia pro dominatione. Zupełnie to samo, co w średniowiecznych legendach o Sabatach czartów. Obrzydliwa to rzecz *Illuminatyzm*!“

⁴⁾ Z manuskryptu.

zwało i że obawy Zygmunta co do uległości Norwida wobec dążeń panujących wśród emigracyi a zwłaszcza działania Mickiewicza były niemałe. Po wypadkach we Włoszech przyszło miejsce na zdarzenia paryskie. Rewolta gotowała się tam na całej linii, bohaterem dnia, jako przedstawiciel idei ładu i porządku przeciw wietrzeniom anarchii, był generał Changarnier, naczelnny wódz sił zbrojnych, który stłumił krwawo w niedługim czasie, bo dnia 13. czerwca, rozruchy paryskie. O nim musiał donosić Norwid Krasińskiemu w liście z drugiej połowy maja; list ten jednak zawierał i rzeczy inne, bardziej osobistej natury, jakąś skargę i żal na kogoś, „który nie oddał Norwidowi tego, co się mu należy“. To też odpowiedź Krasińskiego, wysłana z Berna szwajcarskiego dnia 1. czerwca, dotyczyła zarówno niezgodności ideowych przyjaciół, jak zbliżających się wypadków paryskich, była jednak także delikatnem i serdecznem określeniem stosunku Norwida do ludzi, i powiedzmy z góry, świetną charakterystyką psychiki tego artysty.

„...Odwieczne to dzieje — pisał Krasiński — od kiedy świat się burzy i żyje, tacy zdarzyli się niegodziwcy i zdarzają się dzisiaj. W tem się najsrożej mijasz z ludzką rzeczywistością, kiedy od jednych wymagasz by Aniołami byli¹⁾, od drugich zaś niczego, nawet tego, by wściekłymi tygrysami nie byli. Jednostronnyś i niesprawiedliwyś! Żyjesz żywotem albo Bożym albo pośmiertnym, ale nie w czasie, nie wśród ludzi i z ludźmi. Żyjesz w wieczności. Wszystko co mówisz w wiecznem i prawdami — zapominasz zaś, że dopiero rozwojem powolnym zdarzeń czasowych wiecznie się tu prawdy wyrabiają. Zaprawdę ci oświadczam, że 24. lutego

¹⁾ Krasiński ma w pierwszym wypadku na myśli Changarniera (wynika to z dalszych słów listu: „lecz co do Francyi myślę, że tacy ludzie jak Changarnier...“), w drugim zaś — zdaje się — Mickiewicza.

O Changarnierze mówi Krasiński w swych listach kilkakrotnie. Por. Listy do Cieszkowskiego z 22. lutego t. r. (s. 131), 18. marca („18. marca lub 5. kwietnia nznaczone dni na powstanie, lecz to się nie sprawdzi, bo Changarnier i Bugeaud Francję i Paryż trzymają“, s. 145), 5. maja („W Paryżu też pełno pogłosek o nowych dniach czerwcowych, a przed czerwcem jeszcze. Tam jeśli będzie hójka, to taka zajadła, że mury ze strachu blednąć będą, że krew płynąca odczerwienieje i pobieleje z przerażenia, patrząc się na wściekłość ludzi... Z obu stron niesłychana nienawiść, energia, zajadłość w Paryżu. Jedni i drudzy pragną boju, bo pragną rozstrzygu i końca. Changarnier codzień modli się o początek rozruchu“, s. 162); także w listach do Małachowskiego z dnia 6. lutego (l. c., s. 178: „Na ten raz jeszcze Changarnier ocalił Paryż; gdyby nie on, zapewnieby do dziś dnia połowę Babilonu już pożarzył płomienie...“) i z 24. lutego (s. 180).

nie przybliżyło się, ale oddaliło Królestwo Boże, na świecie tym, bo frazes — tylko frazes o niem wpadł w usta brudne i w ręce spragnione krwi i gwałtu. Z jednej strony gwałt pychy — z drugiej pycha gwałtu świat między się podzieliła. Ty się spodziewasz tęcz z tego złotych, a tylko ujrzysz krwi strumienie i błota obszary. Strzeż się litości dla niegodziwych — bo to litość sztuczna, bo to wykrzywione uczucia... Dopóki mogę, ostrzegam — a czynię to przez miłość — przywiązanie — nie myśl zaś, bym chciał z katedry uczyć — niedość już młody jestem, bym mógł myśleć, że można czegoś nauczyć kogobądź.

Doświadczenie tylko — klęska tylko i nieszczęście nauczają, bo przez nie nauczycielem jest Bóg sam!... Ludzi do głębi znaj — to ci najwięcej pomoże do urzeczywistnienia cokolwiek. Dobra w sferach Ludzkości! Dopiero zasługa przed Bogiem ludzi znając kochać Ludzkość! To najwyższy szczyt miłości!... Zgadza się z Tobą, że wszędzie rozdarcie, brud, zło! — lecz co do Francji myślę, że tacy ludzie jak Changarnier są ostatnimi ojczyzny francuskiej upadającej przez demagogów zbawicielami! Gdy się dom pali, trza ratować — nie czas teoryj robić o chemicznych pierwiastkach ognia... Mniej więcej prostoty, a mniej podejrzliwości i drażliwości — nie myśl o jednych, że są aniołami, czy osobach czy stronnictwach całych — bo takich aniołów nie ma zewnątrz Ciebie, są tylko wewnątrz Ideału twego. Lecz skąd inąd nie posądzaj drugich, że ich celem nie oddać Tobie, co się Tobie należy, to jest kochania, przyjaźni, szacunku, uznania wszystkich Twoich zalet, przymiotów, zdolności — bo ludzie choć nie bywają aniołami, nieraz mają serce tkliwe, dobre, chcące ukochać i sprawiedliwość oddać i dlatego jeszcze gorzej będzie!... Jeśli mi dozwolisz prawdę ci powiedzieć, staraj się ludziom wyraźniej i jaśniej kłaść w duszę Ideę twą — Trza być bratnim, miłosiernym, kochającym — Jasność zaś w mowie i piśmie jest mowy i pisma bratnią dla ludzi miłością — ciemność zaś egoizmem — bo Ty używasz i rozkoszujesz — a ludzie nie używają i nie rozkoszują. Jak arystokrata się z niemi obchodzisz. Tu potrzeba być demokratą! Jedyną tą uwagę Ci tu piszę: Światło — powinno być sztuki oddechem!...

...Wszystkie giętkości, wszystkie skarby, wszystkie żyznie i morza i lądy i błękity leżą utajone w Tobie — ale nie roz-

cinasz dość wód od ładu — nieba od ziemi. Nie skończysz dość nieskończoności swej! Brak ci tej smętności, która zwie się opisaniem i ograniczeniem, a bez której jednak nie odpozna się nigdy duch ludzki w tworze sztuki! Nam śmiertelnym trza śmiertelności obok Bezmiaru!...“ ¹⁾).

W tym samym czasie, gdy w sposób tak delikatny i miękki, by nie urazić drażliwości Norwida, kładł mu Krasiński w duszę słowa ufności w siebie, gdy go wzywał, aby się „starał ludziom wyraźniej i jaśniej kłaść w duszę ideą“ swoją, by był wobec nich „bratnim, miłosiernym, kochającym“, gdy go zapewniał, że „wszystkie giętkości, wszystkie skarby, wszystkie żyznie i morza i łądy i błękity leżą — w nim — utajone“ — w liście do Cieszkowskiego z dnia 11. czerwca, mówiąc o postąpieniu Klaczki, który wzdrygał się przyjąć wsparcie od Cieszkowskiego, tak go równał Krasiński z Norwidem: „Klaczko to żydowski Norwid. Jedna natura, zdolność, los. Zrazu w ojczyźnie kobiet pochlebstwa i wynoszenia pod obłoki, później za granicą opuszczenie przez podchlebców i ziomków, samotność — bieda...“ ²⁾).

List Krasińskiego z 1. czerwca jest ostatnim, bezpośrednim dokumentem stosunków jego z Norwidem w tych latach. Rękopis dostępny mi nie zawiera więcej wyciągów z listów Krasińskiego; wszelkie świadectwa osobistych znośen obu poetów ustają, a w odbudowaniu dziejów ich dalszego stosunku skazani jesteśmy na luźne wzmianki, zawarte w listach Krasińskiego do Koźmiana, Cieszkowskiego i Małachowskiego. To jednak pewne, że przytoczony list z 1. czerwca nie był na razie ostatnim; owszem w miesiącu czerwcu 1849 r. pisał raz jeszcze Krasiński do Norwida, gdy ten „po 13. czerwca przesłał mu jakieś dziecinne deklamacye przeciwko Changarnierowi, za to, że śmiał rozpędzić czerwonych...“ ³⁾. Odpowiedź Krasińskiego była tej treści, iż Norwid „powinien się uważać za szczęsnego, iż w mieście, gdzie go mogą codzień obedrzeć i powiesić, dowodzi tak dzielny generał jak Changarnier...“ ⁴⁾. Na tem — jak się zdaje — wymiana myśli Krasińskiego z Norwidem na razie się skończyła. Nor-

¹⁾ Z manuskryptu.

²⁾ Listy do Cieszkowskiego, I. c. II. s. 174.

³⁾ Por. Listy do Stan. Koźmiana, I. c., s. 380 (list pisany dopiero 22. kwietnia 1851 r. z powodu zajść z Klaczką).

⁴⁾ Tamże.

wid — na co zwróciłem uwagę już poprzednio — w drugiej połowie czerwca opuszcza Paryż w sposób dość tajemniczy (nawet Zaleski nie wiedział o kierunku podróży) i nie daje o sobie znaku życia. Gdzie przebywa, nie było Krasińskiemu wiadome, i w liście do Koźmiana z 7. października notuje: „Norwid podobno gdzieś koło Wrocławia zamieszkał“¹⁾. Chociaż Norwid na zimę (przed listopadem) powrócił do Paryża, brak jednak wszelkich śladów jakiegokolwiek znoszenia się z Krasińskim. Wogóle rwą się wszystkie nici łączności, a w wspomnianych listach Krasińskiego do przyjaciół o Norwidzie na razie głucho.

Norwid zaś przeżywał w r. 1850 i 1851 bolesną fazę życia. Już 1. listopada 1849 r., a więc zapewne zaraz po powrocie z tajemniczej wycieczki do Paryża, pisał do Zaleskiego: „Boję się każdego listu, który w tych czasach mnie dochodzi — każdego interesu — każdej wiadomości — znajomości. Tyle w tym roku niespodziewanych ciosów odebrałem! Człowiek traci odwagę, wiele uderzeń na raz zniósłszy... Teraz żyję nie wedle możliwości mojej i sił moich. Zdruzgotany jestem...“²⁾. Ten nieszczęśliwy stan ducha wzmógł się w roku następnym znacznie, smutek życiowy stał się nieodłącznym towarzyszem poety, okres powstawania *Promethidiona* znaczył się krwią serdeczną jego twórcy. A zamiast uspokojenia, mnożyły się przyczyny dalszej i głębszej goryczy. Po *Promethidionie* przyszły zjadliwe krytyki, poeta żywił się „jadami, niezrozumieniem, zawiścią marną, bezilnemi pogrózkami i paskudną małością“³⁾. Zawiodły nadzieje życiowe, pryskała powoli ideologia artystyczna, nawet nieliczni najbliżsi miewali chwile zwątpienia i upadku wiary w dążenia i działalność twórcy, on sam łamał się ze sobą, czując coraz większą koło siebie pustkę. Miewał rozpaczliwe zamiary, by idąc śladem Domejki rzucić domowinę i ruszyć w świat. „Od publiczności, czy społeczeństwa naszego — pisał w r. 1851 do Zaleskiego — nic już nie wymagam. Opuszcza ludzi na pastwę, nie wesprze nikogo, niczem. Jak zapotrzebuję takiego kawałka kamienia, jak ten papier, z napisem: *Morituri te salutant veritas*, to ty jeszcze

¹⁾ Listy do St. Koźmiana... s. 367.

²⁾ Krechowicki, O Cyprianie Norwidzie..., t. II., s. 122.

³⁾ Tamże, s. 151.

może, lubo starszy, położysz mnie... bo nikt i tego nie robi...¹⁾. Rozpacz w duszy artysty dobywa się końcowo silnym i strasznym okrzykiem w tym samym liście: „Gorzki to chleb jest Polskość“. Straszny to okres w życiu Norwida, pełen rozpacz, bólu twórcy i człowieka, złamanego życia i nieskruszonej siły twórczej, jakby stan zawieszenia między niebem a ziemią. Od tej chwili droga do decyzji, by opuścić kraj, już bliska. Uczyni to Norwid z końcem r. 1852 rzucając niegościnną ziemię starego świata.

Na ten czas tragizmu w życiu poety przypadają jego nieporozumienia z Krasińskim, a wreszcie zerwanie stosunków. Jak i kiedy to się stało, dobrze nie wiemy, a wszelkie wogóle wiadomości, jakie posiadamy, to wzmianki Krasińskiego w listach do przyjaciół, a więc oświecenie — bądź co bądź — jednostronne.

Nie mamy żadnych danych, któreby pozwalały wnioskować, czy i jakie istniały stosunki między Norwidem a Krasińskim od chwili przerwania korespondencji, o której była mowa. Spotkali się dopiero — to pewne — w jesieni r. 1850 (gdy Krasiński wracał z Dieppes), w miesiącu listopadzie, w Paryżu²⁾. Krasiński przebywał tu w towarzystwie Augusta Cieszkowskiego³⁾.

O tem spotkaniu „w jesieni r. 1850“ i położeniu, jakie się skutkiem tego wytworzyło między Norwidem a Krasińskim, pisał on w trzy przeszło miesiące po zaszłym fakcie do Koźmiana: „Pytasz o Norwida. Nie mogę ci lepiej wytłumaczyć stanu jego umysłowego, jak przesłaniem tu przyłączonego pęku listów, o których odesłanie cię proszę, skoro je przeczytasz. Choć tylko do Augusta adresowane, pisane są one i do mnie. Obaczysz co za fochy, złości, napady, wyrzuty, obelgi. Biedny to, arcybiedny chłopiec, na ciele rozchorowany ogromnie, a na duszy też niepomął. Mickiewicz niedawno ukąsił go ironiczną pochwałą, a mój Norwid się od tego dnia wściekł. *Jam mu wraz z Augustem* radził, by nie tak ciemno pisał. Zawsześmy się starali pomódz o ile mogliśmy jego osobie. Prawda, że na druki jego poematów nie dawaliśmy. Cze-

¹⁾ Krechowiecki... I. c. II. s. 153.

²⁾ Por. Listy do Koźmiana, I. c., s. 368.

³⁾ 14. listopada 1850 r. pisał Norwid do Zaleskiego: „Widuję tu Augusta, który wkrótce odjedzie i sprzeczą się z różnymi...“ Por. Krechowiecki, I. c., II., s. 133.

kaliśmy albowiem czegoś jasnego, zrozumiałego, tak dla publiczności jak dla dobra samegoż autora, bo co mu za korzyść, gdy czytelnicy nic a nic nie potrafią pojąć. Ja pierwszy prawie nigdy nic nie rozumiem, a jeśli co rozumiem, to krwawą pracą. Takiej zaś poezya nie dozwala! Dobrze Heglowi tak logikę pisać. Otóż rozwściekł się na nas obu, *żeśmy tej jesieni szczerą prawdę mu powiedzieli*, prosząc o jasność, prosząc serdecznie, tkliwie i dając mu przytem dowody najistotniejszej przyjaźni. *Teraz ja nigdy nie napiszę*, ale będę się starał *anonyme* jak dawniej mu pomagać, bo powtarzam: biedny, arcybiedny! tem biedniejszy, że czasami do kłamstwa się udaje, tak znakomitego, jak owo, żem mu radził drukiem dzieła swe ogłosić. Z Ad. Potockim nie dotrzymał umowy, wzięwszy za pismo przedpłatę. Na umorzenie zaś tego długu, gdy zrywał kontrakt, posłał mu 3 rysunki piękne, ale z takimi warunkami, że po trzech latach zwróci mu je Adam, a tymczasem zawiesi w Akademii, trzyletni albowiem prąd estetycznej piękności, z owych trzech arcydzieł spływający przez lat trzy na Krakowian, dług jego całkowicie umorzy!! Biedny, powtarzam, biedny! Zachowaj to wszystko dla siebie, ale wiedz, co się święci¹⁾. Ze słów tych pisanych 25. lutego 1851 r. wynika, że: 1) stosunki Krasińskiego z Norwidem zerwały się w jesieni (jak wiemy, było to w listopadzie) 1850 r., kiedy to Krasiński wraz z Cieszkowskim powiedzieli Norwidowi „szczerą prawdę“ na temat, „by nie tak ciemno pisał“, 2) że od owej chwili nie pisywali do siebie zupełnie, był natomiast pęk listów „adresowanych do Cieszkowskiego“, ale „pisanych i do Krasińskiego“, t. z. w myśli, by przy ścisłości przyjaźni i częstych znoszeniach się Krasińskiego z Cieszkowskim doszły te listy do wiadomości Zygmunta, 3) że Krasiński mimo wszystko pragnął dalej „anonyme“ Norwidowi pomagać. Piszac jednak ten list nie miał Krasiński już żadnych o Norwidzie wiadomości²⁾.

Koźmian, który — jak wiadomo — sam przed kilku laty zwrócił uwagę Krasińskiego na Norwida, po utrzymaniu listu, próbował Norwida przed Krasińskim tłumaczyć zwracając uwagę na chorobliwy temperament młodego poety; bo uzupełnie-

¹⁾ Por. Listy do Koźmiana, I. c., s. 374.

²⁾ Dowód w liście do Małachowskiego (Listy Z. Kr. do St. Małachowskiego s. 224) z 12. lutego 1851 r.: „A o Norwidzie czy słyszałeś co? co porabia?“.

niem poprzedniego ustępu o Norwidzie są słowa w następnym zaraz liście Krasińskiego do Koźmiana, pisanym 23. marca: „Mniejsza o to, gdyby Norwid był tylko waryatem i kapryśnikiem, ale on przytem wygląda mi na arcy-wyrachowanego komedyanta wśród wybryków swoich. Wszyscy ludzie lubiący udawać wielkie namiętności a mający za jedyną w istocie próżność tylko, są takowemi. Pozór — szaleństwo, głąb — rachuba. Do tego jest to najniewdzięczniejszy z ludzi. Jaki był mnie, tak jest lub będzie bratu twemu (t. j. Janowi Koźmianowi) niewdzięcznikiem, bo z pisma twego się domysłam, że własnym nakładem brat twój jego poemata, te dwa drukuje — wszak tak?¹⁾ *Cave hominem!*“²⁾). W międzyczasie, t. j. między listem do Koźmiana z 25. lutego a 23. marca 1851 r. nastąpiło zupełne zerwanie stosunków obu poetów. W liście do Małachowskiego z 10. marca t. r. — Małachowski bowiem, przebywający przeważnie w Paryżu, był w ostatnich czasach pośrednikiem ze strony Krasińskiego w udzielaniu wsparć Norwidowi³⁾ — dodaje Krasiński *post scriptum*: „Dla twej zabawy przesyłam ci bilet Norwida odebran wczoraj. Odeszlij mi go. Nic nie odpiszę, tylko znów mu bezimiennie coś posłał. Karolowi Krasińskiemu odesłał wszystkie listy moje⁴⁾; znać ma mnie za niewierną kochankę. Karolowi kazał, by tobie je oddał“⁵⁾). Również Małachowski, który z Norwidem osobistych stosunków nie utrzymywał, lecz go widywał w Paryżu, po piśmie Krasińskiego z wiadomością o odesłaniu listów przez Norwida, dzielił się z Zygmuntem

¹⁾ Do tego faktu odnoszą się słowa w liście do Małachowskiego (l. c., s. 238) z 24. marca: „Wiesz kto drukuje Norwidowi dwa jego jakieś obecnie poemata? Oto Jaś Koźmian. Przyznać trza, że trafił na wdzięczną sobie istotę!“. Te dwa utwory to: *Zwolon* (Monologia) Poznań 1851; drugi utwór: *Promethidion*. Rzecz w dwóch dialogach z epilogiem. Przez Autora Pieśni społecznej czterech stron, wyszedł w Paryżu 1851 r. nakładem autora.

²⁾ Listy do Stan. Koźmiana, l. c. s. 376.

³⁾ Por. Listy do Stan. Małachowskiego z 13. stycznia 1851 (s. 211) („Proszę cię, zaraz odbierz pięćset franków od Thurneysena i z tych trzysta franków zaraz poszlij zupełnie *anonyme*, w kopercie listowej, 96 rue de St. Lazare Norwidowi Kamilowi Cypryanowi i każ tak wręczyć, by na pewno odebrał...“); z 14. stycznia (s. 212) („Bohdanowi czyż nie powiedział, że wiesz, iż niedawno z Augustem daliśmy sześćset franków Norwidowi? Już wczoraj zrana (twój list dopiero w wieczór odebrałem) prosiłem cię, a z innego powodu, o posłanie mu trzystu franków“).

⁴⁾ Karol hr. Krasiński z Warszawy był w Rzymie w r. 1845 ojcem Norwidowi przy bierzmowaniu; do niego pisał Norwid w r. 1858 i 1860 dwa listy, ogłoszone w Kurj. lwowskim 1908, nr. z 18. kwietnia. O nim również wzmianka w Listach do Cieszkowskiego, II, s. 313.

⁵⁾ Listy do St. Małachowskiego, s. 235.

w dwu następnych listach spostrzeżeniami co do osoby tego poety. Poglądy musiały być zgodne, bo Krasiński 16. marca pisze: „Prawdęs wyrzekł o Norwidzie, takim jest. Gdyby nie był w biedzie i niedostatku i chorobie, odwróciłbym się od niego, a często mi na myśl przychodzi, że gdybym był w jego położeniu, jak on możebym popadł w rozpacz i przeklinanie na czem świat stoi, bo i bez tego jużem w melancholii i z nerwów rozbitych co chwila w rozpacz zapadam...”¹⁾ Stan duchowy, podobny do tego, w jakim się Norwid od lat dwu znajdował, wytwarzał chwilowo w Krasińskim przebliski zrozumienia rozpacz u poety, rzuconego samotnie na bruk paryski... Ale tylko chwilowo; bo na wiadomość Małachowskiego, że samotnik Norwid prowadzi życie jak „Trapista“, jakby zgrzyt żelaza po szkłe dźwięczą słowa w liście z 6. kwietnia: „Trapistostwo Norwida tyle warte co Islamizm Czajki: pozowanie, teatralność, pycha, próżność, a w końcu otchłań zgotowana i aktorom sztuki i teatrowi całemu i patrzącej publiczności“²⁾. Ostatni to ślad przyjaźni i nieprzyjaźni z Norwidem w listach do Małachowskiego; odtąd nazwisko poety znika z nich zupełnie. Głucho również całkiem o Norwidzie w listach do Koźmiana, prócz kilku luźnych i nic nie mówiących wzmianek o drukującym się właśnie, a następnie wydany *Zwolonie*³⁾.

Jak się jednak przedstawia fakt rozejścia i zerwania przyjaźni w świetle listów do Cieszkowskiego, bo on przecież był wraz z Krasińskim w Paryżu w jesieni r. 1850, kiedy miała miejsce pamiętna rozmowa ze „słowami prawdy“?

„Mój drogi Augustcie — pisał Krasiński do Cieszkowskiego z Heidelbergu już dnia 18. stycznia 1851 r. Jakżeż nie pisałem o Norwidzie? Ogromnym list pisał zaraz w odpowiedzi,

¹⁾ Listy do St. Małachowskiego, s. 236.

²⁾ Tamże, s. 241. Islamizm Czajki — to „zbisurmanienie“ Michała Czajkowskiego. W Listach do Cieszkowskiego mówi o nim Krasiński kilkakrotnie (18. stycznia 1851, tamże II, s. 241; 24. stycznia, II, s. 243; 6. lutego, II, s. 247).

³⁾ Por. Listy do St. Koźmiana, I. c. (9. lipca 1851, s. 388: „Erof prosi cię, abyś mu przysłał nowy hieroglif Norwidowy, *Z w a l o n* czy *R o z w a l o n*“; 5. sierpnia 1851 s. 391; 17. sierpnia 1851, s. 393; 1. Septembra 1851, s. 490: „*Z w o l o n*a też proszę cię. *Z w o l o n*a m ciekaw. O dziecko, dziecko znarowione K. C. N.! Nie słuchał — wydrukował — teraz ma za to sądy ludzkie...“). Te ostatnie słowa odnoszą się do ostrego i bezwzględneho artykułu, pióra Lucyana Siemieńskiego, jaki pojawił się w Czasie r. 1851 nr. 191 i 192. Por. co w tej sprawie pisał Gaszyński dnia 14. Septembra do Siemieńskiego; list ogłoszony w pracy: Kossowski Stan., Przyczynki i materiały do dziejów literatury polskiej, I. Listy romantyków, s. 31, 32 i 33).

ale pewno zaległ w biurach drugiej (t. z. izby poselskiej w Berlinie, do której Cieszkowski w tym czasie posłował), kędyś kazał posyłać. Twierdziłem w nim, że * . * (znaczy: Mickiewicz) jak szatan zastawia sidła na dusze rozpaczające z pychy lub próżności i pochlebstwem przemienia je na służebnicze, raczej służalcze, sobie, a wraże innym, że Norwid teraz, to powtórzenie Ksawerowego oddania się * . * (t. z. Mickiewiczowi)¹⁾. Upomnij się o ten list. List zaś Norwida do onego trzeciego Hrabi, Ad. Pot-go odesłałem do Krakowa²⁾. Nigdy z taką gładką bezczelnością zerwania kontraktu jeszcze nie był czytał³⁾. Postępuje duch i sumienie młodego pokolenia. Wystaw sobie, co się stało: — listy do ciebie dwa Norwidne posłałem pani D-nie⁴⁾ z takim frazesem: „Obacz Pani, co próżność umie, a niewdzięczność potrafi“. Odpisuje mi na to, że właśnie miała mu anonime 300 fr. posyłać, nagabana jego postacią głodną i drzącą od zimna, lecz, że przeczytawszy, cofnęła zamiar. Nie mogłem znieść myśli, że dla obelgi mnie wyrządzonej, ktoś będzie o 300 fr. mniej posilon w biedzie — pojąłem doskonale, że pani D. tak uczyniła — i ja to samo byłbym na jej miejscu, o drugiego. — Zatem natychmiast poleciłem Wojewodzie⁵⁾ anonime 300 fr. mu posłać i musiał dziś je odebrać już⁶⁾. Lecz skąd inąd wiem, że się na nas skarży, że mu nie dajem nic!!!⁷⁾.

Zatarg z Norwidem nie schodzi dalej z łam listów do Cieszkowskiego. „Upomnij się o ten list — czytamy w liście następnym z 24. stycznia — w którym znajdziesz, że moja odpowiedź i to bardzo długa na Norwida, musi leżeć w biurach drugiej izby, do których ją natychmiast byłem posłał — a list do tego Hrabiego do Krakowa-m wyprawił. Te listy Norwida do ciebie ułatwiły mi stosunek z nim, bo dały sposobność przysyłania mu a n o n y m e zapomóg bez odezw piśmiennych, gdyż oczywiście nie mam już po co pisywać do

¹⁾ Ksawery Branicki łożył — jak wiadomo — na Trybunę ludów.

²⁾ Krasieński ironizuje w tem miejscu Norwida: jeden hrabia to — Krasieński, drugi — Cieszkowski, trzeci — Adam Potocki.

³⁾ Do tego faktu odnosi się ustęp w liście do St. Koźmiana z 25. lutego 1851 r (Listy do St. Koźmiana, I. c., s. 375): „Z Ad. Potockim nie dotrzymał umowy...“.

⁴⁾ Delfinie Potockiej.

⁵⁾ Stanisławowi Małachowskiemu.

⁶⁾ Patrz cytowany już poprzednio list do Stan. Małachowskiego z 13. stycznia. 1851. (Listy Z. Kr. do St. Małachowskiego, s. 211).

⁷⁾ Listy do Cieszkowskiego, II, s. 241.

oskarżającego mnie o złą wiarę. Przed 10-ciu dniami tak Vado¹⁾ anonime mu 300 fr. złożył, a portyer jego mówił, że bardzo z nim nędznie jest! Nieszczęśliwy chłopiec, ofiara pochlebstw publiczności i własnych próżnostek²⁾).

Jeżeli dotychczasowe dwa listy w sprawie Norwida z 18. i 24. stycznia, nie mogły wyjaśnić Cieszkowskiemu wszystkiego, co zaszło, gdyż list pierwszy i główny w tej materii, zawierający „odповідź i to bardzo długą na Norwida“ nie doszedł rąk adresata, zalegając gdzieś biura drugiej izby poselskiej w Berlinie, miał to sprawić list następny z dnia 6. i 7. lutego, poświęcony prawie w całości wyjaśnieniu stanowiska Krasińskiego. Powoływał się w nim Krasiński na pismo Norwida, skierowane do nich obu, t. j. zarówno do Krasińskiego, jak i Cieszkowskiego, wystosowane — jak można stwierdzić na podstawie zestawienia dat — jeszcze w grudniu r. 1850. Pismo to było niezawodnie odpowiedzią na ową listopadową rozmowę ze „słowami prawdy“; Krasiński uważał je za obelgę wyrządzoną sobie niezasłużenie, a obecnie jakby dla przypomnienia Cieszkowskiemu wszystkiego, przytaczał z listu Norwida całe ustępy, opatrując je własnymi uwagami. List więc Krasińskiego daje nam poniekąd odbicie tego, co pisał Norwid. „Ale wy (*Ty i ja* — dodaje Krasiński — cytując słowa Norwida) głos prawdy i sumienie macie tylko dopiero dla nieprzyjaciół Ojczyzny i n n o - p l e m i e n n y c h“ (*więc jesteście jakoby zdrajcy* — wyjaśnia Krasiński). „Widzę, że za często a za wcześnie o narodzie i o obowiązkach życia dla narodu mojego myślałem. Nauczacie tego, prawicie o tem, a jak się nauki i prawienia wasze wciela, to odpychacie i pogardzacie i zasłaniacie sobie oczy, aby niepoznać synów waszych, aby bezkarnie przekląć! Tak jesteś ty czasem, częściej Zygmunt, a jeszcze częściej inni siewcy myśli narodowej!“ (*zupełnie coś takiego, tylko, że zrozumiałej, a trochę brutalniej jeszcze, stało w jednym z listów Czarnomskiego do mnie* — uzupełnia Krasiński) piszę wam prywatnie. Jak cię ostrzegam, przecież nie publicznie piszę, bo straszna to rzecz ten grzech przeciw Duchowi świętemu, wiążącemu pokoleń zastępy. (*Grzech* — objaśnia Krasiński — *to nie uznanie Norwidowego geniuszu*). Jeśli to deklamacją dla deklamacyi, to mógłbym ją wydrukować i miałbym

¹⁾ Stanisław Małachowski.

²⁾ Listy do Cieszkowskiego, II., s. 242—3.

sto poklasków, ręczę wam. Mój drogi Panie, jak ja za-
zasłabnę (t. j. *już oprzeć się nie zdołam złości i wściekłości mo-
jej*) tak, że będę wam chciał pokazać czynem, o co idzie
naszej publiczności, to napiszę i wydrukuję książkę taką, która
trzech tygodni na składzie w księgarniach nie zostanie, ale
którą rozkupią bardzo prędko!!“ — Oczewiście — dodaje
Kraśiński od siebie przytoczywszy powyższe najbardziej dra-
żliwe miejsca z listu Norwida — z tego wszystkiego wypada, że
to będzie paszkwil na nas, a więc już do tego doszło, że pisze
K. C. N. do nas: „*La bourse, ou la vie!* „ Przysyłajcie, albo
grozę wam, że wydrukuję na was, żeście zdrajcy, żeście mię
indirecte do emigracyi popchnęli, kiedy w Petersburgu mi
pensye i miejsca ofiarowano, zem synem waszym, a wy teraz
mię w błoto wypchnąwszy, opuścili... Bo nie myl się, taki
sens, nie inny, i pragnę, byś to zrozumiał i był gotów na taki
druk jego, który niechybnie kiedyś wyjdzie na to, byś, kiedy
wyjdzie, się nie zdziwił, ale przypomniał sobie moje słowa, że
coś ...ego w tej naturze i rozśmiał się łagodnie mówiąc: „Zgadł
Zygmunt“. O to tylko proszę, gdy to nastąpi. Proszę cię, uwa-
żnie odczytaj to, com przepisał (trud mój uszanuj — po-
wiedziałyby K. C. N. — uzupełnia Kraśiński przedrzeźniając
wyrażenie Norwidowe) i pomnij dobrze, że to to, a nie co
innego znaczy; na toć przepisałem. Świństwo. Bóg świadkiem,
czyśmy oba kiedybądź skrzywdzili tego człowieka? i czy pra-
wdę pisze do nas? — gdzie indziej znów powiada: „pomagaj-
cie, albo sobie w łeb strzele“. Nie podobna odpowiadać na
takie ultimata... niema co robić: milczenie, a czasem *ano-
nyme* pomoc“¹⁾).

I po tem wszystkiem wyrывa się Kraśińskiemu z pod pióra
wyraz żalu i jakiegoś zawodu: „O biedni my! biedni! Ten się
turczy²⁾, ów moskwici, tamten podleje, czwarty oszaliwa i tak
wszyscy, wszyscy! Co zaś do mnie, ja czuję czasem, drogi
Auguście, że konam“.

Takie słowa bezwzględne potępienia, które znalazło swój
wyraz nawet w dość dosadnych określeniach, padły z ust
Kraśińskiego, gdy rozpamiętywał ze swego stanowiska, co go
spotkało od Norwida. Lecz list, rozpoczęty 6. lutego, konty-
nuował Kraśiński dnia następnego, a ten dzień przerwy zrobił

¹⁾ Listy do Cieszkowskiego, II., s. 245—7.

²⁾ Michał Czajkowski.

swoje. Wielkoduszność i znajomość natury człowieka kazały mu widzieć w zająsci z Norwidem zjawisko ogólniejszego znaczenia, w ocenie faktu odżył w Krasińskim poeta „Nieboskiej Komedy“; sam Norwid zlał się w jego umyśle z charakterem pokolenia, które go wydało, a postępowanie jego stało się dlań symptomem czasu. W kontynuacji bowiem listu powraca Krasiński raz jeszcze do całej sprawy ujmując ją już z ogólniejszego stanowiska: „Wiesz, zgryzł mię mocno K. C. N. Lecz nie bezpośrednio, gdym wspomniał, że on tylko jednym symptomatem tego rozdarcia głębokiego pokoleń, nastąpionego u nas i grożącego nam nicestwem, symptomatem tej walki ubogiego przeciw dostatniejszemu, która świat zalega, a nas tem łatwiej zabije, kiedy świat podobno zarznie — symptomatem do tego próżności, pychy i braku szlachetności, piętnujących młodsze od naszego pokolenie. To wszystko mię gryzie i rozgryza, a co do niego, w istocie nieupatruję, czem i jak by choćby *anonyme* wyratować, wyrwać z tego położenia bez mocy i wściekłości, w które zapadł. Można go od głodu ochraniać i zimna przesyłaniem czasami pomocy, ale czem od zarozumiałości i pychy, ale czem od goryczy przeciw wszystkiemu? On zupełnie względem nas obu postępuje i ma się jak robotniki L. Blankowe względem rządu i państwa. Wszystko na nas wali i od nas się domaga nawet duszy własnej! Coraz to się bardziej będzie w nim rozkwasać i ropicć, aż zobaczysz, napisze, by ulżyć żółci, coś sławnego na nas i jeszcze zażąda, byśmy sami dali na druk!!! Już list wierszowy jest jego w *Przeglądzie* ostatnim, w którym siebie Jonaszem a nas wielorybami czyni, tylko, że nas jeszcze nie nazywa ¹⁾).

¹⁾ Jest to wiersz — na co zwrócił już uwagę wydawca Listów do Cieszkowskiego, prof. Kallenbach, — *Scherzo*, wydrukowany w *Przeglądzie* poznańskim 1850. T. XI, s. 740—1. Wiersz opatrzyła redakcja *Przeglądu* od siebie następującą uwagą: „Odbieramy od p. Cypryana Norwida następujący wiersz do umieszczenia w *Przeglądzie*“. Jest to rozmowa doktora z waryatem, a wiersz cały kryje silną aluzję do tej słynnej listopadowej rozmowy Krasińskiego i Cieszkowskiego z Norwidem. Zaczepione wiersze brzmią:

Doktór.

*Alte bo gadasz ostro — do języka
Nie przyczytyłeś sobie publiczności..*

Waryat.

*Oj tak!.. a czemu zdarliście na łyka
Te rękopisma dane wam w ufności,
Których zaledwo promyżek promyka
Powyszczerzeliwaś samem prawdy parciem..
Dość jest — Jonasza znam: gardzę pożarciem.*

Dziesięć tam wierszy ładnych w końcu, ale dziwnie do całości przyczepionych — ni w 5 ni w 9¹⁾).

List Norwida, zaczepiony i odparty tak ostro, wystosowany był jednak do Cieszkowskiego. To też Krasiński prosi go o zdanie w tej sprawie: „Odpisz mi prośbę cię zaraz, czyś zrozumiał teraz jasno list Norwida...“²⁾, a gdy odpowiedź na pytanie nie nadchodziła, powtarza swą prośbę w liście z 16. lutego: „O Norwidzie nic nie odpisałeś. Próżnością swoją zalega feletony i ostatnią kartkę *Gonia* każdego. Czasem błysnie coś, co domaga się rozumem i artystycznym być, ale przepada dla braku rozwidnienia w samym sobie. Szkoda, szkoda, szkoda go!“³⁾. Lecz odpowiedzi Cieszkowskiego nie było, więc 21. lutego pyta go znowu Krasiński: „Że też ty nic mi nie odpisałeś na mój długi list, taką pracą moją krwawą napisan, o Norwida ostatnich listach. Powiedz że mi, czyś mego zdania?“⁴⁾. Wreszcie Cieszkowski odpisał, dzieląc zupełnie stanowisko Krasińskiego. Przeto ten w liście z 4. marca kończąc sprawę rzuca ostatnie o niej słowo: „Uczynię

Że wiersz ten w swej myśli zasadniczej ma za podkład fakt konkretny, nie wie znakomity zresztą komentator Norwida Przesmycki (por. *Pisma nieznane*. T. A., s. 882—5 Przypisy). Krasińskiemu i Cieszkowskiemu czytał niezawodnie Norwid w czasie tej rozmowy swego *Promethidiona*, któremu już w tym czasie nie wiele brakło do zupełnego wykończenia, i *Zwolona*. Sąd przyjaciół wypadł o poemacie ostro i znane „słowa prawdy“ i prośba „o jasność“ tego właśnie dotyczyła utworu. Poparcie dla tego przypuszczenia znajduję w liście do Koźmiana z 1. Septembra 1851 (*Listy do St. Koźmiana*, I. c., s. 490) pisanym w chwili, gdy o *Zwolonie* i *Promethidionie* pojawiły się pierwsze uszczypliwe artykuły: „*Zwolonam* ciekaw. — O dziecko dziecko znarowione K. C. N! Nie słu cha ł — wydrukował — teraz ma za to sądy ludzkie...“.

¹⁾ Listy do Cieszkowskiego, I. c. II., s. 248—9.

²⁾ Tamże. s. 250.

³⁾ Tamże, s. 253.

Goniec polski wychodził w Poznaniu jako dalszy ciąg *Dziennika polskiego* od 9. lipca 1850 r. do 31. grudnia 1851. Redaktorem odpowiedzialnym był Antoni Rosé, nakładcą księgarni Stefański, rzeczywistym atoli redaktorem Wład. Bentkowski, związany ścisłą przyjaźnią z Norwidem. Współpracowali tu Hipolit Cegielski, Kłaczko, Kalinka i inni. Jednak *Goniec* stał się tak niewygodny rządowi, że w listopadzie 1851 r. zamknięto z jego przyczyny drukarnię Stefańskiego; mimo to Bentkowski i Stefański nie zaprzestali wydawnictwa; uczynili to dopiero 31. grudnia, gdy rząd wydał rozkaz opieczętowania każdej drukarni, gdzieby się tylko *Goniec* drukował. Por. w tej sprawie: Karwowski Stan. Dr., *Czasopisma wielkopolskie*. Cz. I. od r. 1796 do r. 1859. *Dzien. pozn.*, 1908, nr. 98 i n.

Tu w *Goncu* pojawił się cały szereg utworów Norwida i to zarówno prozaicznych, jak i poetyckich, więcej jednak jeszcze zostało w rękopisie w tece redakcyjnej Bentkowskiego. Odnalazł je i wydał Dr. Bol. Erzepki. Por. Cypryana Norwida, *Pisma zapomniane...* Dodatek literacki i artystyczny do *Dziennika poznańskiego*, 1908, nr. 228, 234 i n. i *Pisma nieznane*. Literatura i sztuka. Dodatek do *Dziennika poznańskiego...* R. II., 1908. nr. 26 i n.

⁴⁾ Listy do Cieszkowskiego, II., s. 254.

tak samo jak Ty — ani się odezwę. Takie grzesznice jak K. C. N. (bo to kobieta) nigdy szczerze się nie nawracają. Dziś plują w oczy, jutro łaszą się, a pojutrze znów plują, gdy ich zachciankom dość nie uczynisz. Znałem podobne do niego baletniczki. Zatem ani znaku nie dam, że żyję, ale będę się starał o to, by on wyżył! Coraz ciemniej pisze i *Gońca* niezrozumiali. Przezeń język polski dochodzi do ostatecznego odspołecznienia — wyrazów albowiem spójnią społeczną jest *Sen s.* Gdzie brak tej ich religii, tam powstaje ich odmęt i języka zgon!¹⁾ A. w liście następnym z 21. marca jakby dla uzupełnienia wszystkiego dodał: „Cały ten *genus* Norwidów, Stefańskich i t. d. i. t. d. (bo to jedna maść) już mię nudzić zaczyna. Musisz się i ty coraz bardziej przekonywać, jak mało w tych ludziach postępowych istotnego postępu t. j. zacności i delikatności ducha“²⁾.

Postanowienia, że „ani się odezwie“, Krasiński dotrzymał nie tylko teraz, ale przez szereg lat, aż do ostatniego, przedzgonnego prawie z Norwidem pojednania.

Aż do października r. 1852, a więc przez dwadzieścia miesięcy o Norwidzie w listach do Cieszkowskiego głucho zupełnie. Cieszkowski jednak patrzący na Norwida z odmiennego nieco stanowiska — jak się zdaje — o nim nie zapomniał. Dopiero w liście Krasińskiego z 15. października 1852 znajdujemy następującą wzmiankę: „Norwidiana odebra-

Biedny, szalony, 200 fr. i ja zawczoraj Scheferowi oddałem dla niego“³⁾; a uzupełniając tę wiadomość. 15. listopada dodaje: „Za Norwida ci dziękuję. Biedny, zwie mnie już Hrabia, a nie wie, żem Scheferowi zostawił pieniądze dla niego, w istocie on jeden mógł taką kartkę napisać, gdzie pretensye do wszystkiego, a gdzie nic niema“⁴⁾.

¹⁾ Listy do Cieszkowskiego... s. 255.

²⁾ Tamże, s. 256.

³⁾ Tamże, s. 322.

Co do stosunków Krasińskiego z Ary Schefferem por. Zygmunt Krasiński i Ary Scheffer. Listy. Z nieznaných rękopisów wydał, wstępem i przypisami opatrzył Leopold Wellisch. Warszawa, 1909. — Znajomość Scheffera z Norwidem była zdaje się dość bliska. W przytoczonych listach na s. 32 (uwaga) czytamy: „Z Cypryanem Norwidem Scheffer był w wielkiej przyjaźni. Listy Scheffera Norwid zachował do śmierci jako cenne pamiątki po człowieku, który był jednym z niewielu pomagających mu w ciężkich chwilach“. Kilka wzmianek o Schefferze znajdujemy także w listach Norwida do Maryi Trembickiej.

⁴⁾ Listy do Cieszkowskiego, II, s. 323.

Chociaż to wszystko, co dało się wydobyć z listów do Koźmiana, Małachowskiego i Cieszkowskiego, dla rzucenia światła na rozwój, zawikłanie i zerwanie stosunków obu poetów, pochodzi z jednego tylko źródła: z informacji Krasińskiego i najbliższych jego przyjaciół, ludzi tej samej, co on myśli i tego samego poglądu, mimo to wyłania się jako pewnik, że przyczyny zerwania stosunku były natury zarówno ideowej, jak i osobistej. Nowością zupełną w tem wszystkim jest pewnego rodzaju ingerencya duchowa Mickiewicza i poddanie się Norwida jego wpływom, czego następstwem była lakoniczna polemika listowa o osobę Mickiewicza. Ważną również rolę odegrały w rozbiciu stosunku różnice ideowe w ocenie wartości i charakteru Norwida jako poety. Te złączyły się z czynnikiem czysto osobistym, tak nieodłącznym przy wybujałym indywidualizmie poety.

Takie były dzieje poetyckiej miłości i wiary, przyjaźni i potępienia, dzieje czteroletniego osobistego i duchowego współżycia dwóch twórców, różnych pojęciem świata i ludzi i odmiennie przez ten świat wyposażonych. Łączyło ich braterstwo dusz, chociaż nastrojonych w pewnych chwilach życia na ton zupełnie odmienny, splótły i rozłączyły wypadki i ludzie. Spotkać się mieli raz jeszcze, lecz było to już spotkanie prawdziwie ostatnie.

W miesiąc później, jak Krasiński donosił Cieszkowskiemu po raz ostatni o Norwidzie, ten opuszczał ląd starej Europy. Ze zwalisk własnego życia i planów, rojeń i nieopłaconych wysiłków, po rozwianiu ułud miłości i nadziei, z pokładu Marguerity „wypływającej dziś do New-Yorku“ ciskał słowa smutnego rozstania.

*„Ja nie wiem... widzę i rzecz kreślę smutno,
Jakbym był jednym z ciągnących żorawi,
Co cień swój wiodą przez masztowe płótno,
Nie myśląc, czy ztąd obraz się zostawi...*

*Ja nie wiem... końca, nigdy nie wiem może,
Lecz... (tu mi przerwał sternik)*

„...szczęść wam Boże...“¹⁾.

¹⁾ Patrz: C. Norwida, Pisma zebrane. T. A., s. 355—6 i Przypisy wydawcy, s. 917—24, Wobec powyższego przedstawienia rzeczy upada to, co ubocznie o „chwilo-
wym zerwaniu stosunków z Krasińskim“ mówi wydawca Pism zebranych Norwida, Przesmycki, w T. A., s. 809.

IV.

„Przez wszystko do mnie przemawiałeś — Panie
Przez ciemność burzy, grom i przez świtanie;
Przez przyjacielską dłoń w zapasach
[z światem...“ ¹⁾.

Te słowa własnej „Modlitwy“ mógł sobie śmiało Norwid przypomnieć, gdy po amerykańskiej podróży powitał ląd starej ziemi i w „zapasach z światem“ zwrócił się o pomoc do Krasińskiego. „Trzy są istoty — pisał po długiej przerwie 8 kwietnia 1856 r. do Maryi Trembickiej — które nigdy mnie nie raczyły opuścić... pierwsza jest religia, druga jest sztuka, trzecia jest przyjaźń p. Maryi Tr...“. „Wszystko inne i wszyscy inni nie wyjmując nikogo i niczego, zapominali mnie tyle razy, ile razy podobało się powodzeniu zapomnieć mnie lub mnie zapomnieć powodzenie, co może i równą ma też proporcję wypadków. Chociaż na polu koleżeństwa jest jeszcze jeden poeta, który mi wiernym kolegą pozostawał, ale to inne pole życia i nie w takich położeniach...“ ²⁾

Nie mamy wprawdzie pewności, czy o Krasińskim mówił Norwid gdy zdawał w ten sposób sprawę Maryi Trembickiej ze swoich stosunków z ludźmi od wyjazdu do Ameryki i po powrocie z nowego świata; owszem, należałoby nawet przypuścić, że słowa te stosował może w myśli do Bohdana Zaleskiego. Możemy jednak odnieść je w zupełności do Krasińskiego, gdy z historycznego punktu widzenia dajemy rys jego stosunków z Norwidem.

Podróż amerykańska Norwida położyła ostateczny kres złamanej przyjaźni z Krasińskim, zerwała ostatnie wątki nici materyjalnej z jego strony pomocy. Można sądzić, że zerwanie tej przyjaźni było jednym ze smutnych czynników w życiu Norwida, których suma wywołała w pocie taki stan ducha, „że dla braku ziemi pod stopami poszedł jej szukać na zachodzie — zachodu, za oceanem, ufny, że Pan nie uczynił planety za szczupłą rzeczą dla człowieka“ ³⁾.

¹⁾ Modlitwa, wiersz powstały na schyłku r. 1850. Por. Norwida, Pisma zebrane T. A. s. 311 i 878-9. (Przyplisy).

²⁾ Listy do M. Trembickiej... Chimera VIII. s. 384-5.

³⁾ Tamże... s. 385.

Podobnie jak Zaleski, nie miał i Krasiński przez czas dłuższy żadnej wiadomości, co się z Norwidem dzieje. Nazwisko jego ginie zupełnie z listów Krasińskiego i to nietylko z listów do Małachowskiego; także w korespondencji z Cieszkowskim o Norwidzie ni wzmianki. Ferment, jaki w listach tych wzbudziła poprzednio osoba Norwida ucichł zupełnie; Z usunięciem się sprawy odnosimy pozorne wrażenie, że i pamięć o nim zaginęła. I nie może nas to dziwić; Norwida nie było w Europie, jedyną osobą, która miała o nim jakiekolwiek wiadomości, była Marya Trembicka; Zaleski listów nie otrzymywał żadnych, a zresztą stosunek jego do Krasińskiego był znikomy; nie było człowieka i objawów jego żywotności, umilkły wszelkie o nim echa. A nawet po powrocie z Ameryki odciął się Norwid tak od świata i ludzi, że chociaż bawił w Europie nie wiadomo do dziś, gdzie właściwie przebywał od końca roku 1854 do połowy roku 1856. Materiały rękopiśmienne po Zaleskim nie przynoszą żadnych danych do omawianych lat życia Norwida, a najwcześniejszy list do Trembickiej — po podróży — pochodzi dopiero z kwietnia 1856 r. Pierwszy ślad życia poety a zarazem pozytywne poniekąd stwierdzenie, kiedy mniej więcej powrócił z Ameryki, znajdujemy w liście Krasińskiego do Cieszkowskiego z 20 grudnia 1854 r. „C. K. N. — pisze Krasiński — odezwał się prosząc o zapomogę — pytał się i o ciebie, gdzie jesteś. — Słowa-m nie odpowiedział, tylkom posłał zapomogę. Wrócił razem z morza z Marcelim Lubomirskim i u niego mieszka. List był podło-dumny jak zwykle...“¹⁾).

Z słów tych widać, że żal dojmujący do Norwida był imperatywem uczuciowym Krasińskiego w chwili, gdy Norwid zbiedzony i znękaný zwrócił się do niego po podróży z Ameryki, gdzie „znajdował się w położeniach o jakich romansiści pisują tylko, bo żaden z nich nigdy w takich nie był...“²⁾. Krasiński wierny temu, co ongiś pisał do Koźmiana i Cieszkowskiego, wspomógł Norwida materyalnie, lecz nie odezwał się ni słowem. W takich warunkach o odzyciu dawnej przyjaźni nie mogło być mowy.

Podobny stan rzeczy trwał przez rok 1855, 1856 i 1857. Norwid bawił już w Paryżu, pogrążając się w coraz większe

¹⁾ Listy do Cieszkowskiego... II. s. 353.

²⁾ Przytoczony powyżej list do Trembickiej z 8. kwietnia 1856 r.

odosobnienie, niepewny dnia ni godziny, co się z nim stanie, w ciężkich nad wyraz warunkach życia polskiego twórcy wśród obcych. Rozpoczął się w jego życiu ten okres, który postać jego zasnuwać będzie coraz większą mgłą zapomnienia, zacierać rysy jego duchowego profilu, tworząc typ artysty — odludka, nierozumianego i niedocenianego, a w nim samym utwierdzać przekonanie że „końcem końców w 33 roku takiego życia skołatany jestem i nareszcie choć dla obcych zostawić trzeba realizację tylu prac, których mało kto z znanych mi rodaków podejmować starał się“. „Tak to było z innymi — i tak ze mną — nieboszczyk Fryderyk Chopin mówił mi to raz: „nie ty pierwszy i nie ty ostatni tak cierpisz“. — Nieraz zaprawdę cztery kraski i parę rękawiczek wystarczyłoby mi, aby to wszystko odmienić...! za co, że nie robię tego, przed Bogiem dziękowałem... Ale kto to oceni okrom tego, który jest w niebiesiech...“¹⁾. Z Francuzów żył tylko z Ary-Schefferem i Pawłem Delaroche²⁾.

W tym jednak czasie po powrocie z Ameryki, gdy po chwilowym pobycie w Londynie osiadł Norwid znowu około połowy roku 1855 w Paryżu, nastąpiło odnowienie przyjaźni z Cieszkowskim. Już poprzednio, z treści listów Krasińskiego można było odnieść wrażenie, że chociaż dotknięty nieporozumieniem z Norwidem, Cieszkowski nie potępiał go tak stanowczo i ostro jak Krasiński. Obecnie spotkali się znowu w okolicznościach nam bliżej nieznanach. Od tej chwili stał się Cieszkowski informatorem Krasińskiego o osobie i pracach Norwida³⁾; drugim — jak przypuszczam — był Ary-Scheffer. Cieszkowski był również w tych latach pośrednikiem w opiece materyjalnej Krasińskiego nad Norwidem⁴⁾.

Z początkiem r. 1857 przyjechał Krasiński do Paryża, gdzie zabawił przez kilka miesięcy, poczem w pierwszych dniach lipca wyjechał do Drezna⁵⁾. Chociaż schorzały na ciele, brał żywy udział w ówczesnych sprawach i wypadkach. Bywał na prelekcyach Klaczki o Mickiewiczu, wiódł artystyczne roz-

¹⁾ Listy do Maryi Trembickiej... I. c. s. 392—3, list z 18 lipca 1856 r.

²⁾ Tamże.

³⁾ Por. Listy do Cieszkowskiego... II. s. 362. i 373.

⁴⁾ Wynika to z przytoczonych listów.

⁵⁾ Mylnie u Krechowickiego, O Cypryanie Norwidzie... I., s. 227, że Krasiński 31ą zimą 1856 r. przepędził w Paryżu.

mowy z Ary-Schefferem, konferował z Montalembertem, ks. A. Czartoryskim i Władysławem Zamojskim, miewał tajemne rozmowy z cesarzem Napoleonem. Wówczas też poniósł wielkie straty materialne przez bankructwo bankiera Thurneysena. Nie mamy żadnych danych do osądzenia, czy żal do Norwida już w tym czasie przygaśł i jakby się był w zetknięciu z nim Krasński zachował. Norwid jednak wiedział o pobycie Krasńskiego w Paryżu, spodziewał się jego odwiedzin, a gdy te nie nastąpiły, dał wyraz żalowi z tego powodu w liście do zaleskiego: „Był tu Zygmunt z pół roku — pisał 16 czerwca 1857 r. Norwid — nie widziałem się z nim, był Koźmian Jan przejeżdżając do Rzymu, nie mniej nie raczył zapukać do mnie. Pierwszy płakał na ramieniu mojem, drugi z s. p. żoną pod okno więzienia mego przechadzał. Oto i wszystko!“¹⁾ Ból jakiś przeziera z tych słów, żal za cześć, co było w życiu a czego niema obecnie. Czujemy, że czas uleczył nieprzyjaźń wywołaną wrażeniem chwili lub podniesionym stanem nerwów, a zostawił gorycz ducha, a może i tęsknotę za słońcem wśród chmurnego widnokręgu życia. Że tak było, że to pominięcie — słuszne czy niesłuszne — przez Krasńskiego pogłębiło gorycz poety — to pewne. Bo do tego samego listu dodawał Norwid wierszyk drobny, ale pełen pięknego bólu:

„Nim znów ucieknę nic nie mając zgoła,
W podartym płaszczu, o porze zawiei —
Od zmienionego w salonik kościoła,
Od zamienionej w karczmę epopei,
Lub i płaszcz może zostawię — acz bywa,
Że kto zostawia i płaszcz, na sąd
wzywa...“²⁾

Jednak obok smutku życia, obok bólu, tęsknoty i piołunowej goryczy, obok poczucia, że stoi wśród ludzi samotny, wyrobiła się w tych czasach u Norwida już pewna rezygnacja ducha, pewna świadomość, że życie jego to pasmo cierpienia. Epoka zmagania ze światem, by siłą swej osobowości zapanaować nad stosunkami, w których musiał żyć, minęła bezpowrotnie; niezdolny do uczuć skrajnych, stępieły w dotychczasowych walkach serca i ducha, żył Norwid-samotnik, nędzarz dla świata, zapatrzonego zamglonym wzrokiem w wła-

¹⁾ Por. Krechowicki... I. c. I, s. 238.

²⁾ Tamże.

sny, wyśniony świat ideałów, który w życiu miał dla niego zawsze tylko snem pozostać. W takich chwilach nie można mówić o pogodzie ducha, tylko o jego rezygnacyi. „Nie mogę w tym miesiącu pisać do siostry — zwracał się w r. 1858 w liście do Karola Krasińskiego, mieszkającego w Warszawie — ale gdybym śmiał Cię prosić o to, abyś raczył ją widzieć, byłoby to dla mnie wielkie dobrodziejstwo, albowiem mało kto może jej o mnie powiedzieć, że daję sobie radę i że ani wrócić nie godzi mi się, ani też prace moje nie są zupełnie bezużyteczne nawet i dla ojczyzny — ktoby jej to powiedzieć miał: to jest, że można wiele braków cierpiąc dla celu pięknego, wiele też znieść i musiałby znać się trochę na powołaniu i na walkach od onegoż nierozłączonych“¹⁾. A dodawał, że pisuje do niej tylko wtedy, kiedy może ją w czem pocieszyć, sam zaś radości życia niema, że spokój jej jest mu drogi „a wymagać nie może, aby innem zupełnie życiem żyjąc, uspakajała się tem, co jemu tylko wystarcza i jemu tylko jest zrozumiałe“²⁾.

Mimo jednak ogromnego sceptycyzmu życiowego, który stał się w tych chwilach stałym rysem Norwidowej psyche, mimo filozofii życia i wiary, że rządzi nim fatalizm — był rok 1858 okresem wzmożonej siły twórczej poety i niósł jaśniejsze przebliski, które mogły nieco pobudzić osłabłą energię życia. Poemat *O u i d a m*, „praca paroletnią“ — jak go nazywał Norwid w liście do Zaleskiego³⁾ — dojrzały zupełnie czekał na bywcy, prelekcye Klaczki o Mickiewiczu obudziły w Norwidzie myśl „posiedzeń o estetyce narodowej zapomocą dwóch arcydzieł dwóch poetów, Słowackiego i Ligenzy“⁴⁾, urzeczywistnionych dopiero w r. 1860 w sześciu lekcjach o Juliuszu Słowackim, rodziła się odpowiedź na rozprawę Klaczki o sztuce, na którą zwracał Norwid uwagę Karolowi Krasińskiemu w wspomnianym powyżej liście, że jest to „abrys estetyki, o którym żaden pisarz, w żadnej literaturze nia pisał“. Lecz — co najważniejsze — zanosilo się na kompletne wydanie pism Norwida, o którym w drugiej połowie roku 1858 pisał poeta do Trembickiej, że „wydawcy, a następnie i przyjaciele moi zamyslili

¹⁾ Por. Dwa listy Norwida. Kurjer lwowski z 18. kwietnia 1908 r., list I. r. 1858.

²⁾ Tamże.

³⁾ C. Norwida, Pisma zebrane... T. A. s. 1064 (Przypisy do poematu „Quidam“).

⁴⁾ Tamże... s. 1067—8.

po latach blisko dwudziestu rozrzucania pism moich po wszystkich dziennikach ojczystych, zebrać one i wydać“ i prosił równocześnie przyjaciółkę „o poema pisane na oceanie Atlantyckim z pięciu pism złożone“ do zamierzonego wydania ¹⁾. Wydanie to — jak wiadomo — do skutku nie przyszło z przyczyn bliżej nam nieznanych, mimo starań przyjaciół, a głównie Antoniego Zaleskiego. Wszystko to jednak nie potrafiło obudzić Norwida z obojętności i odrętwienia życiowego, nie potrafiło wzniecić gorączki życia, tak znamiennej w ustroju artysty w latach poprzednich. Jakaś beznadziejność i fatalistyczna wiara, oparta na głębokim podkładzie religijnej tklivości, że życie innem już być nie może, jakaś sennność życia i zobojętnienie na to wszystko, co przedtem było w niem radością lub bolem — oto rysunek duszy Norwidowej w tych właśnie chwilach, gdy siła tworzenia stała w słońcu, gdy poeta i malarz doszedł do swego zenitu zarówno w opanowaniu artystycznych ideałów, jak też w ich konkretnem wcieleniu. „Biedny jestem — pisał w tym roku 1859 Norwid do Kraszewskiego, który go rok przedtem odwiedził w Paryżu — chory, zmęczony — co do wydawnictwa pism moich już najzupełniejsze, przelewające się aż dopełnieniem prawo mam, nic się tem nie zajmować — zrobiłem albowiem wszystko. Was także Szanowny i Kochany Panie, nie dolegam tem — u nas powiadają, że tak Bóg chce, iż we wszelkie działanie daje się wstęp losowi — otóż i z tem tak samo“ ²⁾.

W takiej chwili życiowej u Norwida, pod koniec roku 1858, a na niewiele tygodni przed śmiercią Krasińskiego, nastąpiło ostatnie, prawdziwie przedśmiertne, odzycie przyjaźni poetów. Co ich zbliżyło, gdzie po raz pierwszy wyciągnęli ku sobie pogodzone dłonie — nie wiadomo. Jeszcze z początku tego roku pisał Norwid dość twardo do Klaczki, gdy ten zwracał mu uwagę, że może dobrze by było pomówić z Krasińskim w sprawie zamierzonych prelekcyi „o dwóch arcydziełach Słowackiego i Ligenzy“, by oświadczył Zygmunтови

¹⁾ Listy do M. Trembickiej... I. c., s. 416.

²⁾ Pisma zebrane... I. c. s. 1069 (uwaga trzecia); por. nadto dwa współczesne dodajmy — różne zupełnie — świadectwa, jak się wówczas Norwid przedstawiał: jedno, to Kraszewskiego Bogusława, Listy z przed pół wieku, Kraj 1904. Życie i sztuka, nr. 20 s. 10, drugie u J. I. Kraszewskiego, Kartki z podróży, 1858—1864. Księga II. Warszawa 1874, s. 316—17, gdzie opisuje swe odwiedziny u Norwida w Paryżu w r. 1858.

że naprzód pisma Ligenzy nic go osobiście nie obchodzą, ani w niczem nie dotyczą... i że im mniej mówić z sobą będą o tym przedmiocie, tem więcej on umówili się — a nie pierwszy raz w życiu miał zaszczyt w ten sposób porozumiewać się...¹⁾

Krasiński z małą przerwą, kiedy wyjeżdżał do Drezn, cały prawie rok 1858 przepędził w Paryżu. Sam zamierający powoli, przebolewał nadto w tym roku śmierć ojca; duch jednak żył i rwał się ze znękanego ciała. Do grona najbliższych przyjaciół Zygmunta należał wówczas Klaczko; on niezawodnie powiadamiał Krasińskiego o sprawach życia Norwida, bo Ary-Scheffera już brakło, a Cieszkowskiego w Paryżu nie było. W maju r. 1858 do zbliżenia jeszcze nie przyszło²⁾; potem nastąpił wyjazd Krasińskiego do Drezn i powrót do Paryża na ostatnie miesiące roku — a powiedzmy — i życia. I wtedy zapewne w miesiącu listopadzie lub grudniu, zetknęli się ci dwaj ludzie, tak bliscy a zarazem i dalecy sobie, a rolę pośredniczącą mógł w tem odegrać — jak miemam — Klaczko. Że przebaczyli sobie zupełnie — to pewne; pierzchyły urazy, wróciła pamięć lat dawnych, moment poznania ongiś w Kolizeum, Krasiński był u Norwida, a „przypowieść *Quidam*“ stała się przedmiotem rozważań i uwag ze strony starszego w poetyckiej służbie przyjaciela.

Jedyną wskazówką i śladem, o czem mówili ze sobą po latach rozłąki i zerwania, dowodem, że pojednanie było zupełne a serdeczna nuta przyjaźni błysła jakby łuna przedzgonna nad dwoma wybranymi bożymi, z których jeden życiowo zamierał, drugi był już oddawna dla życia umarły — jest poetyczna przedmowa do poematu „*Quidam*“, jakby trzeci list, lecz już Norwida do „poety ruin“, po listach Słowackiego w Balladynie i Lilli Wenedzie — są wreszcie dwie listowne relacye Norwida o śmierci Krasińskiego. Ostatnie to i jedyne świadki pojednania, okraszonego łzami i przyjaźni odnowionej i wolnej zupełnie od wszelkiej zaprawy życiowej.

Prowadził więc Norwid z Krasińskim w czasie ostatnich spotkań żywą wymianę myśli na temat owej cudownej przypowieści, która krążąc z rąk do rąk (miał ją Zaleski, Lenartowicz i zapewne Nabelak) miała jeszcze lat kilka (do r.

¹⁾ Pisma zebrane... s. 1070 (uwaga pierwsza).

²⁾ Wynika to z listu do Cieszkowskiego... l. c., s. 400.: „Jeśli przyslesz 100 fr., to natychmiast poszlę Kamilowi Cypryanowi!...“

1863) poczekać na światło dnia. Odmienny był pogląd Krasinśkiego na tragizm, czynił więc jakieś zastrzeżenia, doradzał przeróbkę, dawał nawet poemat do czytania osobie trzeciej (może Klacze), aż śmierć tę wymianę walorów duchowych przecięła, a Norwid uwiecznił — jak ongiś Słowacki — pamięć przyjaciela i jego duchowy współudział w rozważaniu pomysłu i dzieła w „Wyjątku z listu do Z. K.“, umieszczonym na czele poematu; uwiecznił pamięć Krasinśkiego, a zarazem tłumaczył i uzasadniał swój punkt widzenia, dlaczego za radą nie poszedł i nie dokonał przeróbkę. „Czytałeś — powiada Norwid — i nawet, czego nie spodziewałem się być, dawałeś do czytania ten rękopism przypowieści mojej, nazwany Quidam. Uważałeś zapewne, że dziełu temu dałem nazwę przypowieści nie zaś powieści, a to z przyczyny, że intrygi i węzła dramatycznego, właściwego powieściom, wielce się tu wystrzegałem — nie o to mi szło, ale właśnie że o to raczej głównie, co zazwyczaj tylko pobocznie z właściwych powieści wyciągamy. — Dlatego to i bohater jest tylko ktoś — jakiś tam człowiek — quidam! Nic on nie działa, szuka tylko i pragnie dobra i prawdy, to jest jak to mówią, nic właściwie nie robi — cierpi wiele, a zabity jest prawie że przypadkiem i to w jatkach! — Jest tam i drugi Quidam, któremu to nazwisko przeszło prawie w imię własne, ale i ten jest tylko jakiś ogrodnik, jeden z miliona chrześcijan! Żali to jest tragiczne? pozwałam ci wątpić, wielki poeto! — Ale Ty, którego ś. p. Juliusz Słowacki nazwał Poetą Ruin i który, jak nikt nigdzie, umiałeś świat ruin opiewać, pozwól mi w zamian powiedzieć ci, że w przypowieści tej mojej pomiędzy jej żywymi postaciami, lubo nie ma arków połamanych i rozrzuconych kolumn, nie mniej smętny, jakkolwiek z właściwego mi punktu oglądany, kraj-obraz ruin się przedstawia. Serce tej Zofii, tak czarującej talentami, a tak nerwami i wolą do siebie nienależnej, może właśnie całej jednej świątyni — wiedzy jest ruiną? Cywilizacya, według wszelkiego podobieństwa, do dziś jeszcze podobna jest do tego kościoła, który za Kapitołem tyle razy przy księżycu świetle oglądałeś, — do tego kościoła, co w kwadracie kolumn świątyni starożytnej, jako gołąb w rozłamanej klatce, przestawa, tak, że mszy świętej idąc słuchać, przechodzi się ówdzie przez Jowiszowy przedsiomek. Daruj mi

więc wielki poeto, że z niektórych tylko skorzystałem uwag twoich, co do kształtowania się tej mojej przypowieści, inne za niebyłe uważając. Cywilizacya składa się z nabytków wiedzy izraelskiej — greckiej — rzymskiej, a łono jej chrześcijańskie, czy myślisz, że w świadomej sobie rzeczywistości już tryumfalnie rozbłysło? Mag jest Żyd — Artemidor i Zofia są Grekowie — znajdziesz tamże i Rzym, lubo tobie wielki poeto, inaczej i gdzieindziej, nie zaś w mniej plastycznych sferach, ruiny oglądać i sławić przystało. Szczęśliwym byłeś...¹⁾

W ten sposób uzasadniał Norwid różnicę poetycznych stanowisk w pojmowaniu pierwiastków składowych cywilizacji ludzkiej wobec tego, który, jak żaden z poetów świata docenił i wchłonął w swą twórczość znaczenie cywilizacyjne Rzymu; wyjaśnił Norwid tę różnicę, a zarazem składał poetycki hołd poecie, który w ogólnej ideowej koncepcji przypowieści mógł odnaleźć duchowe i bezwątpienia mimowolne oddziaływanie swej własnej koncepcji, również w dziejach cywilizacji ludzkiej, lecz starożytnej, pojętej — mógł wyczuć jakieś nieuchwytnie, lecz niezaprzeczone, intelektualne zawisnięcie nad pomysłem *Quidam*'u swego Irydiona z jego trójdzielnością w uchwyceniu tła cywilizacyjnego. Poza tem kryła w sobie przedmowa do tej przypowieści pełne odzicia rzymskiej nuty w przyjaźni poetów, owych rozmów wiedzionych zapewne nieraz wśród gruzów Kolizeum, w których starszy poeta wiecznego miasta był duchowym przewodnikiem młodszego. Musiał też zapewne ten przepyszny, nawskroś poetycki "wyjątek z listu", a zarazem najlepszy komentarz do zrozumienia idei poematu, powstać jeszcze przed śmiercią Krasińskiego.

A ta przyszła spodziewana przez wszystkich, którzy patrzyli na zanikające z dnia na dzień życie wielkiego Polaka i na jego cierpienia, lecz niespodziewana i straszna dla wszystkich, którym brakło w jednej chwili jego wielkiego ducha. „Piszę na stoliku — oto pierwsza relacya Norwida w liście do Skrzyneckiego — na którym opierał się Zygmunt, kiedy nie wiedziałem, że raz ostatni mówię z nim, a jednakże tak Bóg chciał, iż w tej rozmowie wszystko zawarło się, co niedłwie ukoło mię i ukaja po tej ogromnej stracie. Wielki to

¹⁾ Przytaczam na podstawie wydania w Pismach zebranych... T. A., s. 528—30.

jest szwank postradać szlachetnie różniącego się przyjaciela, w tej epoce zwłaszcza, w której łatwiej może napotkać ludzi zapamiętałe się kochających, niż umięjących szlachetnie i z miłością różnić się. A druga jeszcze przytem myśl: jak wielkie jest i nieopisane ministerstwo Bożego Miłosierdzia, które czyni, iż sumiennie z kim żyjąc dane bywa, iż śmierć sama w pewnej części nie rozłącza, ale śmiałybym powiedzieć z blizną. ...To, co najgłębszy filozof, Paweł Apostoł św. mówi, iż: Miłość tak mocną jak jest śmierć, to właśnie, że jest onej tajemnicy odkryciem... Otóż dał Bóg, iż w ostatniej Zygmunta ze mną rozmowie dopełniło się tak wszystko między nami, jakby i mnie i jemu miało to odkryć, jaka wielka jest ręki Twórczej i rządzącej na wieki miłość...¹⁾

Gdyby Krasiński mógł być czytać te słowa, rozradowałoby się jego wielkie serce; pomnik pozgonny, wystawiony w nich przez Norwida szlachetnej duszy poety był zarazem największym tryumfem zwycięstwa tej idei i myśli, którą twórca Irydiona wyznawał wiernie przez wszystkie lata przyjaźni z Norwidem. Miłość wielka i ewangeliczne ukochanie ludzi, wybaczenie ich ułomnościom, jeśli te nie sprzeciwiają się tylko Bogu i ojczyźnie — oto imperatyw moralny, który dyktował list Norwida. A hasła te były przecież programem życiowym i ostatnim wskaźnikiem w stosunkach Krasińskiego z ludźmi. Opustronne ich zapanowanie w przyjaźni poetów musiało zrodzić moment, który Norwid określa słowami, „że w ostatniej rozmowie zawarło się wszystko i dopełniło między nami“.

List do Skrzyneckiego pisany był zapewne pod świeżem wrażeniem śmierci Krasińskiego i wyjaśniał generałowi, któremu nieporozumienie przyjaciół nie mogło być obce, radosny fakt pojednania. Że jednak żałoba, jaką okrył Norwida zgon Krasińskiego, sięgała głębin uczuciowych artysty — to pewne. Odczuł go Norwid jednak z całą ówczesną Polską, że zabrakło jej wielkiego Polaka. Jeszcze po latach — bo w r. 1870 — przesunie się Norwidowi przez myśl wspaniałe wspomnienie pośmiertne pióra Klaczki, jakie w trzy dni po śmierci Krasiń-

¹⁾ F. (J. Barański), Z teki generała Skrzyneckiego. Przegląd polski. 1886. T. 81. s. 569—70.

skiego przyniosły Wiadomości polskie¹⁾. Czytał tu Norwid, że „Polska poniosła jedną z tych strat niepowetowanych, których całego ogromu nawet nie jest w stanie w pierwszej chwili objąć myśl rozdarta, i na duszę narodu padł cień żałoby, który się tylko powiększa im bardziej się pamiętać usuwa“, czytał, że był to po „Adamie Mickiewiczu najwyższy wieszcz narodu, przywódca jego myśli, kierownik jego sumienia...., że się palił wciąż ofiarą na ołtarzu ojczyzny i natchnioną piersią objął wszystkie jej bole i wszystkie nadzieje. Anioł Stróż narodowego ducha, jego czystości i świętości, był Krasiński — zarazem lekarzem naszych serc rozszarpanych, naszych rozpadłych umysłów i na wrzody i rany polskiego ciała lał gojące balsamy wiary i miłości. W nocy naszej niewoli głosił przedświt zmartwychwstania, ciosy i klęski prze-czuł duchem proroczym i przed nimi przestrzegał, upominał, a gdy się ziściły, przez żal i skrucę dostąpił tej dobrej woli, która najwyższym jest darem ducha, i ją przekazał Polsce w najszczytniejszym hymnie naszej mowy, jako słowo ostatnie i ostatnią wolę...“²⁾.

W rok po śmierci Zygmunta dał znów Norwid wyraz swemu głębokiemu żalowi z powodu jego zgonu w liście do Karola Krasińskiego. Oświecenie ostatnich chwil przyjaźni było tu takie same, jak w liście do Skrzyneckiego. „Zgon wielkiego poety i wielkiego świecznika zacnego rodu waszego — pisał Norwid — był zarazem dla mnie i ciosem równie wielkim — najradszą albowiem dziś straciłem rzecz: to jest szlachetnie się różniącego ze mną przyjaciela! Cóż, bo dziś, a mianowicie u nas, rzadszego jest?, którzy zawsze o niezgodę bywamy pomawiani a w gruncie rzeczy zupełnie, że co innego zbywa nam — to jest, że umiemy się tylko kłócić albo kochać; ale nie umiemy się różnić pięknie i mocno — a on tak umiał te rzeczy! — i mistrzem był w tym względzie nieporównanym. — Potem chory byłem zaziębiwszy się, kiedy szlochając od drzwi Zygmunta biegłem do siebie w nocy — a nie płacząc od lat kilku, płynu tego w ciele nie mając, który łzę stanowi, więc skoro mam szlochać, cierpię rodzaj spazmu konwulsyjnego...“ W dalszym ciągu listu donosił, że chce po-

¹⁾ Por. „C. Norwid o genezie swej broszury p. t.: O sztuce“. Pamiętnik literacki 1908. T. VII. s. 191.

²⁾ Wiadomości polskie nr. 9., z dn. 26 lutego 1859, artykuł wstępny, ogłoszony bezimiennie, lecz pióra Kłaczki.

ślać Karolowi Krasińskiemu „egzemplarz jeden medalu ś. p. Zygmunta, który z brązu zrobił, a który ma być podobniejszy od fotografów“¹⁾). Ostatnie to bezpośrednie wynurzenie Norwida o zmarłym przyjacielu.

Z ubytkiem człowieka pozostała u Norwida wdzięczna, pietyzmem zawsze otaczana pamięć Zygmunta. Że żyła jeszcze lata długie, owionęta urokiem ostatnich przedśmiertnych chwil — to pewne, a o echu jej w r. 1870 słyszeliśmy powyżej. Na Norwida przysły najcięższe lata życia, lata prawdziwego udręczenia ducha i ciała, niebotycznych tego ducha wzlotów i rozbicia o próżnię społeczeństwa, które zapomniało zupełnie o paryskim artyście-samotniku, a jego ideały artystyczne określiło mianem dziwactwa. Przypomniała go światu śmierć, oswobodzicielka z wszelkich trosk i męki, przywołuje dziś do życia pośmiertnego siła ducha, który okuty w powiciu jak wieczny niezniszczalny ogień przetrwał powłokę popiołu i po latach zapomnienia i osądzenia Norwida, jako poety i artysty, błyska świeżą łuną okazując nam zapomnianego i nieznanego twórcę.

I zaprawdę nieraz w ostatnich, paryskich latach życia, kiedy czasem brakło chleba na dzień następny, musiała Norwidowi stawać przed oczyma postać przyjaciela, który „umiał różnić się pięknie i mocno“, a nie tylko kochać i nienawidzić.

Takie były dzieje poetyckiej przyjaźni Norwida z Krasińskim, niepozabawionej żadnego rodzaju uczuć ludzkich, lecz silnej i pięknej ostatecznem zwycięstwem prawd ducha, które zapanowały nad niedomaganiem życia. Uczucia ludzkie, które chwilowo padały jakby cień jaki na tło porywów ducha, minęły i zginęły, a została silna łączność w krainie ideału — związek dwu dusz wybranych. Ten przetrwał i pozostał, znacząc ślady nie tylko w życiu poetów, których opanował, lecz przekazując pamięć tej przyjaźni dziejom polskiego ducha w epoce zamierających haseł romantycznych, a rodzenia się nowych dążeń w polskiej poezji.

V.

Starałem się dać odpowiedź na pytanie, jakie były wzajemne stosunki Krasińskiego z Norwidem, uświęcone zwiaz-

¹⁾ Dwa listy Norwida. Kurjer lwowski z 18 kwietnia 1908, list drugi (bez daty, lecz z r. 1860).

kiem przyjaźni, jej rozłąki i powtórnego odzycia. Były to zagadnienia natury czysto życiowej, i — jak widzieliśmy — linia wspólności u obu przyjaciół łączyła się, bądź odchyłała, stosownie do tego, jak na bieg ich życia wpływały pewne wypadki ogólniejsze lub nawskróś osobiste, ulegała pewnemu falowaniu pod wpływem zetknięcia się lub rozłączenia obu poetów i ich stanów subiektywnych. To były zasadnicze wytyczne w rozwoju tego poetyckiego stosunku. Lecz na tło przeżyć padały również zagadnienia ideowe i nie pozostawały w pewnych chwilach bez oddziaływania na formację związków osobistych. Wpływ różnic ideowych w poglądach na pewnych ludzi, jak n. p. Mickiewicza, i w odnoszeniu się do pewnych zdarzeń, jak stanowiska Mickiewicza i centralizacji emigracyjnej wobec rewolucji czerwcowej, sięgał nawet tak głęboko, że wywołał żywą wymianę myśli, opartą na zupełnej sprzeczności zapatrywań. Lecz ta ideowa niezgodność dotykała również w dziejach omawianych stosunków jednego zagadnienia o charakterze zasadniczym, zagadnienia tkwiącego w rodzaju twórczości Norwida, jego poetyckich pomysłów, utworów, ich formy i zawartych w niej problemów treściowych. Było to — ogólnie biorąc — niezrozumienie poezji Norwidowej przez współczesnych, którym nie odpowiadał schyłkowy, a po części i nowy także tej poezji charakter, wolnej zupełnie od romantycznych drgnięć prometeizmu, mistyki mesyanistycznej i romantycznego ubóstwienia ideałów, niosącej jednak w sobie nowe hasła pesymizmu życia, bankructwa ideologii życiowej i nieznane walory w ujmowaniu poetyckiej pointy. Temu powszechnemu tonowi w ocenie Norwidowej poezji, który — jak widzieliśmy — był czynnikiem rozstrzygającym w ułożeniu stosunku poety do polskiego społeczeństwa, poddał się także Krasinśki. Mogliśmy nawet spostrzec ciekawą pod tym względem linię rozwojową, której początkiem znamienne słowa w liście do Koźmłana, jeszcze przed poznaniem Norwida przez Krasinśkiego, że ma Norwida „za mistrza w zewnętrznej robocie wiersza“, punktem środkowym słowa zachwytu po poznaniu w Rzymie, że poetycka dusza Norwida to „tęcza uwita, rozpostarta na niebie, foremna, rytmiczna, istna przepaska niebios“, a końcem bezwzględne potępienie (w r. 1851), że przez Norwida „język polski dochodzi do ostatecznego odspołecznie-

nia — wyrazów albowiem spójnią społeczną jest sens, gdzie brak tej ich religii, tam pozostaje ich odmęt i języka zgon“.

Rodzi się jednak pytanie, czy znajomość Norwida z Krasieńskim, ujęta w niniejszej pracy jedynie z punktu widzenia jej objawów zewnętrznych, życiowych, pozostała zupełnie bez wpływu na zakres duchowego życia Norwida, czy Krasieński nie oddziałał na niego jako poetę i artystę, zaprzęgając go w rydwan własnych pomysłów i zagadnień, bądź też działając nań ogromem poetyckiej grawitacji, która jest tak częstym objawem w stosunku twórców dojrzałych wobec młodych, zdecydowanych w rodzaju twórczości wobec piskląt poetyckich, próbujących siły swych skrzydeł. Wszak nawet zdeklarowane już nawskróś indywidualizmy poetyckie nie potrafią obronić się wszechstronności tego prawa w zakresie psychologii tworzenia!

Nie ulega wątpliwości, że silna indywidualność poetycka Norwida broniła go w pewnej mierze przed uzależnianiem się od twórczości obcej, że poeta od zarania swej twórczej pracy szukał dróg własnych w każdym kierunku, niezawsze może szczęśliwych, lecz w każdym razie własnych. Trudno jednak przypuścić, by stosunek z Krasieńskim, który miał — jak wiadomo — szczególniejszy dar podporządkowywania umysłów nieraz bardzo wybitnych sile swej myśli, mógł niedziałać na sferę twórczości i duchowego rozwoju Norwida. Na jeden ciekawy w tym względzie objaw zwróciłem już uwagę omawiając przedmowę do poematu „Q u i d a m“.

Nie podobna dziś, gdy całokształt twórczości Norwida nie jest nam jeszcze dostępny, podać jakichś pewnych danych, o ile i jak dalece sięgał wpływ Krasieńskiego na tę twórczość, jak głęboko w nią wnikał, czy dotyczył jej formy czy treści; nie było też to celem rozprawy, obracającej się ściśle w zakresie zagadnień życiowych i nieodłącznych od nich ideowych. Dziś już jednak da się stwierdzić, że wpływ ten istniał, chwilowo wprawdzie, lecz niewątpliwie, że były w twórczości Norwida momenty, w których osoba Krasieńskiego znajdowała odzwiek w jego poezji i twórczości malarskiej i rzeźbiarskiej, a myśl utworów Krasieńskiego i ich forma swe odbicie, zapewne bezwiedne, nieraz zaś nawet rozmyślne, w działaniu poetyckiem. Zaznaczamy to na kilku faktach dla pełności obrazu.

Już utwór „Pieśni społecznej cztery stron“, wydany w Poznaniu w r. 1849, a powstały w Rzymie w pierwszych miesiącach roku 1848 jako poetycka replika na Mickiewiczowski Skład zasad¹⁾, napisany więc w tym czasie, gdy przyjaźń obu poetów opromieniona była niezachmurzoną niczem zgodą a działalność rzymska Mickiewicza znajdowała u obydwu jednakie potępienie, okazuje znaczną ideową i formalną zawisłość od psalmów Krasińskiego. Że było to mimowolne poddawanie się dziełu, które ze względu na zawartą w sobie dążność społeczną mogło być wizerunkiem analogicznych przekonań Norwida — nie ulega wątpliwości.

O ile jednak Norwida z Krasińskim łączyły zagadnienia natury ideowej i wierzeniowej, wspólne obu poetom w poglądach na wiele zjawisk ogólniejszego znaczenia, o tyle światopogląd życiowy Norwida był zasadniczo różny od pojmowania życia przez Krasińskiego i wogóle twórców epoki romantycznej. Sam Norwid uważał się za przeciwstawienie dążnościom poezji romantycznej i wypowiadał walkę najbliższej sobie przeszłości widząc jakieś zbliżanie się epoki przyszłości, która miała przynieść literaturę — czynu. Był to w jego poezji jakby spór dwu epok, dwu stuleci, wobec których on podejmował rewizję haseł przeszłości a zwiastował stulecie nowe. Nie dziw przeto, że poezya „wielkich mistrzów“ była dlań wcieleniem programu życiowego i narodowego, wobec którego stawiał on jako wojownik o prawdy inne, wyższe, czysto „duchowe“. W tem leżała przyczyna znacznych różnic ideowych w patrzeniu na życie jednostki i narodu, ich powołanie i znaczenie, co odbiło się tak silnie w korespondencji z Krasińskim, a widoczne jest we wszystkich znanych nam listach Norwida. Zwiastun nowych haseł życiowych i poezji, która je wcielała w całym zakresie twórczej pracy człowieka, nie mógł godzić się na ten jej kierunek, który „kłątwę swej wybujałości“ zarzucał na ramiona młodego pokolenia. Rodził się stąd antagonizm idei poetyckich, przeciwstawienie problemom epoki „mistrzów“ — nowych walorów ideowych. Problemom tym wypowiadał walkę już w pierwszym dyalogu Promethidiona, w „Bogumile“, „w którym jest rzecz o sztuce i stanowisku sztuki“.

¹⁾ Por. Norwida, Pisma zebrane. T. A. s. 790—1. (Przypisy).

*„Cała rozmowa była o Chopinie
(Który naczelnym u nas jest artystą).*

*— Co do mnie, polski ja w nim zamach cenię,
Nie melancholię romantyczno-mglistą,
I — chociaż małe mam wyobrażenie
O sztuce — przecież wiem, co jest Muzyka,
I może lepiej wiem od grającego:
Jeśli mi serce bierze i odmyka
Jak ktoś, do domu wchodzący własnego...“¹⁾*

Sam zaś „przechadzając się w śnie Prometowym“ tak określał swe stanowisko:

*„Gdzież idę? — Idę sobie do duchowych
(Co materyalnym zwą mię rzemieślnikiem),
Duch u nich — próżnia — form brak postaciowych,
Nieowładnięcie formy treściownikiem,
Duch u nich miejscem na duch. Potem idę
Do świeckich, ci mnie widzą za duchowym
I jak mistyczną goszczą piramidę.
I — tak — przechadzam się w śnie Prometowym!“²⁾*

Czuł poeta bardzo dobrze, że poezya jego i walka o nowe ideały artystyczne — to walka z wiatrami, bo w wyniku swym bezowocna dla epoki, w której żył, walka na kilka stron, to spory i utarczki nie o formy ducha, tylko o jego treść. Ten charakter polemiki ideowej w zakresie sztuki i opanowania życia mają przedewszystkiem trojakiemu rodzaju dyalogi Norwidowskie.

Ideologii jednak i wybujałości romantycznej bezpośrednio dotknął Norwid w kilku utworach, z których przedewszystkiem trzy mają dla nas znaczenie: „*Nieskończony. Dyalog z porządku dwunasty*“, utwór p. t. *Epos — nasza* i wiersz, skierowany do Deotymy na wiadomość o jej improwizatorskich tryumfach: *Rzeczywistość i marzenia*. Z tych wiersz ostatni wymierzony jest wogóle przeciwko „mistrzom wieku“ których poezyi przeciwstawiał siebie „mdłą dziecinę stulaurowych ojców“, w dwu pierwszych uderzył Norwid w poezję samego Krasińskiego.

¹⁾ Pisma zebrane... T. A. s. 135.

²⁾ Promethidion. Bogumił. Pisma zebrane... T. A. s. 149—50.

*„Tej, co się dzisiaj dotknąć strun ośmiela,
Nie powiem „przestań“, jako niegdyś owi
Odpychający od stóp Zbawiciela
Dzieciątka bardzo przyjemne Mistrzowi, —
Ale jej powiem: w trzeźwej trwaj mierności
I chroń się Mistrzów wielkich, co dziś nucą,
Bo oni klątwę swej wybujałości
Na twoje młode ramiona zarzuca
I, zamiast tobie dać błogosławieństwo,
Przytulić słowem i ogrzać wyznaniem,
Oni ci laurów swych dadzą przekleństwo.
Strzeż się ich — ciesz się lepiej urąganiem
I módl się za te szkielety ogromne,
Białe jak papier — jak spróchniałość skromne.*

*Ja może umrę tu — od was daleko
(A ludzie ciało sprzedadzą praktyczni
Na eksperyment, wiadomości mleko)
Przeto, co mówię, nie mówię jak liczni...
Lecz może mówię już, jak dzisiaj rzadki
Ptak i sprzedany, i wsadzon do klatki,
I z wyklutemi dlatego oczyma,
By śpiewał wiosnę, gdy dokoła zima!*

*O!... strzeż się przeto Mistrzów tego wieku,
Bo pacholeta bosc sto tysięcy
Razy więcej niż oni, wiedzą o człowieku“...¹⁾*

Wybujałość więc „mistrzów wieku“ potępiał Norwid ceniąc wyżej prawdę życia i dając „nowej śpiewaczce“ to, „czego jemu pierwszej na drogę nie dano“.

Gdy jednak — jak zaznaczyłem powyżej — polemika ideowa była czynnikiem wywoławczym dla wszystkich dyalogów Norwidowskich, to z ideologią romantyczną i romantycznym światopoglądem rozprawił się Norwid przedewszystkiem w dwunastu drobnych dyalogach, współcześnie niedrukowanych, z których doszedł nas tylko „Nieskończony. Dyalog z porządku dwunasty“. Był on „jak gdyby wprost repliką Krasin-

¹⁾ Rzeczywistość i marzenia. Pisma zebrane T. A. s. 363—4.

skiemu“¹⁾, co zaświadcza także obrany w dyalogu rym Przedświtu.

Najbardziej jednak znamiennym w odniesieniu do osoby Krasińskiego jest utwór *Epos-nasza*, jeden z najgłębszych lirycznych i zarazem najwięcej subiektywnych wierszy Norwida, wspaniałe wyzwanie rzucone „chwałom“ narodu, które sięgają stropu nieba, przez niego, błędnego rycerza z la Manczy, który nie potrafił życiem swem ni poezją zaprząć się w służbę żadnego człowieka lub stronnictwa. Nazwa Don-Kichota poezji, rzucona zapewne kiedyś niebacznie w oczy, srodze musiała zabołeć Norwida²⁾. Stał się mu więc przed oczyma ów błędny rycerz, „z którego dziejów uczył się czytać“, o którego „bohaterstwo podzielał trwogę“ a z przygód czerpał „gorącość i zapal“, i w profilu jego „rozlanym na wielu“ odnalazł siebie samego.

*„Czyli cię kochał i czy prawdę pisał,
To wiedz ze wspomnień, które tu skreśliłem,
Bom niepiśmienny ja i mało grzeszę
Twórczością — piszę — śpiewam — tak, jak żyłem...*

*To tak!... więc stajesz mi znów przed oczyma,
Jak ongi, rdzawą osłonięty zbroją,
I smutek budzisz, co się wężem żyzma,
Bo i ja miałem Dulcyneę moją!...*

Obaj walczą „rękami nikłych rozbójników“ „oswobadzając zaklętą księżniczkę“ — duszę narodu, obydwu żywiołem i pokarmem „ból, spieka, gorycz i marsz krętą drogą“. A wielcy narodu?

*„A oni? — że tak z nizekąd niezdradzani
Po paradysie latają w promieniach
Z Beatryksami swemi rozkochani —
W purpurze, w wieńcach i w drogich kamieniach,
Co odśmiewają się niebieskim ciałom
I oczom — i otwartym w strop aż na wskrós Chwałom!“³⁾*

¹⁾ Patrz: Pisma zebrane... T. A. s. 829 (Przypisy).

²⁾ Por. tamże... s. 856 i n.

³⁾ Tamże... T. A. s. 300—304.

Rzucając więc im wyrazy szczęścia w tych rajskich lotach, sam zostaje z swym Don-Kichotem, „błędny kawaler, bez giermka“, z Dulcyneą „w swej osobie nigdy nieodstąpioną“, w wiecznej pogoni za prawdą.

Dość silnie dźwięczały w tym wierszu echa osobistych stosunków Krasińskiego, osłonięte mgłą aluzji, i kto wie, czy nie to było przyczyną, że wspaniały ten wiersz, przesłany przez Norwida redakcyi Gońca polskiego, wzbogacił tylko tekę redakcyjną, nie ujrawszy współcześnie światła dziennego.

Poezya Krasińskiego była jednak nie tylko przedmiotem polemiki ideowej dla Norwida, a twórca Irydiona wcieleniem odmiennego poglądu na życie, jego prawdę i stosunek do sztuki, nie tylko ideologia Przedświt i romantyczne ubóstwienie kochanki ulegało załamaniu w cieniu treściowych i formalnych aluzji i dyskretnych przenośni Norwidowych utworów. Sam Norwid stawał również jako krytyk dzieł Krasińskiego i haseł życiowych i narodowych, w tych dziełach zawartych. Były to zresztą tereny sobie zbyt bliskie, by je można oddzielić, podobnie jak nie możemy w żadnym wypadku wyodrębnić całkowicie twórcy od jego dzieła.

Wiadomo, że polemika ideowa poczęła się między Norwidem a Krasińskim dość wcześnie i byliśmy świadkami jej stopniowego rozwoju. Krytyczny sposób patrzenia i oceny przekonań i duchowego profilu człowieka wiódł Norwida powoli do trzeźwego sądu o samej jednostce i jej wyposażeniu. Możemy nawet stwierdzić, że ta „krytyczna ocena“ osoby Krasińskiego poczęła się u Norwida tworzyć dopiero po zaznaczeniu różnic ideowych i przeprowadzonej na ich temat polemice. Pierwsze lata przyjaźni wolne były zupełnie, przynajmniej ze strony Norwida — u Krasińskiego, jak widzieliśmy, było inaczej — od elementu podmiotowego. Nie mamy przynajmniej najmniejszych danych, by przypuścić, że Norwid poddawał wówczas analizie Krasińskiego jako człowieka i poetę. Stało się to dopiero w okresie walki ideowej, tej pamiętnej jesieni r. 1850, która na lat kilka miała rozstrzygnąć losy poetyckiej przyjaźni. Krasiński bawił w Paryżu osłaniając tajemnicą swój pobyt, wiadomy jednak najbliższemu. Wtedy miały miejsce owe rozmowy, wiedzione przez Norwida z Krasińskim i Cieszkowskim, których ostatecznym wynikiem był rozłam osobisty na tle różnic ideowych rozmaitych odcieni

i treści. O pobycie Krasińskiego donosił Norwid Zaleskiemu 22. listopada t. r. kreśląc portret duchowy przyjaciela w tym rodzaju: „W duchu wypokojony najobszerniej, ale (do pewnego stopnia) z tej przyczyny, że tak niewiele w prawdzie żyje. W tem dużo roztropności, że tak ogranicza zewnętrzny owóz widnokrąg praktyki ducha swego, ale też i to, że gdyby go rozszerzył, toby może za wiele (względem wewnętrznego punktu wyjścia) niepokoju wywołał zewnętrznego, toby może za wiele wziął do walki. Z niezależną przynajmniej pozycją jego można tak do czasu nad widnokręgiem ducha swego panować... Ja z nim, jak od czasu kiedy z nim. Kocham piękność geniuszu i tę życzliwość szczególniejszą, którą mi jest bliskim i którą wysoko umiem cenić. W myśli często oszczuplonym napotykam, i nie taję mu tego, ale mówię jak teraz, jak to u ludzi genialnie w szczególnym jakim kierunku wystrzelonych prawie zawsze konieczne. W duchu wielkim, w prawdzie skąpo skrętnym. Tak cenię, bo nie adoruję, bom przyjazny prawdziwie i homo sum...“¹⁾

Ze słów tych widać, że krytyka duchowych i umysłowych właściwości Krasińskiego przez Norwida polegała na podkreślaniu w nim pewnego kwietyzmu duchowego, rzeczy tak obcej Norwidowi, i „oszczuplenia myśli“ — rozumie się — znów w stosunku do wybujałości myślowej twórcy Promethidiona. Krytyka jednak ujęta była na tle wysokiego pojęcia o Krasińskim, człowieku „genialnie“ w pewnym kierunku „wystrzelonym“. A nie należy zapominać, że ten duchowy wizerunek Krasińskiego powstał u Norwida w chwili silnie już zaznaczonych różnic ideowych, w momencie rodzenia się dalekich horyzontów architektury narodowej i rzucania podstaw pod teorię narodowej sztuki, co się zawarło w gotowym już w tym czasie Promethidionie. Plamy wizerunku niknęły więc zupełnie w słonecznem oświeceniu genialności człowieka. Ten zaś „krytyczny“ portret Krasińskiego odcina się wyraziście, gdy uprzytomnimy sobie, że na dni kilka przed wspomnianym listem do Zaleskiego powstał wiersz Norwida „Aerumnarum plenus...“, a w nim strofa o ludziach:

„Więc to mi smutno — aż do kości smutno,
I to — że nie wiem, czy ten ludzi stek

¹⁾ Patrz: Krechowiecki, O Cypryanie Norwidzie... I. c., I. s. 231-2.

Ma już tak zostać komedią okrutną,
I spać, i rucić śpiąc: „to taki wiek!“¹⁾

Przyszło jednak zerwanie stosunków z Krasińskim; Norwid o przyjacielu milczał. Dopiero w r. 1852, gdy wyszedł utwór *Resurrecturis* zabrał o nim głos w liście do Zaleskiego. Utwór Krasińskiego był — jak wiadomo — ostatniem ogniwem w łańcuchu narodowych rozważań poety, od proectw Przedświtu, którym zaprzeczyły wypadki r. 1846, aż do sformułowania narodowego postulatu w Psalmie dobrej Woli, a powtórnego w *Resurrecturis*. Do poglądów na naród i jego przyszłość, utwór ten nie wnosił zasadniczo nic nowego, nie stawiał żadnej nowej tezy, był tylko zsumowaniem poniekąd dotychczasowych wynurzeń poety na przyszłość Polski. Wśród emigracyi jednak wywołało *Resurrecturis* objawy zachwytu, a między Zaleskim a Norwidem wywiązała się polemika, zrazu ustna, później listowna, na temat tego ostatecznego skryształizowania narodowych pojęć Krasińskiego. Norwid nie dzielił zachwytów Zaleskiego; mgliste i nieuchwytne swoje wywody starał się ująć końcowo w formie pytania retorycznego: „A jakże ma co zmartwychwstać, co by nie umarło?“; lecz w liście całym nie porzucił stanowiska negatywnego, nie przeciwstawił zapatrywaniom Krasińskiego poglądów własnych²⁾. Niewysokie jednak zapatrywanie na *Resurrecturis* jako program dążeń narodowych i kodyfikację przyszłości przetrwało u Norwida. Znacznie później, bo już w r. 1860 — a więc w czasach zupełnie odmiennych — napisze jeszcze w tej sprawie do Zaleskiego: „Żeby też Zygmunt spojrzał sobie spokojnie w piękny wiersz *Resurrecturis* i zapytał się siebie: „To — to — to sumienie narodu?“ toby się powinien przestraszyć. Bo więcej w hymnie tym ironii, niż w lekkich weneckich powieściach Byrona!“³⁾

Stanowisko Norwida nie zdziwi nas, gdy sobie przypomnimy, że Przedświt uważał „za piękne dzieciństwo“; w Czarnych kwiatach bowiem wspominając o Słowackim przytacza, że mówił z nim „o Nieboskiej komedii, którą wysoko bardzo cenił, o Przedświcie, który miał za piękne dzieciń-

¹⁾ Por. Pisma zebrane... T. A. s. 310 i 875—8 (przypisy).

²⁾ List przytoczony u Krechowieckiego... I. c., I. s. 234—36.

³⁾ Tamże s. 237.

stwo...¹⁾. A Resurrecturis było przecież w twórczości Krasińskiego ostatnim rzutem tej ideologii historyzoficznej, której koroną był Przedświt!

Ostatni raz do oceny Krasińskiego jako poety powrócił Norwid w swoich „sześciu publicznych posiedzeniach o Juliuszu Słowackim“ w r. 1860, a zatem już po śmierci Krasińskiego. Już poprzednio wspomniałem, że prelekye te wyniknęły z pobudki danej przez Klaczkę w odczytach o Mickiewiczu, które wzbudziły wśród całej emigracji ogromny entuzjazm. Bywał na nich również Norwid; chociaż dość sceptycznie wobec Klaczki usposobiony, uległ i on urokowi słowa niepospolitego stylisty. Raził go fakt, że na wykłady uczęszczała licznie arystokracja polska w Paryżu (jak wiemy, bywał na nich również Krasiński), ale w samych wykładach niejedną odnajdywał piękność. Jakby przytykiem do możnego audytorium Klaczki, gdy ten rozważając pytania: co Mickiewicz dał czasowi? zestawiał Bogurodnicę z pieśnią legionów, są słowa Norwida w liście do Zaleskiego z dnia 20. lutego 1858 r.: „Szczęściem nareszcie publicznie i po polsku Boga - Rodzicy pieśń przypominał Klaczko potomkom wielkich mężów. Mam i ja mieć kurs, ale że nie mam za sobą możnych, może nie będę w możności“²⁾. Miały to być w pierwotnym przynajmniej zamyśle Norwida — jak już wspomniałem — „posiedzenia o estetyce narodowej za pomocą dwóch arcydzieł dwóch poetów, Słowackiego i Ligenzy“, a więc jakieś równorzędne przeciwstawienie „dwóch arcydzieł“ (zapewne Anhellego i Trzech myśli) ze względu na ich znaczenie dla „estetyki narodowej“. Plan ten, współcześnie odroczony — może na przedstawienie samego Krasińskiego — bo był on przecież przez całe swe życie „poetą bezimiennym“ — odżył w r. 1860 z tą zmianą, że na czoło rozważań o „estetyce narodowej“ wysunął Norwid Słowackiego, omawiając zresztą trzy tylko jego dzieła: Anhellego, Beniowskiego i Króla Ducha.

Nie idzie nam o wyjaśnienie, jakie było stanowisko Norwida w ocenie Słowackiego i jaka wartość poruszonych przez niego zagadnień w twórczości tego poety, tylko, o ile z pierwotnego planu, według którego Krasiński miał być omawiany

¹⁾ Czarne kwiaty. Czas Dodatek miesięczny. R. I. 1856. s. 657.

²⁾ Krechowiecki... I. c., II. s. 128.

na równi ze Słowackim, wszedł Krasiński jako twórca w nowe już „prelekcyę o Juliuszu Słowackim“.

Zmiana w zarysie wykładów Norwida nie poszła tak daleko, by Krasiński miał z nich zniknąć zupełnie. Owszem; treść zamysłu pierwotnego, owa paralela estetyczna dwóch poetów z narodowego punktu widzenia weszła w prelekcyę czwartą, gdzie znajdujemy właśnie przeciwstawienie Anhellego i Trzech myśli Henryka Ligenzy, zwanych przez Norwida zupełnie dowolnie „Wigilią Bożego Narodzenia“. Nie sposób dziś przykładać miary obiektywności naukowej do tego wszystkiego, co w zestawieniu swem powiedział Norwid o Krasińskim. Jak zmiana tytułu, była również interpretacya samego utworu i jego zasadniczej myśli zupełnie dowolna, nie mówiąc już o tem, że same zestawienie dwóch dzieł tak różnych, jak Anhellego i Trzy myśli, na podkładzie tych samych kryteriów, jest rzeczą zbyt śmiałą. Ciekawi więc nas bardziej ogólne stanowisko, jakie Norwid wyznacza Krasińskiemu w dziejach myśli narodowej. Pod tym względem są „posiedzenia o Juliuszu Słowackim“ jednym wielkim hołdem dla zmarłego przyjaciela, „który ponadprzyrodzonych używał środków dla utrzymania historycznego ducha w społeczeństwie bliskim zginienia przez niebyt polityczny“, którego dzieło (Trzy myśli) jest „bulletynem ducha narodowego“ a nie znać go jest „występkiem przeciwko Rzeczypospolitej“. Wysokie mniemanie o Krasińskim, powoływanie się na osobiste z nim stosunki i na podane przez niego określenia niektórych dzieł Słowackiego (n. p. Anhellego i Króla Ducha), wysuwanie go przy każdej sposobności dla porównania z Mickiewiczem i Słowackim — oto przykłady, jak składał Norwid hołd pamięci przyjaciela. Z dawnych zarzutów, stawianych z powodu Resurrecturis, nie znajdujemy tu ni śladu. Krasiński wyłania się z cieniów prelekcyi otoczony nimbem wielkości jako poeta tej miary, co Mickiewicz, Słowacki i Dante. „Zygmunta Krasińskiego prawie połowa pism nie zrozumiała pozostaje, a był sławny i jest sławny“, podobnie jak „dla Danta stworzono osobny wyraz „dantesco“, co znaczy zawile, ciemno i niezrozumiale, a był sławny i jest sławny“; język zaś Krasińskiego to „sejmowy, senatorski, publiczny słowa majestat, jakby za dni wielkich Rzeczypospolitej“.

Ostatni to odbłysek przyjaźni, która przetrwała płytę grobową, pośmiertny okłask poety dla poety, a zarazem pierwsza

próba wyznaczenia Krasińskiemu miejsca wśród wielkich poetów emigracyjnych i w związku z nimi, próba wyprzedzająca artykuł Klaczki, który choć zupełnie różny i o całe niebo wyższy od pracy Norwida, schodził się z nią w ogólnej swej dążności, by określić stosunek Krasińskiego do poezji polskiej w. XIX.

Nie pozostała osoba Krasińskiego również obca malarskiej i rzeźbiarskiej twórczości Norwida i — o ile można dziś już stwierdzić — cztery razy odbiła się w jej rozwoju. Najwcześniejszą jest akwarela Norwida, przedstawiająca Krasińskiego wśród ruin Kolizeum, pochodząca bezwątpienia z r. 1848¹⁾; jej — zdaje się — dotyczy wzmianka w „Żywocie Adama Mickiewicza“, że „pewien artysta polski przedstawia Zygmunta Krasińskiego zadumanego wśród ruin Kolizeum“²⁾; następnie mamy „rysunek piórkiem bez daty, mocno podkolorowany“, bez wybitniejszych znamion; znana jest dalej głowa poety, robiona piórkiem, akwarelą i gwaszem, również bez daty³⁾; ostatnią wreszcie rzeczą jest pośmiertny medalion bronzowy z r. 1860, pokryty ciemną, prawie czarną, gładką patyną, do którego sam Norwid największą przywiązywał wagę, o którym wspominał w liście do Karola Krasińskiego, a do Leonarda Chodźki pisał, że jest to „medalion ś. p. przyjaciela, który właśnie że dla tego, że przyjaciela, nie robiłem przeto w celu sprzedaży i u mnie się go nie nabywa a przeto nie każdy go mieć może — ma więc zaletę rzadkości przynajmniej, choć i podobniejszego nie będzie niezawodnie...“⁴⁾

¹⁾ Porównaj przedewszystkiem: Norwida, *Pisma zebrane...* T. A., s. 1090—92 (Przypisy; dodatki artystyczne); następnie artykuł Adama Łady Cybulskiego, *Dwa nieznane portrety Krasińskiego*. Tyg. illus. 1904. I. nr. 20. s. 387—8, gdzie ten i następny portret są reprodukowane.

²⁾ Mickiewicz Wład., *Żywot Adama Mickiewicza*. T. IV. s. 5.

³⁾ Reprodukowana przez Przesmyckiego w *Chimerze*. VIII. s. 209.

⁴⁾ Por. reprodukcję w *Pismach zebranych*. T. A. s. 529 i objaśnienie s. 1090 (przypisy); następnie: Strzembosz Wład., *Nieznany medalion Krasińskiego*. Tyg. illus. 1904. II. nr. 34. s. 653, i Karczewski Wład., *W sprawie portretów Krasińskiego*, tamże nr. 37. s. 704. W ostatnim artykule podany jest również przytoczony powyżej list do Chodźki.

Schulnachrichten.

I. Lehrpersonale.

A) Veränderungen im Lehrkörper.

a) Es traten ein:

1. **Cwojdzilński Tadeusz**, k. k. Professor am Staatsgymnasium in Brzeżany, dem VI. Staatsgymnasium in Lemberg zur Dienstleistung zugewiesen, wurde mit Erlaß des k. k. Landesschulrates vom 8. September 1911, Z. 15.737/IV, zur Dienstleistung dem hiesigen St-Gymn. zugewiesen.

2. **Habiński Hilarius**, Supplent am k. k. Staatsgymnasium mit ruth. Usp. in Przemyśl, wurde mit Erlaß des k. k. Landesschulrates vom 31. August 1911, Z. 15.473/IV, in gleicher Eigenschaft hieher versetzt.

3. **Modelski Theophil**, Dr. phil., geprüfter Supplent am Franz Josef-Gymnasium in Lemberg, wurde mit Erlaß des k. k. Landesschulrates vom 5. September 1911, Z. 15.462/IV, in gleicher Eigenschaft hieher versetzt.

4. **Schönhuber Anton**, geprüfter Supplent, ernannt mit Erlaß des k. k. Landesschulrates vom 1. September 1911, Z. 73.512 ex 1910.

5. **Urich Emil**, Dr. phil., wirklicher Lehrer am I. polnischen Staatsgymnasium in Stanislaw, mit Erlaß des k. k. Landesschulrates vom 21. Juli 1911, Z. 9.112/IV, hieher versetzt.

6. **Wąsowicz Ritter von Dunin Georg**, geprüfter Supplent am Staatsgymnasium in Buczac, mit Erlaß des k. k. Landesschulrates vom 1. September 1911, Z. 15.475/IV, in gleicher Eigenschaft hieher versetzt.

b) Es schieden aus:

1. **Chobrzyński Roman**, Supplent, mit Erlaß des k. k. Landesschulrates vom 10. Oktober 1911, Z. 18.628/IV, in gleicher Eigenschaft an das VII. Staatsgymnasium in Lemberg versetzt.

2. **Rollauer Jakob**, Supplent, mit Erlaß des k. k. Landesschulrates vom 1. September 1911, Z. 15.470/IV, in gleicher Eigenschaft an das VII. Staatsgymnasium in Lemberg versetzt.

3. **Salinger Siegmund**, Supplent, hat den Dienst freiwillig aufgegeben (Erlaß des k. k. Landesschulrates vom 20. Juli 1911, Zahl 13.185/IV).

B) Personalstand des Lehrkörpers am Schlusse des Schuljahres 1912.

a) Für obligate Lehrgegenstände.

Direktor:

1. Bostel Ferdinand, k. k. Regierungsrat, Gymnasialdirektor der VI. R.

Professoren und Lehrer:

1. Bednarowski Adolf, Dr. phil., Professor, Kustos des archäologischen Kabinetts, Ordinarius der VIII. Kl., lehrte Latein in der VIII., Griechisch in der VII. und VIII. Kl., wöchentlich 14 St.

2. Bromberg Siegmund, gepr. Supplent (D. P.), Leiter der M. Bernstein'schen israel. Fortbildungsschule, Ordin. der I b Kl., lehrte im 1. Semester Deutsch in der III a, IV a, V., VII. Kl., Latein in I b, wöchentlich 20 St.; im 2. Semester Deutsch in der VII., Latein in der I b, wöchentlich 11 Stunden (Stundenermäßigung mit Erlaß des k. k. Landesschulrates v. 23. Jänner 1912, Z. 118/IV). Außerdem Polnisch in der II. Abteil. des poln. Sprachkurses, wöchentlich 3 Stunden.

3. Cwojdzinski Tadeusz, Professor der VII. R., lehrte im 1. Semester Mathematik in der II a, III a, III b, IV a, IV b, V., wöchentlich 18 Stunden; im 2. Semester Mathematik in der II a, III a, IV a, IV b, V., wöchentl. 15 Stunden.

4. Dorożyński Dionysius, Dr. theol., griech. kathol. Weltpriester, Konsistorialrat und Synodalexaminator der griech.-kath. Erzdiözese, Prof. der VIII. R., lehrte gr.-kath. Religion in allen acht Klassen und in der Vorb.-Kl., wöchentl. 18 St.

5. Gayczak Stanisław, Professor der VIII. Rgkl., dem k. k. Landesschulrate zur Dienstleistung zugewiesen.

6. Głuszkiewicz Theophil, Dr. phil., Supplent, behufs Dienstleistung am Kommunalgymnasium in Rohatyn, beurlaubt.

7. Habiński Hilarius, Supplent, lehrte Latein in der III a, Deutsch in der I a, I b, II a, II b, wöchentl. 22 Stunden.

8. Handel Jakob, Dr. phil., gepr. Supplent (L. G. p.), Ordinarius der II a Kl., lehrte Latein in der II a, III b und Griechisch in der V. Kl., wöchentl. 18 St.

9. Hausner Bernhard, Dr. phil., Prof. der VIII. Rgkl. ad personam, lehrte mosaische Religion in allen acht Klassen und in der Vorb.-Kl., wöchentl. 18 St.

10. Hesse Adalbert, Prof. der VII. R., Kustos des physik. Kabinetts, lehrte Mathematik in der VI. und VII., Physik in der IV b und VII. Kl., wöchentl. 13 St.

11. Józefowicz Felix, röm. kath. Weltpriester, Prof. der VII. R., lehrte röm. kath. Religion in allen acht Klassen und in der Vorbe-

reitungs-Klasse, wöchentl. 13 St. Auf die Dauer des Monates September mit Erlaß des k. k. L. Sch. R. vom 29. August 1911, Z. 13.568/IV, beurlaubt.

12. Kossowski Stanisław, Dr. phil., Professor, Ordinarius der V. Kl., lehrte im 1. Sem. Polnisch in der VI., VII. u. VIII. Kl. und Latein in der V. Kl., wöchentl. 15 Stunden; im 2. Sem. Polnisch in der VI. u. VIII. Kl., Latein in der V. Kl., wöchentl. 12 Stunden. Außerdem in beiden Semestern Polnisch in der I. Abteil. des poln. Sprachkurses, wöchentl. 3 Stunden.

13. Kwiatkowski Mieczysław, Supplent, Ordin. der II b Kl., lehrte bis zum 18. März 1912 Latein in der II b, Polnisch in der II a, II b, IV a, wöchentl. 16 Stunden; vom 19. März an Latein in der II b, Polnisch in der II a, II b, IV a und in der Vorbereitungs-klasse, wöchentl. 19 St.

14. Leciejewski Johann, Dr. phil., Prof. der VIII. R., gew. ord. Professor an der königl. bulg. Universität in Sofia, Privatdozent an der Universität in Lemberg, Mitglied der philologischen Kommission der kais. Akademie der Wissenschaften in Krakau, im 1. Semester mit Erlaß des k. k. Landesschulrates vom 13. Oktober 1911, Z. 17.532/IV, krankheitshalber beurlaubt; lehrte im 2. Semester Polnisch in der I b, III a, IV b, VII., wöchentl. 12 St.

15. Lettner Gustav, Prof. der VIII. R., Ordin. der IV b Kl., lehrte Latein in der IV b, Griechisch in der III b, wöchentl. 11 Stunden.

16. Mandel Salomon, Prof. der VII. R., Mitglied des Kuratoriums der M. Bernstein'schen Stiftung, lehrte im 1. Semester Mathematik in der Vorber.-Kl., II b und VIII Kl. und Physik in der III a, III b, IV a u. VIII. Kl., wöchentl. 18 Stunden; im 2. Semester Mathematik in der II b u. VIII., Physik in der III a, IV a u. VIII., wöchentl. 14 St.

17. Mazurek Paul, Dr. phil., Professor, mit Erlaß des k. k. Landesschulrates vom 8. September 1911, Z. 15.358/IV, auf die Dauer des Schuljahres 1911/12 zu Studienzwecken beurlaubt.

18. Merwin Bertold, Dr. phil., wirklicher Lehrer am Staatsgymnasium in Kamionka Strumiłowa, mit Erlaß der k. k. Landesschulrates vom 19. August 1911, Z. 8.897/IV, dem hiesigen Gymnasium zur Dienstleistung zugewiesen. Ordinarius der III b Kl., lehrte Deutsch in der III b u. VI. Kl., Polnisch in der III b u. V. Kl., wöchentl. 12 Stunden.

19. Modelski Theophil, Dr. phil., gepr. Supplent, erhielt mit Erlaß des k. k. Ministeriums für Kultus u. Unterricht vom 3. August 1911, Z. 25.900, ein Stipendium im Betrage von 800 K aus dem Kredite „Heranbildung von Lehrkräften an Hochschulen“, und mit Erlaß des k. k. Landesschulrates vom 13. Oktober 1911, Z. 17.529/IV, eine Stundenermäßigung auf die Dauer des Schuljahres 1911/12. Lehrte Geschichte u. Geographie in der III a, Polnisch in der I a, wöchentl. 7 Stunden.

20. Nacher Theodor, Dr. phil., Professor der VIII. R., k. u. k. Oberleutnant in der Evidenz, Besitzer der Kriegsmedaille, Kustos des

histor.-geograph. und des Programmen-Kabinetts, lehrte bis zum 18. März 1912 Geschichte u. Geographie in der I b, II a, IV a, VII. Kl., Propädeutik in der VII. Kl., wöchentlich 15 Stunden; vom 19. März an Geschichte und Geographie in der I b, V., VI., VII., VIII., Propädeutik in der VII. Kl., wöchentl. 19 St.

21. **Paszkwiewicz Johann**, Supplent, Ordinarius der I a Kl., lehrte Latein in der I a, Ruthenisch in der Vorb.-Kl., I., II., III., wöchentlich 20 Stunden.

22. **Podwyszyński Adolf**, Professor, Bücherwart der Lehrerbibliothek, Ordinarius der IV a Kl., lehrte Latein in der IV a Kl., Griechisch in der IV a, b Kl., wöchentl. 14 St.

23. **Rybarski Johann**, Supplent, im 1. u. 2. Semester mit Erläßen des k. k. Landesschulrates vom 8. September 1911, Z. 15.350/IV, und vom 29. Jänner 1912, Z. 1.390/IV, krankheitshalber beurlaubt.

24. **Schönhuber Anton**, gepr. Supplent, Ordinarius der Vorberereitungsklasse, lehrte im 1. Semester Deutsch in der Vorb.-Kl., Polnisch in der I b und III a, wöchentlich 16 Stunden; im 2. Semester Deutsch in der Vorb.-Kl., Mathem. in der Vorb.-Kl. u. III b Kl., Physik in der III b Kl., wöchentl. 18 St.

25. **Skobielski Peter**, Prof. der VII. R., k. k. Konservator, gestorben am 18. März 1912.

26. **Szczurat Wasyl**, Dr. phil., Prof. der VIII. R., lehrte Ruthenisch in der IV., V., VI., VII. und VIII. Kl., wöchentlich 15 St. Vom 1. bis zum 30. September 1911 beurlaubt mit Erlaß d. L. Sch. R. vom 18. Juli 1911, Z. 12.029/IV.

27. **Urich Emil**, Dr. phil., wirklicher Lehrer, Bücherwart der Schülerbibliothek, Ordinarius der VII. Kl., lehrte im 1. Semester Latein in der VII. Kl., Griechisch in der III a, Polnisch in der IV b, Kalligraphie in der I b; im 2. Sem. Latein in der VII., Griechisch in der III a, Deutsch in der V., Kalligraphie in der I b, wöchentlich in beiden Semestern 14 St.

28. **Wawrzkowicz Eugen**, Dr. phil., gepr. Supplent, lehrte bis zum 18. März 1912 Geschichte u. Geographie in der I a, II b, III b, IV b, Polnisch in der Vorb.-Kl., wöchentlich 17 St.; vom 19. März an Geschichte u. Geographie in der I a, II a u. b, III b, IV a u. b, wöchentl. 22 Stunden.

29. **Wąsowicz Ritter von Dunin Georg**, gepr. Supplent, Kustos des naturhistorischen Kabinetts, lehrte Naturgeschichte in der I a u. b, II a u. b, V. i VI., Mathematik in der I a u. b, wöchentlich im 1. Semester 20, im 2. Sem. 19 St.

30. **Wójcik Eugen**, Dr. phil., gepr. Supplent, mit Erlaß d. k. k. L. Sch. R. v. 18. Juli 1911, Z. 12.031/IV, zu Studienzwecken auf die Dauer des Schuljahres 1911/12 beurlaubt.

31. **Zipper Albert**, Dr. phil., k. k. Regierungsrat, Prof. der VII. R., Lektor der deutschen Sprache und Literatur an der technischen Hochschule, Mitglied der k. k. Prüfungskommission für Volks- und Bürgerschulen, Ehrenmitglied des Grillparzervereines in Wien, mit Erlaß des k. k. L. Sch. R. vom 17. November 1911, Z. 20.102/IV, vom

1. September bis zum 30. November 1911 krankheitshalber beurlaubt. Erhielt mit Erlaß des k. k. L. Sch. R. vom 11. Dezember 1911, Zahl 21.920/IV, eine Stundenermäßigung bis zum Schluß des 1. Semesters. Lehrte im 1. Sem. Deutsch in der IV b u. VIII. Kl. und Propädeutik in der VIII. Kl., wöchentl. 8 St.; im 2. Sem. Deutsch in der III a, IV a u. b, VIII., Propädeutik in der VIII. Kl., wöchentl. 14 St.

32. **Zubczewski Anton**, Prof. d. VIII. R., Ordinarius der VI. Kl., lehrte Latein und Griechisch in der VI. Kl., Schreiben in der Vorberbeitungsklasse u. Ia, wöchentlich 14 St.

Evangelischer Religionslehrer:

1. **Kesselring Rudolf**, Dr. phil., evangelischer Pfarrer, erteilte den evangelischen Religionsunterricht, wöchentlich 6 St.

b) Für nicht obligate Gegenstände:

1. **Friedrich Wilhelm Robertson-Butler**, Supplent am VIII. Staats-Realgymnasium, lehrte englische Sprache in 3 Abt., wöchentl. 6 St.

2. **Tyszkowski Wilhelm**, Supplent an der I. Staatsrealschule, lehrte Freihandzeichnen, wöchentl. 6 St.

3. **Podwyszyński Adolf**, w. o., lehrte Stenographie, in 2. Abt., 4 St. wöchentlich.

4. **Signio Marian**, Chormeister, Gesangs- und Klavier-Lehrer, leitete den Gesangsunterricht, wöchentl. 4 St.

5. **Nacher Theodor**, w. o., lehrte Landesgeschichte in der VI. u. VII. Kl., wöchentl. 2 St.

6. **Modelski Theophil**, w. o., lehrte Landesgeschichte in der III a Kl., wöchentl. 1 St.

7. **Wawrzkowicz Eugen**, w. o., lehrte Landesgeschichte in der III b, IV a u. b Kl., wöchentl. 3 St.

8. **Unczowski Heinrich**, Prof. an der Handelsakademie, lehrte französische Sprache, wöchentl. 6 St.

9. Den Turnunterricht erteilten die Lehrer des Vereines „Sokół“, wöchentl. 4 St.

II. Lektüre in den klassischen Sprachen im Schuljahre 1912.

A) Latein.

V. Klasse:

a) Ovids Gedichte in Auswahl (Nach Sedlmeyer);

b) T. Livii a. u. c. B. I. und XXI. in Auswahl; als Privatlektüre übergangene Partien.

VI. Klasse:

- a) Sallusts *Bellum Jugurthinum* (Nach Prammer);
- b) Vergils *Aen. Ges. I.* (in Auswahl) und *II*; *Eclog. I.* und ausgew. Partien aus den *Georg.*;
- c) Ciceros *I. Rede gegen Catilina*;
- d) Als Privatlektüre: *Caesars de bello civili* in Auswahl.

VII. Klasse

- a) Ciceros *Rede pro Roscio Amerino*; *Tusculan. disp.*;
- b) *Plinii Secundi epistulae* in Auswahl (ed. Kukula);
- c) Vergils *Aen. Ges. IV., VI., XII.* in Auswahl (nach Klouček);
- d) Als Privatlektüre: *Ciceros Rede pro Deiotaro*.

VIII. Klasse:

- a) *Taciti Annales libri I—III.* in Auswahl; priv. *Germania*;
- b) *Horatii carmina* in Auswahl (ed. Petschenig). *Epod. 2, 7, Satir. I. 4, 7, 9, II. 1, 6. Epist. I. 16, 20.*

Überdies wurden in der V—VI. Kl. wöchentlich, in der VII—VIII. Kl. alle 14 Tage in je 1 Stunde stilistische Übungen nach Scheindler-Sedlmeyer betrieben.

B) Griechisch.

V. Klasse:

- a) *Xenophons Anabasis* in Auswahl (ed. Prinz);
- b) *Homers Ilias, Gesang I, III.* (ed. Christ.); privat. *Ges. II., IV.*

VI. Klasse:

- a) *Homers Ilias, Gesang III., VI., XVIII., XXIV.,* als Privatlektüre *XXII.*;
- b) *Herodoti histor. Buch VI.* in Auswahl;
- c) *Plutarchs Aristides* (ed. Schickinger).

VII. Klasse:

- a) *Homers Odyssee I., 1—90, VI., IX., XVI., XXIII.* (ed. Christ.); als Privatlektüre *XV., XVII.*;
- b) *Demosthenes orat. Philipp III.*;
- c) *Platons Apologie* nach dem Lesebuche von Schneider, 2. Aufl.

VIII. Klasse:

- a) *Platons Apologie* (Forsetzung) nach Schneider, *Euthyphron, Kriton*; eine Auswahl aus ander. Schrift. *Plat.*;
- b) Eine Auswahl aus *Aristoteles* (*Poetik*);
- c) *Homers Odyssee, Gesang XXIV.*;
- d) *Sophokles: Oedipus Rex*;
- e) *Euripides: Iphig. auf Tauris* (als Privatlektüre).

III. Obligater Fortbildungskurs der polnischen Sprache.

Mit Erlaß d. Min. für Kult. u. Unterr. vom 8. Juni 1906, Z. 15.293, sind an dieser Anstalt obligate Fortbildungskurse der polnischen Sprache für minder fortgeschrittene Schüler eingerichtet worden. An diesen Kursen nehmen diejenigen Schüler teil, welche der polnischen Sprache gar nicht oder zu wenig mächtig sind, um am regelmäßigen Klassenunterricht teilnehmen zu können. Der Unterricht ist für die Schüler obligat und findet in zwei Kursen in besonderen Nachmittagsstunden (je 3 St. wöchentlich) statt. An diesen Sprachkursen darf ein Schüler höchstens zwei Jahre teilnehmen, nach Ablauf welcher Zeit er so weit vorgebildet sein muß, daß er, ohne auf die sogenannte „Verwendung“ Anspruch zu erheben, am regelmäßigen Klassenunterricht im Polnischen teilzunehmen imstande sei.

Für diesen Unterricht sind folgende Lehrbücher vorgeschrieben, nach denen der Unterricht stufenweise fortschreitend erteilt wird:

I. Abteilung.

Dr. Łękowski, Methodische Grammatik der polnischen Sprache für Deutsche samt Lesebuch.

II. Abteilung.

1. und 2. Semester: a) Próchnicki Wójcik. Wypisy polskie I.; b) Konarski, Zwięzła gramatyka języka polskiego.

IV. Themen zu den schriftlichen Aufsätzen.

A) In deutscher Sprache.

V. Klasse:

1. a) Die öffentlichen Denkmäler Lembergs, mit eingehender Beschreibung eines von denselben (nach Wahl). (H.) oder b) Das Aussehen Lembergs bei Beginn des neuen Schuljahres. (H.) 2. Gedankengang und Idee der Ballade „Archibald Douglas“. (Sch.) 3. a) Winters Vorboten. b) Meine Lebensideale. (H.) 4. a) Hildebrand und Hadubrand. b) Hagens Treue und Untreue. c) Siegfrieds Tod. (Sch.) 5. a) Rüdiger und Bechlarn: Eine Charakteristik. b) Gudrun. — Eine Charakteristik (Beide Themen auf Grund der Lektüre). (Sch.) 6. a) Die Bedeutung der Perserkriege für die Entwicklung des griechischen Volkes. b) Die Bedeutung des Eisens im Haushalt des Menschen. (H.) 7. a) Parzivals erste Ankunft in der Gralburg. b) Es ist der Gedanke der ersten 10 Verse vom „Parzival“ mit dem Inhalt des Epos in Zusammenhang zu bringen. (Sch.) 8. a) Analyse eines beliebigen gelesenen Gedichtes von Walter v. d. Vogelweide. b) Die Stoffe der Lyrik Walters v. d. Vogelweide. (Sch.) 9. a) Die Schifffahrt, ihre Gefahren und Vorteile. b) Feuer und Wasser (Eine Parallele). (H.) 10. a) Die Sage von der Gründung Roms. (Nach Livius.) b) Die Katakomben in Rom. (Nach der Schullektüre.)

VI. Klasse:

1. Die Bedeutung der Buchdruckerkunst. (H.) 2. Hans Sachs und sein Verhältnis zur deutschen Literatur des XVI. Jahrhunderts. (Sch.) 3. Es ist eines der Sprichwörter zu erklären und durch Beispiele aus dem Leben zu begründen: a) Der Krug geht so lange zum Brunnen, bis er bricht. b) Was Häschen nicht lernt, lernt Hans nimmermehr. (H.) 4. Charakteristik des deutschen Schrifttums in der ersten Hälfte des XVIII. Jahrhunderts. (Sch.) 5. Charakteristik eines römischen Feldherrn aus der Zeit der numidischen Kriege (Auf Grund des Bell. Juguth. von Sallustius). (Sch.) 6. Was ist Weltliteratur? (Auf Grund des mündlichen Vortrages und der Schullektüre). (H.) 7. Klopstocks Bedeutung für die deutsche Literatur des XVIII. Jahrhunderts. (Sch.) 8. Die Vorgeschichte zu Lessings „Minna von Barnhelm“. (Sch.) 9. Goethes Bekanntschaft mit Herder (Auf Grund von „Dichtung und Wahrheit“). (Sch.) 10. Gedankengang in Schillers Lied „An die Freude“. (H.)

VII. Klasse:

1. a) Die Einheit der Idee und Handlung in Shakespeares „Julius Cäsar“ oder b) Die Rolle des Antonius in der Handlung von Shakespeares „Julius Cäsar“. (Sch.) 2. a) Der Selbstsüchtige, und wenn er ein König wäre, ist ärmer denn ein Bettler. Entwicklung des Gedankens mit Begründung durch Beispiele oder b) „Zwing dich zur bösen Stunde zu keiner Arbeit, die dir nicht ausdrückliche Pflicht ist; hasse den Aufschub, den Dieb der Zeit“ (Platen). (H.) 3. a) Der Brief und seine Nebenformen in der Gegenwart. b) Das Kommunikationswesen der Großstadt und seine Bedeutung. (H.) 4. a) Weislingen und Clavigo. b) Götz und Weislingen. (Sch.) 5. a) Egmont und Oranien. Eine Parallele. b) Egmonts Schuld (Auf Grund der Lektüre). (Sch.) 6. a) Josef II. der Freund des Volkes. b) Wer ist glücklich. (H.) 7. a) In wiefern entsprechen die Soldatentypen in „Wallensteins Lager“ den Hauptpersonen der Tragödie. b) Worin liegt die Verblendung Wallensteins? (Dargestellt in Anschluß an seinen großen Monolog.) c) Welche Bedeutung hat der Tod Maxens für Wallenstein? (Sch.) 8. a) Warum schweigt Johanna in Schillers „Jungfrau von Orleans“, als ihr Vater sie anklagt? b) Was bedeutet die Gestalt des schwarzen Ritters in Schillers „Jungfrau von Orleans“? c) Das Romantische in Schillers „Jungfrau von Orleans“. (Sch.) 9. a) Empfindungen beim Anblick der Natur. b) Ein Tag im Freien. c) Ein Spaziergang durch Lemberg. (H.) 10. a) Schuld und Sühne der feindlichen Brüder in Schillers „Braut von Messina“. b) Der Chor in Schillers „Braut von Messina“.

VIII. Klasse:

1. a) Die Begegnung der Königinnen — der Höhepunkt von Schillers „Maria Stuart“ oder b) Entspricht Schillers „Maria Stuart“ den Lessingschen Aufforderungen an eine historische Tragödie? (Sch.) 2. Fliehe die Gesellschaft nicht, denn sie macht dich mit den Men-

schen bekannt; fliehe die Einsamkeit nicht, denn sie befreundet dich mit dir selbst. (H.) 3. a) Die Sendung Iphigeniens in Goethes Drama. b) Dichter und Staatsmann in Goethes „Tasso“. (Sch.) 4. a) Das Reisen von Einst und Jetzt. b):

„Es klingt so schön, was unsere Väter taten,
Wenn es in stillen Abendschatten ruhend,
Der Jüngling mit dem Ton der Harfe schlürft;
Und was wir tun, ist, wie es ihnen war,
Voll Müh' und eitel Stückwerk“ (Goethe „Iphigenie“). (H.)

5. a) Der Schauplatz von Goethes „Hermann und Dorothea“. b) Die französische Revolution in Goethes „Hermann und Dorothea“. (Sch.) 6. a) Festina lente, ein Wahlspruch fürs Leben; oder b) Vorzüge und Nachteile der Poesie ihren Schwesterkünsten gegenüber. (H.) 7. Schillers Ausspruch:

„Das eben ist der Fluch der bösen Tat,
Daß sie fortzeugend Böses muß gebären“ —

an der Handlung von Grillparzers „Traum ein Leben“ nachzuweisen. (Sch.) 8. a) Das Österreichische in Grillparzers Dichtung. b) Charakteristik einer Person in „König Ottokars Glück und Ende“. (Sch.)

B) In polnischer Sprache.

V. Klasse:

1. Co kraj nasz wytwarza? (Opis przechadzki po jarmarku wyrobów krajowych). (H.) 2. a) Dwa opisy jesieni (różnica w opisie prozaicznym a poetyckim; na podstawie czytanki szkolnej). b) Opis obrazu Matejki p. t. Hołd pruski (na podstawie podobizny i objaśnienia zamieszczonego w książce szkolnej). (Sch.) 3. a) Jakie znaczenie ma oblężenie Zbaraża dla akcji powieści? (Na podstawie „Ogniem i mieczem“). b) Rola Zagłoby w stosunku do fabuły powieści i do losów jej bohaterów (na podstawie „Ogniem i mieczem“). (H.) 4. Bitwa pod Kunaksą (na podstawie Ksenofonta.) (Sch.) 5. Jak spędzano czas w Soplicowie? (na podstawie pierwszych ksiąg Pana Tadeusza). (Sch.) 6. Obyczaje w staropolskich dworach (na podstawie Pana Tadeusza i Zemsty). 7. Życie i obowiązki Latarnika (według noweli Sienkiewicza). (Sch.) 8. a) Obraz budzącej się przyrody na wiosnę. b) Młodość a wiosna (podobieństwa i różnice). (H.) 9. Pojedynek między Mene-lausem a Parysem (na podstawie 3. księgi Iliady). (Sch.) 10. Wiosna roku 1812 na Litwie (na podstawie Pana Tadeusza). (H.)

VI. Klasse:

1. a) Porównać jesień ze starością człowieka. b) Środki komunikacyjne miasta Lwowa. (H.) 2. a) Początki świeckiej poezji w Polsce. 6. Związek średniowiecznej literatury w Polsce z życiem narodu. (Sch.) 3. a) Moje obowiązki wobec szkoły i domu. b) Czem pragnąłbym w życiu zostać? (Wybór i umotywowanie). (H.) 4. a) Kochanowskiego Pieśń o sławie (jej treść, myśl przewodnia i znaczenie dla Polaka w XVI. w.). b) Kochanowski nad zwłokami Urszulki (objaśnić obraz Matejki na podstawie treściowego rozbioru

utworu. (Sch.) 5. a) Narada w senacie trojańskim, jej przebieg i znaczenie w Odprawie posłów. b) Które sceny w odprawie posłów są najważniejsze dla akcji tragedii i dlaczego? (Sch.) 6. a) Znaczenie książki dla człowieka (ująć w formę powiastki). b) Opis dowolnego obrazu historycznego (jako objaśnienie do rzeczy widzianej). (H.) 7. a) Lud w poznanych sielankach Szymonowicza. b) Orzechowski a Modrzewski (przeciwstawienie pod względem znaczenia i charakteru twórczości). (Sch.) 8. Skarga jako prorok upadku Polski (na podstawie III. kazania sejmowego). (Sch.) 9. a) Człowiek jako zwycięzca przyrody (omówienie jednego faktu). b) Opis dowolnego obrazu przyrody przy zachodzie słońca. (H.) 10. a) Dlaczego nazywamy Krasickiego księciem poetów polskich? b) Charakterystyka typu w jednej z czytanych satyr Krasickiego. (Sch.)

VII. Klasse:

1. a) Co to jest męstwo? (określenie pojęcia i przykłady). b) Jak należy rozumieć i stosować w życiu hasło: Kupujmy wszystko w kraju. (H.) 2. a) Czynniki narodowy w literaturze ks. warszawskiego. b) Niemcewicz jako pisarz i obywatel (próba charakterystyki). (Sch.) 3. a) Polska i Polacy w Barbarze Radziwiłłówny Felińskiego (charakterystyka tła i typów). b) Człowiek w walce z przyrodą (obrazek o dowolnej treści). (H.) 4. a) Mickiewicz jako Filomata (rozbiór treściowy wiersza: „Już się z pogodnych niebios...” b) Opowieść w Liliach Mickiewicza. (Sch.) 5. a) Tło obrzędowe II. Cz. Dziadów. b) Myśl przewodnia i związek wiersza p. t. „Upiór” z Dziadami. (Sch.) 6. Wykazać i poprze przykładem prawdziwość zdania: Zwycięstwo siebie samego jest największym zwycięstwem. 7. a) W czym widzimy wpływ byronizmu w Konradzie Wallenrodzie A. Mickiewicza. b) Gustaw a Konrad w Dziadach A. Mickiewicza. (Sch.) 8. a) Kwiaty i nadzieje (porównanie). b) Żelazo jako pług, miecz i maszyna. (H.) 9. a) Wojewoda a Miecznik w Maryi Malczewskiego (porównanie). b) Ukraina w poezji Malczewskiego, Zaleskiego i Goszczyńskiego. (H.) 10. a) Perfer et obdura, dolor hic tibi proderit olim (Owidyusz). b) Lwów w porze południowej. (H.)

VIII. Klasse:

1. a) Rozwinać myśl zawartą w dwuwierszu Mickiewicza: „Niechaj każdy jak Greczyn kocha sławę swoją, Mocniejszy jestem, cięższą podajcie mi zbroję“. b) Na co uczymy się dziejów literatury ojczystej? (umotywować na podstawie dotychczasowej znajomości literatury ojczystej). (H.) 2. a) Tragizm w Lilli Wenedzie. b) Dlaczego Lilla Weneda jest bohaterką tragedii? (Sch.) 3. a) Rzymianin wieku Augusta (charakterystyka typu na podstawie lektury i znajomości dziejów. b) Słowacki w stosunku do ojczyzny (rozwój jednego zagadnienia twórczości). (H.) 4. a) Obóz Pankracego i jego ludzie. b) Zetknięcie Pankracego z hr. Henrykiem i znaczenie tej sceny dla całości Nieb. Komedyi. (Sch.) 5. a) Charakterystyka działalności Kraszewskiego. b) Jak rozwiązuje Krasiński problem walki społecznej

w Nieb. Komedyi? (Sch.) 6. a) Irydion w katakombach (znaczenie tej sceny dla całości poematu). b) Świat chrześcijański w Irydionie i jego przedstawiciele. (Sch.) 7. Główne rodzaje powieści polskiej w XIX. w. aż do wystąpienia Sienkiewicza. (H.) 8. Horacy jako piewca chwały życia wiejskiego (na podstawie czytanych ód). (Sch.)

C) In ruthenischer Sprache.

V. Klasse: 1. a) День в жнива. б) Як перевів я вакації? (H.). 2. a) Іділічний характер VI. пісні Одисеї. б) Значінє епізоду про Турову Кручу в Кулішеві „Ориси“. (Обі теми на основі лектури і викладу). (Sch.). 3. З вистав у ринку. (Опис). (H.). 4. a) Композиция „Слова о полку Ігоревім“ і „Пісні про Ролянда“. (Порівнянє). б) Стичні пункти „Слова о полку Ігоревім“ і „Пісні про Ролянда“. (Sch.) 5. По першій курсії. Лист до товариша. (H.). 6. Як описує Овідій свою розлуку з Римом? (На основі двох читаних елегій). (Sch.) 7. a) Основні гадки в Шевченкові „До Основ'яненка“. б) Відношенє Шевченка до Гр. Квітки. (На основі поеми „До Основ'яненка“). (H.). 8. a) Перший весняний прохід за місто. б) Найрухливіша часть міста Львова. (Sch.). 9. Роля Антігони в Софокля. (На основі шк. рус. лектури). (H.).

VI. Klasse: 1. Причини упадку імперії римської. (H.). 2. Дві київські легенди про св. О. Николая. (Реферат з приватної лектури). (Sch.). 3. a) Поезія і пожиток лісів. б) Зима іде. (Картини з життя і природи). (H.). 4. a) Поезія в наших давніх літописах. б) Ігор Сьвятославич в давній літописі і в поемі. (Sch.). 5. a) Важніша памятка старинного Львова. (Опис і рефлексії). б) Високий Замок — сьвідок минулих літ. (H.). 6. Вергілій в ролі Тітіра першої еклогії. (На основі лат. лектури). (Sch.). 7. a) „Слово о Лазаревім воскресені“ як завязок ст.-рус. драми. б) Жерело гумору в ст.-рус. театрі (на основі шк. і прив. лектури). (H.). 8. Як чоловік опановує природу? (Sch.). 9. a) Жерела старорускої панегіризму. б) Початки старорускої драми. (Обі теми на основі науки історії літератури). (H.).

VII. Klasse: 1. Наслідки нападу Татар на культурний і політичний розвій Руси. (H.). 2. Значінє макаронічних бесід у писаннях Котляревського. (На основі лектури і викладу). (Sch.). 3. Задушні дні. (Образки і настрої). (H.). 4. a) Шашкевичева „Погоня“ і Міцкевичів „Fugus“. (Анальоїї і ріжницї). б) Автобіографічне в ліриці Шашкевича. (Sch.). 5. Подорож в давніх часах і в нинішніх. (H.). 6. Характеристика одної з визначних осіб у Шіллеровім „Валленштаїні“. (На осн. нім. лект.). (Sch.). 7. a) Метлинський — поет настроїв. б) Роля бандуриста у Шашкевича і Метлинського. (H.). 8. a) Сонішний промінь весни в житю природи і чоловіка. б) Весна — раз красна. (Нар. прип.). (Sch.). 9. Найважніші мотиви рускої поезії до Шевченка. (H.).

VIII. Klasse: 1. Вода в услугах чоловіка і яко єго ворог. (H.). 2. a) Характеристика істор. поем Шевченка. б) Суспільно-політичний ідеал Куліша в його „Чорній Раді“. (Обі теми на основі лектури і викладу). (Sch.). 3. З ювілейних днів Шашкевича. (Замітніші епізоди). (H.). 4. a) Людові оповідання М. Вовчка в порівнянню з Квічними.

б) Вовчове оповідане „Два сини“ як критика кріпацтва. (Sch.). 5. Книжки і люди. Motto: З яким пристаєш, Таким сам стаєш. (Н.). 6. Шіллерова „Порука“ р оповіданню Федьковича „Три як рідні брати“. (Sch.). 7. Розвиток оповідання з народного життя (Квітка-Вовчок - Федькович). (Sch.). 8. а) З якими загально-історичними фактами в'яжуться світліші моменти в історії рус. літератури? б) Головні аналогії між рускою і німецькою літературою. (Sch.).

D) Themen zur schriftlichen Maturitätsprüfung im Sommertermin:

1. In deutscher Sprache zu freier Wahl:
 - a) Cäsar und Napoleon I. (ein Vergleich).
 - b) Die Elektrizität im Dienste des Menschen.
 - c) Warum ist Schiller nicht nur des deutschen Volkes Lieblingsdichter, sondern auch bei anderen Nationen von allen deutschen Dichtern der beliebteste.
2. Thema zum Übersetzen aus dem Lateinischen ins Deutsche:
 - a) T. Livi a. u. c. I. XXXIX., cap. 51.
 - b) C. Plini epistularum, l. IV., ep. XVII.
3. Thema zum Übersetzen aus dem Griechischen ins Deutsche:
 - a) Xenoph. comment., l. II., cap. II., § 1—8 von den Worten: *Θαυμιστὸν φαίνεται μοι... bis διαφθορά ἐστιν.*
 - b) Aeschinis in Ctesiphont. § 6—8 von den Worten: *Ὡς ἴστε, ὦ ἄνδρες Ἀθ. bis καὶ πάσῃ τῇ πόλει.*

V. Vermehrung der Lehrmittelsammlungen.

A) Bibliothek.

a) Lehrerbibliothek.

Durch Schenkung: 1. Vom k. k. Minist. f. Kult. und Unterr.: P. Mich. Huber: Die Wanderlegende von den Siebenschläfern. Zeitschrift für deutsches Altertum und deutsche Literatur von Schröder und Roethe. Jahresbericht des Wiener archäologischen Instituts. 2. Von der Kaiserl. Akademie der Wissenschaften in Krakau: Sämtliche im Jahre 1911/12 erschienenen Abhandlungen und Monographien, Bulletins und Sitzungsberichte. 3. Vom Herrn Professor Skobielski: Fick, Vollständiges englisch-deutsches Lexikon. 4. Vom Herrn Verleger H. Herlet, Berlin: Littrow, Die Wunder des Himmels (2 Ex.). 5. Vom Herrn Verfasser A. Bechtel: Französische Chrestomathie. 6. Vom Hochw. H. Józefowicz: Z krainy Faraonów. 7. Vom Herrn Direktor St. Rzepiński: Monety i rękopisy gabinetu archeologicznego c. k. gimn. w Nowym Sączu. 8. Vom Herrn Prof. Boberski: Нові шляхи до тілесного виховання. 9. Vom Herrn Professor Bezcny: Die Thronreden Sr. Majestät des Kaisers Franz Josef I. 10. Vom österr. Lloyd: „Österreichischer Lloyd 1836—1911“.

Durch Kauf: *I. F. Cooper*, The Pathfinder. *Dean Swift*, Gullivers Travels. *Anonymus*, True Stories of Adventure in Field, Flood and Forest. *R. M. Ballantyne*, Martin Rattler or A Boys Adventures in the Forest of Brazil. *R. Talbot-Kelly*, Peeps at many lands Burma. *A. F. Mockler-Ferryman*, Norway. *Elis Grierson*, Scotland. *Fred. Farrar*, Julian Home A. Tale of College Life. *J. Finnmere*, England. *Dudley-Kidd*, South Africa. *Kath. Tynan*, Ireland. *P. A. Vaile*, New Zealand. *S. R. Crockett*, Red Cap. Tales told from Guy Mannering. *Herbert Strang*, Adventures in the far North. *J. Marsh*, The Life and Adventures of Robin Hood. *Zakrzewski*, Historia powszechna na kl. w., T. I—III. *Rawer*, Dzieje ojczyste. Wyd. IV. *Pieniążek*, Opowiadania z dziejów kraju rodzinnego. Wyd. 3. *A. Lewicki*, Zarys historyi Polski i krajów ruskich. Wyd. 2. *Dr. R. Pilat*, Historia literatury Polskiej (c. d.). *Francé*, Das Leben der Pflanze. IV. Bd. *Ed. Fueter*, Geschichte der neueren Historiographie. *Hinrich*, Der alte Orient, XII. Jahrgang. *Hinneberg*, Kult. d. Geg. Allgemeine Verfassungs- und Verwaltungsgeschichte. *Kochanowski*, Pisma Aleksandra Jabłonowskiego. Tom IV. *P. Grisar*, Luther. *Bołoz-Antoniewicz*, Grottinger (2 egz.). *Jachimecki*, Ryszard Wagner. Przewodnik naukowy i literacki, rocznik 1911. *Handel*, szkolnictwo greckie w świetle nowych dokumentów. *Plany naukowe dla szkół ludow. posp.* 3 egz. *Krzyżanowski*, Rocznik krakowski za r. 1911. Kraków w obrazach, Biblioteka Krakowska Nr. 43. Dziennik zdarzeń w czasie konf. Barskiej. *Heller*, Erzherzog Franz Ferdinand. *St. Tarnowski*, Zygmunt Krasiński, 2 tomy. *Skatkowski*, O kokardę legionów. *Huxley*, Zasady Fiziologii. *Zdziechowski*, U opoki Mesyanizmu. Nowe szkice z psychologii narodów słow. *Scheuch*, Pädagogisches Jahrbuch, Jhrg. 1911. *Scheindler*, Praktische Methodik f. d. höh. Unterricht, I. Bd. *Morawski*, M. Tullius Cicero. Życie i dzieła. *Sosnowski*, Świat zwierząt. *Kryński-Niedźwiedzki*, Słownik języka polskiego. *Oesterreichische Mittelschule*. Gemeinsames Organ der Lehrervereine Wien, Prag, Czernowitz, Olmütz, XXV. Jahrg. *Rudzki*, Gwiazdy i budowa wszechświata. *Bericht über den österr. musik-pädagogischen Kongreß*, Wien 1911. *Lewicki*, Ukraińska Bibliografia, t. I—III. *Krzyżanowski*, Pieniądz. Українсько-руський Архив. Частина I—VI. Zeitschrift f. d. Lehrmittelwesen und paed. Literatur 1911. *Pawlikowski*, Lamus. *Krebs*, Das neue Ideal — Betriebssystem für Schulsparkassen. *Wasiłewski*, Dzieła zbiorowe Seweryna Goszczyńskiego, 4 tomy. *E. Pliwa*, Oesterreichische Mittelschulen. *Ders.* Österreichs Universitäten. *Österreichische Kunsttopographie*, Bd. IV—VIII. *Skarga*, Kazania sejmowe. *Kasprowicz*, Arcydzieła europ. poezyi dramatycznej. *Ajschylos*, Dzieła; przełożył J. Kasprowicz. Pisma Aleksandra Jabłonowskiego, tom V. *Wahl*, Geschichte des europ. Staatensystems im Zeitalter der franz. Revol. *Taine*, Filozofia sztuki, 2 tomy. *H. Sienkiewicz*, W pustyni i puszcy. *Kasprowicz*, Dzieła poetyckie. *Ніцше*, Так мовив Заратустра. 4. Ч. *M. Schonowsky v. Schönwies*, Militärische Knabenspiele. *Krasiński*, Dzieła 9 tomów. Theoretisch-praktisches Turnbuch für Lehrerbildungsanstalten. *Lechner*, Schule und Jugendspiel. *Balzer O.*, Przygodne słowa, 1886—1911. *Dr. Dyboski*, Alfred Tennyson.

Jego życie i dzieła. *Wojciechowski*, Piotr Skarga. *J. Kleiner*, Zygmunt Krasiński. Dzieje myśli. *Saligowski*, Bibliografia prawnicza Polska XIX. i XX. w. *H. Deckinger*, Darstellung der persönlichen Motive bei Aeschylus und Sophokles. *Kutrzeba*, Historia ustroju Polski w zarysie. Tom I. (3 egz.). *G. Finsler*, Homer in der Neuzeit von Dante bis Goethe. *E. Schwartz*, Charakterköpfe aus der antiken Literatur. 2 Bde. *P. Papageorgios*, Scholia in Sophoclis tragoedias vetera. *O. Schröder*, Sophoclis Cantica. *Dindorf*, Sophoclis tragoediae (3 Ex.). *Książka* 1912. *Kwartalnik historyczny* 1911. *Ruch filozoficzny i Przegląd filozoficzny*. Muzeum 1912. *Вісник літературний* 1912. *Zeitschrift f. österr. Gymn.* 1912. *Zeitschrift für math. u. naturwiss. Unterr.* 1912. *Zeitschrift für physik. u. chem. Unterr.* 1912. *Przewodnik bibliograficzny*. Biblioteka Warszawska 1912. *Literarisches Zentralblatt* 1912. *Lehrproben und Lehrgänge*.

b) Schülerbibliothek.

Durch Schenkung: 1. (*k. k. Schulbucherverlag*) Bauer-Jelinek-Strein: Deutsches Lesebuch für österr. Mittelschulen, III. Bd., 10 Exempl. 2. dtto: VII. Bd., 10 Exempl. 3. (*Prof. Resl*) Steiner-Scheindler: Latein. Lese- und Übungsbuch, II. Teil. 4. dtto: III. Teil. 5. dtto: IV. Teil. 6. Sedlmayer-Scheindler: Latein. Lese- und Übungsbuch für die oberen Klassen. 7. Golling: Chrestomathie aus Corn. Nepos u. Curtius Rufus. 8. Ranke: Präparation zu Cäsars Gallischem Krieg I. 9. T. Livi ab urbe condita libri, I. III. ed. Zingerle. 10. Cicero's Reden gegen Catilina, hrsg. v. Nohl. 11. Cicero's Rede für den Sex. Roscius aus Ameria, hrsg. v. Nohl. 12. Cicero's Rede gegen Q. Caelius, hrsg. v. Nohl. 13. Nohl: Schülerkommentar zu Cicero's Rede für Sex. Roscius. 14. Cicero's Anklageschrift gegen Verres, hrsg. v. Nohl. 15. Ciceronis Tuscul. disputationum, I. V., ed. Schiche. 16. Ciceronis Orator, ed. Stangl. 17. Cicero's Rede für den Dichter Archias, hrsg. v. Nohl. 18. Ciceronis Cato maior de senectute, ed. Schiche. 19. Ciceronis Laelius de amicitia, ed. Schiche. 20. Nohl: Schülerkommentar zu Cicero's viertem Buche der Anklageschrift gegen Verres. 21. dtto: Schülerkommentar zu Cicero's Rede für P. Sestius. 22. Cicero's Rede für den Oberbefehl des Cn. Pompeius, hrsg. von Nohl. 23. Cicero's Rede für P. Sestius, hrsg. v. Nohl. 24. Ranke: Präparation zu Cicero's Rede für Sex. Roscius. 25. Klaszka: Schülerkommentar zu Cicero's Laelius de amicitia. 26. dtto: zu Cicero's Cato maior de senectute. 27. Ciceronis de officiis libri tres, ed. Schiche. 28. Ovidius Ausgew. Gedichte, hrsg. v. Sedlmayer. 29. Krafft-Ranke: Präparation zu Ovids Metamorphosen I. II. 30. Golling: Vokabular zu den ausgew. Gedichten Ovids. 31. Schwertassek: Schülerkommentar zu den ausgew. Gedichten Ovids. 32. Sallustius: Bellum Catilinae, bellum Jugurthinum. hrsg. v. Scheindler. 33. Plinius d. Jüngeren Briefe, hrsg. v. Schuster. 34. Schenkl-Weigl: Griech. Elementarbuch. 35. Hintner: Griech. Lese- und Übungsbuch. 36. dtto: Hauptregeln der griech. Syntax. 37. Xenophon in Auswahl, hrsg. v.

- Prinz. 38. Xenophontis Historia Graeca, ed. Keller. 39. Krafft-Ranke: Präparation zu Xenophons Anabasis V. 40. Homers Ilias, hrsg. v. Christ. 41. Platons Apologie des Socrates u. Kriton, hrsg. v. Christ. 42. Platons Euthyphron, hrsg. v. Christ. 43. Platons Gorgias, hrsg. v. Christ. 44. Platons Phaidon, hrsg. v. Christ. 45. Platonis Protagoras, ed. Kräl. 46. Wagner: Zur Präparation von Platons ausgew. Dialogen. 47. Herodot in Auswahl, hrsg. v. Scheindler. 48. Reiter: Präparation zu Herodot I—III. 49. Schülerkommentar zu Homers Odyssee. 50. Fehleisen: Präparation zu Homers Odyssee. 51. Ranke: dtto. 52. Herodots Perserkriege, hrsg. v. Hintner. 53. Plutarchi Vitae parallelae Alexandri et Caesaris, ed. Sintenis. 54. Kornitzer: Lat. Übungsbuch für Obergymnasien. 55. Sophoclis Trachiniae, ed. Schubert. 56. dtto: Oedipus Coloneus, ed. Schubert. 57. dtto: Oedipus Rex, ed. Schubert. 58. dtto: Ajax, ed. Schubert. 59. Hüter: Schülerkommentar zu Sophokles' Ajas. 60. Büniger: Schülerkommentar zur Auswahl von Xenophons Anabasis. 61. Arrians Annabasis, hrsg. v. Heidrich. 62. Gall: Latein. Lesebuch I. 63. Wagner: Realien des griech. Altertums. 64. Zipper: Geschichte d. deutschen Literatur. 65. Klement: Elementarbuch d. griech. Sprache. 66. Auswahl aus den Schriften Xenophons, hrsg. v. Lindner. 67. Tacitus' Histor. Schriften, hrsg. v. Weidner. 68. Tacitus' Annalen II., hrsg. v. Müller. 69. Weidner: Schülerkommentar zu Tacitus' Histor. Schriften. 70. dtto: zu Tacitus' Germania. 71. Horatii Carmina selecta, ed. Huemer. 72. Lampel: Deutsches Lesebuch für d. IV. Kl. 73. (Prof. Lettner) Caesaris Commentarii de bello Gallico, ed. Prammer-Happelmacher. 74. (Prof. Dr. Merwin) Reiter: Czytania polskie dla kl. II. 75. Kummer-Stejskal: Deutsches Lesebuch f. österr. Gymn., I. Bd. 76. (Prof. Hesse) Rosenberg: Lehrbuch der Physik f. d. oberen Klassen der Mittelschulen. 77. dtto: für die unteren Klassen der Mittelschulen. 78. (F. Tempsky, Wien) Droste-Hülshoff: Die Judenbuche. 79. O. Ludwig: Der Erbförster. 80. Mörike: Mozart auf der Reise nach Prag. 81. Kleist H.: Der zerbrochene Krug. 82. dtto: Michael Kohlhaas. 83. dtto: Das Käthchen von Heilbronn. 84. Rosegger: Ausgew. Erzählungen. 85. dtto: Peter Mayr, der Wirt an der Mahr. 86. David: Der Übergang. 87. Bartsch: Zwölf aus der Steiermark. 88. Handel-Mazzetti: Jesse und Maria. 89. dtto: Meinrad Helmpergers denkwürdiges Jahr. 90. E. T. A. Hoffman: Meister Martin der Hufner u. seine Gesellen. 91. Ertl: Die Leute vom blauen Guguckshaus. 92. Hamerling: Aspasia. 93. (Dr. Kotula) Sophokles' Ajas, hrsg. v. Schubert. 94. Chrestomathie aus Xenophon, hrsg. v. Schenkl. 95. Demosthenes' Ausgew. Reden, hrsg. v. Wotke. 96. Jurenka: Schulwörterbuch zu Ovidi Carmina selecta. 97. T. Livi Ab urbe condita libri, ed. Zingerle. 98. Ciceronis In Caecilium divinatio, ed. Nohl. 99. Euripides: Iphigenie auf Tauris, hrsg. v. Schöne-Köchly. 100. Sallustii Bellum Catilinae, ed. Prammer. 101. Kleemann: Schülerkommentar zu Euripides' Hippolytos. 102. dtto: zu Euripides Medea. 103. dtto: zu Euripides' Iphigenie auf Tauris. 104. (Abiturient Plechawski) Xenophons Anabasis, hrsg. v. Weidner.

105. (*Abiturient Kunicki*) Sallustii Bellum Catilinae, hrsg. v. Scheindler.
106. Xenophons Anabasis, hrsg. v. Weidner-Preuss.
107. Müller: Schülerkommentar zu Sallusts Schriften.
108. Sedlmayer-Scheindler: Latein. Übungsbuch f. d. oberen Klassen.
109. (*Schüler Mikulásek*) Steiner-Scheindler: Lat. Lese- u. Übungsbuch, IV.
110. (*Schüler Peřech*) Nalepa: Naturgeschichte des Tierreichs f. d. unteren Klassen.
111. Pokorný-Fritsch: Pflanzenkunde f. d. unteren Klassen.
112. (*Schüler Praun*) Steiner-Scheindler: Latein. Lese- u. Übungsbuch, IV.
113. Jougan: Liturgika katolicka.
114. Mayer: Lehrbuch der Geschichte für die unteren Klassen, II.
115. Mayer-Berger: Geographie der österr.-ungar. Monarchie f. d. IV. Kl.
116. Konarski: Zwięzła gramatyka języka polskiego.
117. (*Schüler Dąbrowski*) Gindely-Mayer: Lehrbuch der allgem. Geschichte f. d. oberen Klassen.
118. (*Schüler Assmann*) Nalepa: Naturgeschichte des Tierreiches f. d. unteren Klassen.
119. Steiner-Scheindler: Latein. Lese- und Übungsbuch, IV.
120. Schenkl: Griech. Elementarbuch.
121. Mayer: Lehrbuch der Geschichte f. d. unteren Klassen, III.
122. (*Schüler Bausmer*) Lampel: Deutsches Lesebuch f. d. IV. Kl.
123. (*Schüler Fuss*) Corn. Nepotis Vitae, hrsg. v. Weidner-Schmidt.
124. (*Schüler Riedl*) Suppantšitsch: Arithmetik, II.
125. dtto: Geometrie, I.
126. Steiner-Scheindler: Latein. Lese- u. Übungsbuch, II.
127. Bauer-Jelinek-Streinz: Deutsches Lesebuch f. österr. Mittelschulen, II.
128. (*Schüler Willer*) Suppantšitsch: Geom. Anschauungslehre, I.
129. Müllner: Erdkunde für Mittelschulen, I.
130. Steiner-Scheindler: Latein. Lese- u. Übungsbuch, I.
131. Bauer-Jelinek-Streinz: Deutsches Lesebuch f. österr. Mittelschulen, I.
132. Suppantšitsch: Arithmetik, I.
133. Pollak-Wolf: Geschichte Israels, I.
134. (*Schüler Bryliński*) Suppantšitsch: Geom. Anschauungslehre, I.
135. Müllner: Erdkunde, I.
136. Steiner-Scheindler: Latein. Lese- u. Übungsbuch, I.
137. Bauer-Jelinek-Streinz: Deutsches Lesebuch, I.
138. Czytanka ruska dla I. kl.
139. Suppantšitsch: Arithmetik, I.
140. (*Schüler Geringer*) Steiner-Scheindler: Latein. Lese- u. Übungsbuch, III.
141. Chrestomathie aus Corn. Nepos u. Curtius Rufus, hrsg. v. Golling.
142. Mocnik-Spielmann: Geom. Anschauungslehre f. Unter-Gymn., II.
143. Suppantšitsch: Arithmetik, III.
144. Dąbrowski: Historia biblijna — Stary Zakon.
145. Suppantšitsch: Grundriß der Geometrie, II.
146. Mayer: Lehrbuch der Geschichte f. d. unteren Klassen, II.
147. Müllner: Erdkunde III.
148. Czytanka ruska dla I. kl.
149. (*Schüler Niederhoffer*) Steiner-Scheindler: Latein. Lese- u. Übungsbuch, I.
150. Suppantšitsch: Arithmetik, I.
151. Próchnicki-Wójcik: Wypisy polskie dla kl. I.
152. Müllner: Erdkunde, I.
153. Bauer-Jelinek-Streinz: Deutsches Lesebuch, I.
154. (*Schüler Podlacha*) Močnik-Neumann: Lehrbuch d. Arithmetik f. Unter-Gymn., I.
155. Suppantšitsch: Arithmetik, I.
156. dtto: Geom. Anschauungslehre f. d. I. Kl.
157. Próchnicki-Wójcik: Wypisy polskie dla kl. I.
158. Bauer-Jelinek-Streinz: Deutsches Lesebuch, I.
159. Müllner: Erdkunde, I.
160. (*Schüler Schlamm*) Próchnicki-Wójcik: Wypisy polskie dla kl. II.
161. Mayer: Lehrbuch d. Geschichte f. d. unteren Klassen, I.
- 162

Steiner-Scheindler; Latein. Lese- u. Übungsbuch, II. 163. Richter-Müllner: Lehrbuch d. Geographie, I. 164. Pokorny-Fritsch: Pflanzenkunde f. d. unteren Klassen. 165. Nalepa: Naturgeschichte des Tierreichs f. d. unteren Klassen. 166. (*Familie des verstorbenen Schülers Redl*) Suppantisch: Arithmetik, III. 167. dtto: Geometrie, III. 168. Rawer: Dzieje ojczyste. 169. Richter-Müllner: Lehrbuch der Geographie, III. 170. Mayer: Lehrbuch d. Geschichte f. d. unteren Klassen, III. 171. Czubek-Zawiliński: Wypisy polskie dla kl. III. 172. Próchnicki: Wypisy polskie dla kl. II. 173. Curtius-Hartel: Kurzgefaßte griech. Schulgrammatik. 174. Schenkl-Weigel: Griech. Elementarbuch. 175. Jougan: Liturgika katolicka. 176. Dąbrowski: Historia biblijna — Stary Zakon. 177. Scheindler-Hauer: Latein. Schulgrammatik. 178. Chrestomathie aus Corn. Nepos u. Curtius Rufus, hrsg. v. Golling. 179—181. Steiner-Scheindler: Latein. Lese- und Übungsbuch, I. II. III. 182. Bauer-Jelinek-Streinz: Deutsches Lesebuch, III. 183. Willomitzer-Tschinkel: Deutsche Sprachlehre f. österr. Mittelschulen. 184. Nalepa: Naturgeschichte des Tierreichs f. d. unteren Klassen. 185. Rosenberg: Lehrbuch der Physik f. d. unteren Klassen. 186. Dygasiński: Wilk, psy i ludzie. 187. (*Schüler Piotrowski*) Hoffmann: Nemezis. 188. dtto: Der Schein trügt, die Wahrheit siegt. 189. (*Prof. Dr. Zipper*) Palleske: Schillers Leben u. Werke, hrsg. v. Dr. A. Zipper; 2 Bde.

Durch Kauf. 1. Вовчок: Сестра козачка. — 2. dtto: Від себе не втечеш. — 3. dtto: Девять братів і десята сестриця Галя. — 4. Андреев: Три оповідання. — 5. Ахеліс: Начерк соціології. — 6. В. Барвінок: Скошений цвіт. — 7. Г. Барвінок: Майорівна, — 8. Бернзон: Новоженці. — 9. dtto: Понад наші сили. — 10. Верн: Крізь бльокаду. — 11. І. Франко: Анна Русинка. — 12. А. Крушельницький: Іван Франко. — 13. Н. Франко: Нарис історії. — 14. dtto: Боа констріктор. — 15. І. Фонтен: Байки. — 16. Грінченко: Візник Генцель. — 16. М. Гоголь: Тарас Бульба. — 18. Гриневич: Легенди. — 19. Ібзен: Розмерсгольм. — 20. dtto: Підпори громадянства. — 21. dtto: Ворог Народові. — 22. dtto: Будівничий Сольнес. — 23. Коцюбинський: Дебют. — 24. Ткачевич: От собі сторійки. — 25. dtto: От собі казочки. — 26. Ковалів: В остатній лавці. — 27. dtto: Писанка. — 28. dtto: Похресник. — 29. dtto: Чародійна скринка. — 30. dtto: Щаслива Бабуня. — 31. Грінченко: Рідний край. — 32. Кміт: В затінку і на сонці. — 33. Лепкий: Начерк історії. — 34. Левицкий: Запорожці. — 35. Лепкий: Нова збірка. — 36. О. Мірбо: У золотих кайданах. — 37. Моліер: Лікар-Штуккар (2 Ex.). — 38. Сибіряк: Чутлива совість. — 39. Нижанковский: Співанник. — 40. Раковский: Психологія. — 41. Рудницький: Географія України. — 42. Руданський: Співомовки. — 43. dtto: Цар Соловей. — 44. Денис: Сваты. — 45. Селянский: Байки. — 46. Студинський: Маркіян Шашкевич. — 47. Тобилевич: Суєта. — 48. dtto: Хазяїн. — 49. Л. Толстой: Козаки. — 50. Чайківський: Всесвітня історія. — 51. Збірник пісень і дум. — 52. Златовратский: Гетьман. — 53. Шіллер: Вільгельм Тель. — 54. Я. Ярема: Маркіян Шашкевич як лірик-поет. — 55. Лєгерлеф: Королеви Півночі. (2 Ex.). — 56. Цеглинський: Соколики. — 57.

Доманицький: Піонер української етнографії. — 58. Радзикович: Павли Свенціцький. — 59. Тертаковець: Відроджене. — 60. Ефремов: Історія укр. письменства. — 61. Білоусенко: Вінок. (2 Ex.). — 62. Грушевський: Історія України. (2 Ex.). — 63. Руска письменність (VI.): Твори П. Куліша. — 64. dtto (VII.): Твори Глібова, Климковича, Шашкевича. — 65. dtto (XII.): Твори І. Воробкевича. 66. Burnett: Der kleine Lord. 67. H. Sachs: Schwänke. 68. Grillparzer: Der arme Spielmann. 69. Lerchenfeld: Telluria. 70. Riegler: Der Amateurastronom. 71. Schmidt: Die Photographie im Dienste der Forschung. 72. Wojciechowski: Piotr Skarga. 73. Caesar: Commentarii de bello Gallico, hrsg. v. Prammer-Kappelmacher. 74. Schenkl-Weigl: Übungsbuch zum Übersetzen aus dem Deutschen ins Griechische f. d. oberen Klassen. 75. Jougan: Katolicka dogmatyka ogólna. 76. Hočevar: Lehrbuch der Arithmetik, Mittelstufe (5 Ex.). 77. Bauer-Jelinek-Strein: Deutsches Lesebuch, V. 78. Gindely-Tupetz: Lehrbuch der allgem. Geschichte f. d. oberen Klassen, II. 79. dtto: III. 80. Sedlmayer-Scheindler: Latein. Übungsbuch f. d. oberen Klassen (2 Ex.). 81. Hannak-Schober-Machatschek: Österreichische Vaterlandskunde f. d. oberen Klassen (4 Ex.). 82. Próchnicki-Wojciechowski: Wypisy polskie V. (5 Ex.). 83. Lindner-Leclair: Lehrbuch d. allgem. Logik (2 Ex.). 84. Bauer-Jelinek-Strein: Deutsches Lesebuch, III. 85. dtto: VII. 86. Močnik-Zahradniček: Arithmetik u. Algebra f. d. V—VIII. Kl. (4 Ex.).

B) Historisch-geographisches Kabinett.

Durch Schenkung: VIII. Klasse: *Malko St.*: 15 Photographien (Żegiestow u. Kamionka). VII. Klasse: *Frey Ludwig*: 4 Münzen. V. Klasse: *Friedländer Hans*: 1 Silbermünze. IV. Klasse A: *Bürger Heinr.*: 6 Photographien. *Frost Karl*: 2 Photographien. *Gerhard Alfred*: 1 Photographie. *Gottlieb Herman*: 1 Münze. *Hlibowicki Konst.*: 8 Münzen. *Peteč Alex.* 21 Münzen. Ib Klasse: *Wallach Eduard*: 5 Spezialkarten. *Vom mährischen Landesauschuß*: Grundentlastungs-Schuldverschreibung der Markgrafschaft Mähren sammt Erläuterung.

Durch Kauf: *Sydow-Habenicht*: Methodischer Wandatlas Nr. 1—16. *Geographische Charakterbilder aus Österreich-Ungarn*: Die Salzärten bei Capo d'Istria, Der Kriegshafen bei Pola, Witkowitz mit den Eisenwerken. *Neue Wandkarten hervorragender Bauwerke in Österreich*: Kunst-hist. Museum, Schönbrunn, Artillerie-Arsenal, Rotunde, Hofoper, Hofburg (Burghof). *Wandbilder hervorragender Bauwerke in Österreich. Innenansichten*: Stephansdom, Rittersaal (Hofburg), Schönbrunn (große Gallerie), Hofbibliothek, Heeresmuseum, Hofmuseum (Vestibül), Festsaal (Rathaus), Hofoper, Kunsthistor. Museum (Stiegenhaus), Sitzungssal (Reichsrat). 4 *Wechselrahmen*: G. Freytags Verkehrskarte von Österreich-Ungarn 1912.

C) Physikalisches Kabinett.

Durch Ankauf: Eine Schublehre. — Eine Universal-Rolle mit Schraubzwinge. — Drei Spiralfedern zur Elastizitätslehre. — Ein Hartlischer Apparat zur Zentrifugalmaschine. — Vier Körper zur direkten Bestimmung der Dichte. — Ein Reaktions-Apparat nach Höfler. — Zwei Pyknometer. — Ein Heronsball und zwei Pumpenmodelle. — Ein Apparat um die Cirkulation des erwärmten Wassers zu zeigen. — Ein Kompensationsstreifen. — Ein Kaltwasserschwimmer. — Ein Müllersches Demonstrations-Thermometer. — Eine Drahlspirale für Wellendemonstration. — Eine einfache Dunkelkammer. — Ein Inkli- und Deklinatorium nach Steflitschek. — Ein Instrumentarium für alle Grundversuche zur Induktion. — Eine Handdynamomaschine zur Abnahme von Gleich-Wechsel- und Drehstrom. — Zwei Glühlampenfüße. — Ein Gestell zum Drahtschmelzen. — Sämtliche Teile zum Akkumulatorenversuch. — Zwei Paar Leitungsschnüre mit Stiften. — Ein Satz Korkbohrer. — Ein Busmannscher Kegelschnittszirkel. — 5 Holzmodelle der platonischen Körper.

Durch Schenkung: von dem Septimaner St. Praun ein Metronom nach Mälzel.

D) Naturhistorisches Kabinett.

Im 2. Semester d. Schuljahres 1912 wurden mit 12 Schülern d. VI. Kl. zootomische Übungen vorgenommen, wobei sich der Einkauf entsprechender Geräte u. Utensilien als notwendig herausstellte. Bis zum Augenblicke der Berichterstattung wurden *Arvicola arvalis*, *Rana temporaria*, *Triton cristatus*, *Periplaneta orientalis*, *Hirudo medicinalis* u. *Lumbricus terrestris* (gelegentlich auch *Opalina ranarum*) in Untersuchung gezogen. Die Schüler machten sich gut bekannt mit dem *Situs viscerum*, Verdauungs-, — Nerven-, — Blutgefäß-System u. d. Geschlechtsapparate; vorzugsweise wurden Kükenthals Leitfaden u. Hatschek — Cori benutzt. Der Kurs wurde vom Kustos d. Naturalienkabinetts in 2 Abteilungen je 6 Schüler geleitet; beide Abteilungen machten den angegebenen Stoff durch. Heuer dürften noch *Anodonta*, *Helix*, *Astacus* u. *Hydrophilus* zur Untersuchung gelangen.

Auch fanden Übungen im Pflanzenbestimmen statt, an denen Schüler d. II. Kl. (einmal bei ausgewähltem Material auch d. V. Kl.) teilnahmen. Schwaighofers Tabellen u. die Flora v. Heimerl leisteten den besten Dienst.

Bei Beschaffen des Präparirmaterials war besonders E. Frey (VI. Kl.) behilflich, die meisten Pflanzen wurden v. A. Baravalle (II. A.) u. v. R. Sekullic (II. B.) besorgt.

Erwerbungen im J. 1912. Durch Ankauf: einige mikrosk. Präparate d. Kryptogamen u. v. *Amphioxus*; zootom. Bestecke, Skalpelle u. dgl.; Handlupen; Reagentien u. Utensilien z. Mikroskopieren; Präparirbecken; 36 Taf. der „Photogr. Naturaufnahmen“ (K. K. Hof- u. Staatsdruckerei), so daß d. Kabinett über 2 Exempl. aller Serien für

beide Abteil. d. I. Kl. verfügt; Weichselbaum — Henning, Schädigung d. Organe durch Alkoholgenuß.

Durch Schenkung: 1 *Mustela vulgaris* im Winterkleide (Wodziński, I. B.); eine kleine *Konchyliensammlung* aus Korfu (Ligotzki I. A.); eine große leb. *Testudo graeca* (Tanz I. B.); mehrere Ex. einheimischer Insekten.

E) Programmsammlung.

Stand am Ende des Schuljahres 1911/12.

von galizischen (104) Anstalten	1237
Duplikate	152
von den übrigen österreichischen (424) Lehranstalten	8905
Duplikate	597
von den außerösterreichischen (757) Anstalten	13827
Duplikate	296
Gesamtbestand der Sammlung	25014

VI. Chronik der Anstalt.

Das Schuljahr 1912 wurde am 3. September mit einem feierlichem Hochamt eröffnet; am 4. September begann in allen Klassen der regelmäßige Unterricht.

Am 9. September fand unter Beteiligung des Lehrkörpers und der Schuljugend ein Trauergottesdienst für Weiland Ihre Majestät Kaiserin Elisabeth statt.

Am 4. Oktober fand anläßlich des Namensfestes Seiner Majestät des Kaisers ein feierliches Gottesdienst statt.

Am 6. November, als dem hundersten Jahrestage der Geburt des ruthenischen Nationaldichters Markian Szaszkiewicz, eines ehemaligen Schülers unserer Anstalt, nahmen die ruthenischen Schüler unter Leitung der Herren Professoren am feierlichen Gottesdienste teil.

Am 18. November fand unter Beteiligung des gesamten Lehrkörpers und der Schuljugend in Erinnerung an Weiland Ihre Majestät die Kaiserin Elisabeth ein feierlicher Trauergottesdienst statt.

Am 2. Dezember, dem 63. Jahrestage der Thronbesteigung Seiner Majestät des Kaisers Franz Joseph I., fand für die katholische Jugend ein feierliches Hochamt statt. Es wurde an diesem Tage, wie alljährlich, ein Stipendium von 100 K aus dem „Kaiser Franz Joseph Wohltätigkeitsfonde“ einem armen, würdigen Schüler verliehen.

Am 31. Jänner wurden die Semestral-Ausweise verteilt.

Am 19. Februar, als dem hundersten Jahrestage der Geburt des polnischen Dichturfürsten Siegmund Krasiński fand in der römisch-kath. Domkirche und im israelitischen Tempel ein feierlicher Gottesdienst statt, an welchem die Schüler unter Leitung der Herren Professoren teilnahmen.

Am 4. März, als dem Tage des heiligen Kasimir, des Schutzpatrons unserer Anstalt fand in der Karmelitenkirche ein feierlicher Gottesdienst statt, an welchem die römisch-katholischen Schüler teilnahmen. Der Tag war frei vom Unterrichte.

Der Verein für Bekämpfung der Tuberkulose varanstaltete, mit Genehmigung des k. k. Landeschulrates, in den Monaten März und April, eine Reihe von Vorträgen für Mittelschulen, um sie mit den Gefahren dieser furchtbaren Krankheit bekannt zu machen. An diesen Vorträgen, die in der Aula des k. k. Franz-Josef-Gymnasiums stattfanden, nahmen auch die Schüler unserer Anstalt teil.

Am 29. März begannen für die katholischen Schüler der Anstalt die Osterexercitien, u. z. gesondert in deutscher, polnischer und ruthenischer Sprache; an sie schloß sich die Beichte an; überhaupt wurden die Schüler dreimal zur Beichte geführt.

Am 17. April beobachteten die Schüler die Sonnenfinsternis. Anlaßlich dieses seltenen Naturereignisses haben die Herren Fachlehrer für Geographie und Naturlehre in jeder Klasse den Schülern entsprechende Belehrung erteilt.

Der Afrikareisende Herr Westmark hielt am 18. April einen Vortrag unter dem Titel: „Unter den Kannibalen am oberen Kongo“, welcher eine rege Beteiligung fand.

Am 13–15. Mai fand die schriftliche Reifeprüfung statt.

Am 24. Mai wurde die VIII. Klasse klassifiziert, worauf am 1. 3. und 4. Juni unter dem Vorsitz des Herrn Regierungsrats Franz Terlikowski die mündliche Reifeprüfung abgehalten wurde.

Am 26. Mai, als dem Tage der feierlichen Einfahrt Seiner kaiserlichen Hoheit des Herrn Erzherzogs Karl Franz Josef in die Stadt, bildeten die Schüler unter Leitung des Lehrkörpers ein Ehrenspalier.

Kraft seines aus der Stiftungsurkunde erfließenden Rechtes verlich der Lehrkörper auch in diesem Jahre ein Stipendium im Betrage von 100 K aus der Emanuel Wolff Stiftung an einen würdigen Schüler der Anstalt.

Am 29. Juni war Jahreschluß und wurden die Zeugnisse unter die Schüler verteilt.



Einen schweren Verlust erlitt unsere Anstalt durch den unerwartet gekommenen Tod des Professors **Peter Skobielski**. Dieser, geboren zu Grąziowa in Galizien am 6. Juli 1849, maturierte am k. k. Gymnasium in Przemyśl 1867, vollendete darauf an der Universität Lemberg die theologischen und an der Universität Wien die philosophischen Studien und wirkte daselbst als ordentliches Mitglied des k. k. Instituts für österrei-

chische Geschichtsforschung. Von Oktober 1878 diente Skobielski ein Jahr lang als Volontär an der k. k. Universitätsbibliothek in Lemberg, begann gleichzeitig seine pädagogische Laufbahn als Lehrsupplement am k. k. Akademischen Gymnasium ebenda und verblieb in dieser Stellung bis zum Ende August 1890. Nachdem er während dieser Zeit bei der k. k. Prüfungskommission in Lemberg die Lehrbefähigung für Geschichte und Geographie mit deutscher, polnischer und ruthenischer Unterrichtssprache erlangt hatte, wurde er zum wirklichen Lehrer am k. k. Rudolfs-Gymnasium in Brody (vom 1. September 1890 an) ernannt und erhielt 1902 eine Lehrstelle am k. k. II. Staats-Gymnasium in Lemberg. Neben seiner Lehrtätigkeit fand er Zeit, eine Anzahl wertvoller fachwissenschaftlicher Abhandlungen zu veröffentlichen und eine sehr rege Tätigkeit als Konservator historischer Denkmale zu entwickeln.

Professor Peter Skobielski erfüllte seine Amtspflichten mit musterhafter Gewissenhaftigkeit. Er unterrichtete mit wahrer Begeisterung und war aufs eifrigste bestrebt, seinen Schülern nicht nur Kenntnisse darzubieten, sondern sie auch zu tüchtigen Charakteren heranzubilden. Den 18. März 1912 wurde der verdiente Lehrer seinem Wirkungskreise durch einen plötzlichen Tod (Herzschlag) entrissen. Den 20. März fand unter Beteiligung des Lehrkörpers und der Schüler der Anstalt, sowie eines sehr zahlreichen Publikums das Leichenbegängnis statt. Am offenen Grabe sprachen Konsistorialrat Dr. Dorożyński, Regierungsrat Dr. Zipper und der Schüler der VIII. Klasse, Koch. Das Andenken des Verstorbenen an der Anstalt dauernd zu erhalten, beschloß der Lehrkörper in der Sitzung vom 26. März 1912 auf Antrag des Konsistorialrates Dr. Dorożyński einstimmig, eine „Prof. Peter Skobielski Stiftung“ zur Unterstützung armer würdiger Schüler ohne Unterschied des Glaubens und der Nationalität zu errichten. (Näheres im Artikel VIII.: Wohltätige Spenden).

Ruhe seiner Asche!



Am 14. April 1912 erlitt die Anstalt einen zweiten Verlust durch den unerwarteten Tod des Schülers der III b. Klasse **Alfred Redl**. Der Knabe der am 22. September 1899 zu Lemberg geboren war, erkrankte während der Osterferien an Blinddarmentzündung und verschied einige Tage nach durchgeführter Operation zum größten Schmerze der Eltern und zur tiefsten

Trauer des Lehrkörpers und der Mitschüler. Er war vier Jahre an unserer Anstalt, von der Vorbereitungsklasse an, immer ein Vorzugsschüler. Es war ein sehr fähiges, wohlgesittetes, gutes, in jeder Hinsicht musterhaftes Kind, das zu den größten Hoffnungen berechnete und durch Gottes Fügung uns und den Eltern leider all zu früh entrissen wurde. Am 16. April trugen wir ihn zu Grabe. Möge der frühzeitig verblichene Knabe seinen verbleibenden Kollegen immer ein Muster eifrigster Pflichterfüllung und lobenswerten Betragens im Gedächtnis fortleben.

Gott, der ihn zu sich genommen, gebe Trost seinen schwer getroffenen Eltern.

VII. Körperliche Ausbildung der Schüler.

Trotz der denkbar ungünstigsten Verhältnisse, (Mangel an einem eigenen Turnsaal und Spielplatz für die Schuljugend, sowie an einer zum Schwimmunterricht und Schlittschuhlaufen geeigneten Anstalt), wurde auch heuer der körperlichen Ausbildung der Schüler die regste Aufmerksamkeit gewidmet. So nahmen denn 192 Schüler der Anstalt auf Grund des im Vorjahre geschlossenen Übereinkommens mit dem „Verein für Bewegungsspiele (Towarzystwo zabaw ruchowych)“ an den Spielen im Park des Vereines unter Aufsicht und Anleitung von Fachlehrern teil. Überdies wurden auch heuer kürzere oder längere Ausflüge in die Umgegend von einzelnen Klassen unter Aufsicht der Lehrer unternommen. Im Winter wurde der Eislaufsport auf den Eisplätzen des hiesigen Eislaufvereines eifrig betrieben und durch Verteilung von ermäßigten Eintrittskarten und leihweise Überlassung von Schlittschuhen aus dem Besitz der Anstalt nach Kräften gefördert.

VIII. Wohltätige Stiftungen und Spenden zur Unterstützung unbemittelter Schüler.

A. Stiftungen.

Die Anstalt verfügt über fünf Stiftungen zur Unterstützung fleißiger unbemittelter Schüler:

1. „*Franz-Josef Wohltätigkeitsfond*“. Diese Stiftung besteht seit dem Jahre 1876. Der Lehrkörper erteilt jährlich am 2. Dezember, als dem Jahrestage der Thronbesteigung Seiner Majätet unseres Kaisers Franz Josef I. einem würdigen Schüler ein Stipendium im Betrage von 100 K. Vom J. 1876—1911 erhielten 36 Schüler einmalige Stipendien im Gesamtbetrage von 3.600 Kronen.

Im lauf. Schuljahre wurden die Sparkassabüchel dieses Fonds mit Genehmigung der k. k. Statthalterei (Erlaß vom 12. Februar 1912

7. XIII b 248/1) in Staatsrente umgewandelt. Fünf Sparkassabüchel des „Franz-Josef-Wohltätigkeitsfondes“: Nr. Nr. 13.276, 31.805, 42.428, 49.261, 146.058 und vier Sparkassabüchel des „Arme Schüler-Fondes“ Nr. Nr. 7.526, 55.904, 137.664, 170.771 wurden zuerst in Valuta umgesetzt, was den Gesamtbetrag von 8.506 K 78 h ergab.

Hierauf wurde steuerfreie 4%ige österreichische Staatsrente im Nominalwerte von 9.000 Kronen um den Betrag von 8.191 Kronen 90 h angekauft. Infolge dieser Konversion hat der Fond einen Reingewinn im Betrage von 808 K 10 h erzielt. Der Rest an Bargeld wurde in der Galiz. Sparkasse angelegt.

Der „Franz-Josef-Wohltätigkeitsfond besteht demnach aus:

a) fünf vinkulierten 4%igen Pfandbriefen der galiz. Bodenkreditanstalt u. z. Serie IV. Nr. 10.272 und Nr. 20.394 á 1.000 K. Serie V. Nr. 17.847, 17.848, 17.849 á 200 K (Gesamtwert 2.600 K).

b) vinkul. steuerfreien 4%igen Österr. Staatsrentenanleihe Lit. B. Nr. 5 im Nominalwerte 9.000 K.

c) einem vinkul. Galiz. Sparkassabüchel Nr. 69.538 im Betrage von 594 K 88 h.

Der Gesamtwert des Fondes beträgt 12.194 Kronen 88 h.

2. „Michael Wolf-Fond für israelitische Schüler“. Dieser Fond besteht aus einer Staats-schuld-Verschreibung Nr. 16.048 á 50 fl. (100 K) und zwei Bücheln der galiz. Sparkassa Nr. 39.885 u. 111.628 im Gesamtwerte von 394 K 85 h.

3. „Emanuel Wolf- Stipendienfond“. Er besteht aus einem vinkulierten Einlagbüchel des „Krajowe Towarzystwo zaliczkowe urzędników we Lwowie“ Nr. 1.088 im Werte von 2.620 K 26 h. Aus dieser Stiftung hat der Lehrkörper in 6 Jahren (1907—1912) 6 Stipendien zu 100 K, im Gesamtbetrage von 600 K verliehen.

4. „Peter Skobielski- Stipendienfond“. Anlässlich des plötzlichen Dahinscheidens unseres Kollegen Prof. Peter Skobielski, hat der Lehrkörper in der Sitzung vom 26. März 1912 einstimmig beschlossen, den genannten Fond zu stiften. Diese Stiftung wird ins Leben treten, wenn das Stiftungskapital den Betrag von 2.500 Kronen erreicht und zu 4% angelegt, jährlich 100 K abwerfen wird. Die Stipendien á 100 K jährlich wird der Lehrkörper an würdige Schüler des II. Staatsgymnasiums in Lemberg ohne Unterschied des Glaubens verleihen.

Zu Gunsten dieser Stiftung haben, ausßer dem Lehrkörper, folgende Spender beige-steuert:

Herr Redakteur Johann Pelech	5 K
Frau Seidenstein	10 K
Die Schüler der V. Klasse	13 K 60 h

Die Stiftung besteht aus dem vinkulierten Büchel der Galiz. Sparkassa Nr. 72.455 u. dem Postsparkassa-Konto Nr. 125.190, im Gesamtwerte von 550 K 07 h.

5. „Jubiläums Stipendienfond“. Am 29. Juni 1912 haben die gewesenen Abiturienten der Jahrgänge 1886 u. 1887 das 25 jährige Jubiläum ihrer Reifeprüfung gefeiert. Anlässlich dieser Kollegialen Zusammenkunft haben die Abiturienten vom J. 1886 — 140 K, die vom

J. 1887 — 200 K gesammelt, und die Herren: Richard Leżański k. k. Landesgerichtsrat der General-Prokuratur in Wien zur Dienstleistung zugeteilt, und Dr. Alexander Mayer, Landesadvokat in Lemberg, haben diese Beträge, als Anfangskapital einer wohltätigen Stiftung der Direktion übergeben.

Die Stiftung besteht aus einem vinkulierten Büchel der galiz. Sparkassa Nr. 86.921 im Werte von 340 Kronen.

B. Spenden.

Bei den Einschreibungen werden freiwillige Spenden (nicht unter 1 Krone) für arme Schüler angenommen. Aus diesen Beiträgen erhalten bedürftige Schüler Unterstützungen in Kleidern, Büchern oder im Baren.

Beiträge der Schüler für die Schülerlade.

Vorbereitungs-klasse.

Gimpel 2.—. Krauss 2.—. Kuhn 1.—. Leser 1.—. Gritzmann 1.—. Łukasiewicz 5.—. Dick 1.—. Brauner 2.—. Wurzel 1.—. = 16 K.

Erste Klasse.

Rohrbach 1.—. Benczer 5.—. Raps 2.—. Jaburek 3.—. Palka 2.—. Rubinstein 3.—. Schorr 6.—. Rybka 1.80. Ahron 1.—. Goldenberg 3.—. Bombach 2.—. Nowaček 2.—. Legat 1.—. Bindermann 1.—. Wittlin 2.—. Zohn 1.—. Haber 1.—. Dyrdoń 1.—. Schweitzer 1.—. Lang 1.—. Fedewicz 1.—. Spang 1.—. Kamiński 2.—. Łewkow 1.—. Kretz 1.—. Lau 1.—. Lax 1.—. Nowakowski 2.—. Pohle 5.80. Schwetz 1.80. Tworzydło 1.—. Wallach 1.—. Christmann 1.—. Müller 1.—. Grün 1.—. Scheer 3.—. Enzinger 0.80. Spitz Georg (Priv.) 12.—. = 79 K 20 h.

Zweite Klasse.

Kellner 2.—. Baravalle 5.—. Benjacob 2.—. Breitmayer Johann 1.—. Breitmayer Wilhelm 1.—. Fittler 1.—. Jandourek 2.—. Kobak 1.—. Koczy 1.—. Kapuściński 1.—. Bryliński 2.—. Keiper 1.—. Mager 1.—. Niederhoffer 2.—. Schechner 2.—. Schlittner 1.—. Speidel 1.—. Weiss Leopold 1.—. Wurm 2.—. Wurzel 1.—. Willer 1.—. Jakobi 1.—. = 33 K.

Dritte Klasse.

Auerbach 2.—. Bieniawski 2.—. Burkowski 1.—. Günsberg 1.—. Haleczko 2.—. Horn 2.—. Maler 2.—. Reiss 2.—. Ehrlich 1.—. Fink 1.—. Flunt 2.—. Goldstein 1.—. Gottlieb 1.—. Redl 1.—. Riwczes 2.—. Schmalenberger 1.—. Spatt 1.—. Taubes 1.—. Willer 1.—. Menkes 1.—. Eichner 10.—. Huterer 2.—. Beinwoll 1.—. Tenner 0.80. = 41 K 80 h.

Vierte Klasse.

Aron 1.—. Fiedler 1.—. Frost 3.—. Gerlach 1.—. Geschwind 1.—. Goldstein 1.—. Gottlieb 1.—. Hoffmann 2.—. Kulczycki 2.—. Maszczak 1.—. Pelech 1.—. Winnicki 2.—. Zarycki 2.—. Auerbach 2.—. Hartmann 1.—. Hübel 1.—. Krampner 2.—. Liebermann 2.—. Riemer 1.—. Schlam 1.—. Schmalenberger 1.—. Schwetz 1.—. = 31 K.

Fünfte Klasse.

Pilzer 1.—, Rosenberg 1.—, Winnicki 3.—, Balas 1.—, Frey 1.—, Jandourek 2.—, Jokel 2.—, Łuczkiwicz 5.—, Towarnicki 1.—, Tyman 1.—, Weiss 1.—, Winiawski 1.—, Fuchs 15.—, Jaburek 2.—, König 2.—, Liebermann 2.—, Reiss 1.—, Seńkowski 1.—, Stern 1.—, Wnuk 1.—, Brojdy (Priv.) 0.80. = 45 K 80 h.

Sechste Klasse.

Markow 1.—, Blaustein 1.—, Bürger 2.—, Dawidowski 2.—, Do-
rożyński 2.—, Fleischer 1.—, Jakobi 1.—, Kapuściński 1.—, Leistina
1.—, Nelken 1.—, Niewiadomski 2.—, Schotz 1.—, Tanczakowski 1.—,
Zarycki 2.—, Haimann 1.—, Kessler 1.—. = 21 K.

Siebente Klasse.

Ochrymowicz 4.—, Baczyński 5.—, Bernfeld 1.—, Bohin 1.—,
Holzer 1.—, Jekel 1.—, Niewiadomski 2.—, Pelech 1.—, Pesches 1.—,
Praun 2.—, Ries 1.—, Romanowski 2.—, Schattner 1.—, Weinstein 2.—,
Müller 3.—, Treider 2.—. = 30 K.

Achte Klasse.

Bard 1.—, Breitmaier (Priv.) 1.—, Jorkasch 2.—, Koch 1.—, La-
denberger 1.—, Linhardt 3.—, Löbel 3.—, Gf. Łubieński 1.—, Malko
1.—, Nelken 1.—, Rippel 1.—, Schwetz 1.—, Weiss 1.—, Lang 1.—, Ko-
chanowski 1.—. = 20 K.

Die Abiturienten des Jahrganges 1886 haben, au-
läßlich des 25 jähr. Jubiläums ihrer Reifeprüfung, eine Sammlung
zu Gunsten der armen Schüler veranstaltet und als Ergebnis dersel-
ben 142 Kronen beigetragen.

Diese Einnahmen betrugen im Ganzen 459 Kronen 80 Heller.

Allen Spendern spricht die Direction den besten Dank aus.

IX. Schüler-Lesehalle.

Die im Jahre 1905 gegründete Lesehalle entwickelte sich auch
in diesem Schuljahr recht erfreulich. Sie stand an zwei Wochentagen
den Schülern der drei obersten Klassen offen, war mit deutschen,
polnischen und ruthenischen Zeitschriften und Werken mannigfachen
Inhalts, die großenteils aus der Lehrer- und Schülerbibliothek bei-
gestellt wurden, reichlich versehen. Die Lesehalle stand, wie in den
verflossenen Jahren, unter Verwaltung eines Schülerausschusses und
unter Aufsicht eines Lehrerkuratoriums.

Im Schoße der Lesehalle bestanden im letzten Jahre vier
Schülervereine, die als Abteilungen der Lesehalle galten. Ihre Tätig-
keit war rege und erfolgreich, wie sich dies aus dem nachstehenden
Verzeichnis der Kolloquien und musikalisch-deklamatorischen Auf-
führungen ersehen läßt.

I. Der deutsch-literarische Verein.

Es wirkten hier die Schüler der beiden obersten Klassen unter wissenschaftlicher Leitung des Herrn Gymnasiallehrers Siegmund Bromberg. Außer sonstigen literarisch-historischen und ästhetischen Erörterungen, Referaten, Besprechungen, verdienen folgende Vorträge erwähnt zu werden und zwar:

1. Des Schülers Johann Koch VIII. Kl.: Über Friedrich Halm.
2. Des Schülers Berthold Nelken VIII. Kl.:
 - a) Über Grillparzers Leben
 - b) „Heinrich Kleist's Leben und Werke“.

II. Der ethische Verein.

Dieser Verein wurde von den Schülern der VIII. Klasse gegründet und stand unter der Leitung Se. Hochw. P. Feliks Józefowicz. Unter anderen sind folgende Vorträge hervorzuheben:

1. Des Schülers Stanisław Graf v. Łubieński VIII. Kl. über die Wunder.
2. Des Schülers Bronisław Benoit VIII. Kl. über Glauben und Wissen.

III. Der philologische Verein.

Zur Förderung der Privatlektüre sowie der Lektüre jener römischen und griechischen Autoren, die an Gymnasien nicht gelesen werden, ferner zur Vertiefung der Schullektüre wurde bereits im vorigen Schuljahre ein altklassischer Verein gegründet.

Es wirkten hierin die Schüler der VII. und VIII. Klasse unter der Leitung des Herrn Professors Dr. Adolf Bednarowski.

Im Schuljahre 1911 wurde in den Sitzungen des Vereines die Orestie des Aischylos und die Alkestis des Euripides in den Übersetzungen von Prof. Wilamowitz-Moellendorff gelesen und erklärt. Hier wurde ebenfalls die Aufführung der Antigone des Sophokles einstudiert und hierauf am 7. April im großen Saal der Bürger-Schießstätte aufgeführt. (Siche Jhrb. 1911).

Im Schuljahre 1912 wurden die Alkestis des Euripides und der Prometheus des Aischylos in Übersetzungen gelesen und erklärt. Es wurde hier auch fleißig die Lektüre der griechischen Lyriker im Urtext, sowie in Übersetzungen betrieben, woraus eine Auswahl vor eingeladenen Gästen rezitiert wurde. Zwei Schüler sangen die Hymne auf Apollo nach der griechischen Musik (in der Transskription von Prof. Otto Crusius). Eine kurze Übersicht der griechischen Lyrik gab der Leiter des Vereines.

IV. Der Geselligkeits-Verein.

Zur Pflege von Deklamationen und musikalischen Aufführungen bestand unter der Leitung der Herren Professoren dr. Stanisław Kosowski und Johann Paszkiewicz und unter der Aufsicht des Gesang-

lehrers Herrn Marian Signio ein Geselligkeitsverein. Es wurden von den Mitgliedern fünf Geselligkeitsabende veranstaltet: eine Krasiński-Feier, ein humoristischer Abend und drei Konzertabende, worunter zwei von den Schülern der untersten Klassen.

Während der Generalsitzungen hielt Herr Professor Gustaw Lettner zwei Vorträge über die Komödien des Aristophanes.

II. Der ernste Verein.

Der Verein wurde von den Schülern der VII. Klasse gegründet und stand unter der Leitung des Herrn Prof. Lettner. Er hatte zum Zweck, die Schüler der VII. Klasse zu erziehen und zu bilden.

Der Verein hatte zum Zweck, die Schüler der VII. Klasse zu erziehen und zu bilden.

III. Der philologische Verein.

Der Verein wurde von den Schülern der VII. Klasse gegründet und stand unter der Leitung des Herrn Prof. Lettner. Er hatte zum Zweck, die Schüler der VII. Klasse zu erziehen und zu bilden.

Der Verein hatte zum Zweck, die Schüler der VII. Klasse zu erziehen und zu bilden.

Der Verein hatte zum Zweck, die Schüler der VII. Klasse zu erziehen und zu bilden.

Der Verein hatte zum Zweck, die Schüler der VII. Klasse zu erziehen und zu bilden.

Der Verein hatte zum Zweck, die Schüler der VII. Klasse zu erziehen und zu bilden.

Der Verein hatte zum Zweck, die Schüler der VII. Klasse zu erziehen und zu bilden.

Der Verein hatte zum Zweck, die Schüler der VII. Klasse zu erziehen und zu bilden.

Der Verein hatte zum Zweck, die Schüler der VII. Klasse zu erziehen und zu bilden.

IV. Der Geselligkeits-Verein.

Der Verein wurde von den Schülern der VII. Klasse gegründet und stand unter der Leitung des Herrn Prof. Lettner. Er hatte zum Zweck, die Schüler der VII. Klasse zu erziehen und zu bilden.

X. Ergebnis der Reifeprüfung.

T e r m i n	Herbsttermin		Februartermin		Sommertermin	
	vom 25—26 Sept. 1911		am 8. Febr. 1912		vom 1—4 Juni 1912	
Zur Reifeprüfung haben sich gemeldet:						
a) öffentliche Schüler	7		2		29	
b) Privatisten	1		—		1	
c) Externisten	2		1		—	
Zusammen . .		10		3		30
Zur Reifeprüfung wurden nicht zugelassen:						
a) öffentliche Schüler	—		—		6	
b) Privatisten	—		—		1	
c) Externisten	—		—		—	
Vor der mündlichen Prüfung sind zurückgetreten:						
a) öffentliche Schüler	—		—		—	
b) Privatisten	—		—		—	
c) Externisten	—		—		—	
Zusammen . .						7
Ein Zeugnis der Reife mit Auszeichnung erhielten:						
a) öffentliche Schüler	—		—		3	
b) Privatisten	—		—		—	
c) Externisten	—		—		—	
Ein Zeugnis der Reife erhielten:						
a) öffentliche Schüler	5		2		20	
b) Privatisten	1		—		—	
c) Externisten	—		1		—	
Reprobiert auf ein halbes Jahr wurden:						
a) öffentliche Schüler	2		—		—	
b) Privatisten	—		—		—	
c) Externisten	1		—		—	
Reprobiert auf ein ganzes Jahr wurden:						
a) öffentliche Schüler	—		—		—	
b) Privatisten	—		—		—	
c) Externisten	—		—		—	
Reprobiert auf unbestimmte Zeit:						
a) öffentliche Schüler	—		—		—	
b) Privatisten	—		—		—	
c) Externisten	1		—		—	
Zusammen . .		10		3		23

Ein Zeugnis der Reife erhielten :

a) Im Herbsttermin 1911.

Heyen Walter Ottokar Karl, Hryhorewicz Elias, Laddenberger Emil Oskar, Lanner Wolf, Lieber Jakob, Seidman Isidor (Privatist).

b) Im Februartermin 1912.

Fedorowicz Witold Anton, Fleischer Alexander, Schmelkes Jakob Dawid (Externist).

c) Im Sommertermin 1912.

Balk Heinrich, Bard Max (Auszeich.), Benoit Bronisław, Blei Moses, Blum Karl, Brand Leizor, Dackow Simeon (Auszeich.), Gerstel Nathan, Holz Moses, Jorkasch Karl (Auszeich.), Koch Johann, Lang Wilhelm, Linhardt Hugo, Graf Łubieński Stanisław, Malko Stefan, Margold Stefan, Nelken Bertold, Peczuk Basil, Sassower Dawid, Schimel Simon, Schwetz Tadeusz, Stütz Nathan, Weiss Ignaz.

	K l a s s e												Summe
	I		II		III		IV		V	VI	VII	VIII	
	a	b	a	b	a	b	a	b					
Slavonien	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
Küstenland	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Mähren	1	1 ¹	—	3	—	—	—	1	—	2	1	2	3
Nieder-Österreich	—	—	1	—	—	2	—	—	—	—	—	—	14 ¹
Ober-Österreich	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Salzburg	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Steiermark	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Istrien	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Tirol	—	1	—	1	—	—	1	—	—	—	—	—	—
Ungarn	1	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2
England	—	0 ¹	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	2
Preußen	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1 ¹
Rußland	—	—	1	1	1	—	—	—	—	—	2	—	3
Sachsen	—	—	—	—	—	1	—	—	—	1	—	—	4
Rumänien	—	—	—	—	—	—	0 ¹	—	—	—	—	—	1
Ägypten	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	0 ¹
Vereinigte Staaten von N. A.	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	1
													389 ¹⁵
3. Muttersprache.													
Deutsch	14 ¹	19 ²	13	17	11 ¹	17 ³	—	7	16	10	4	8 ¹	3 ¹
Polnisch	18	9	9 ¹	12	16	13	—	10 ¹	9	27 ¹	29	22 ²	22
Ruthenisch	1	—	3 ¹	—	1	—	—	13	—	7	7	9	4
Böhmisch	—	—	2	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—
Ungarisch	—	—	—	—	2	1	—	—	—	—	—	—	—
Englisch	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Russisch	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	1	—	—
													389 ¹⁵

3. Muttersprache.

4. Religionsbekenntnis.

Römisch-katholisch	11 ¹	12	4 ¹	5	9 ¹	4	4 ¹	11	8	9 ¹	9	90 ^s
Griechisch-katholisch	3	—	5 ¹	—	1	—	14	9	8	10	4	54 ¹
Armenisch-katholisch	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Griechisch-orient.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Evangelisch	4	7	9	8	3	5	3	5	2	3	2 ¹	1
Menonitisch	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Mosaisch	15	9 ²	9	17	17	22 ³	9	20 ¹	23	16 ²	14	183 ^s
												389 ¹⁵
11 Jahre alt	18 ¹	13 ²	—	5	—	—	—	—	—	—	—	36 ^s
12 „ „	11	8	8 ²	11	—	—	—	—	—	—	—	38 ²
13 „ „	2	5	6	11	13 ¹	13 ²	—	—	—	—	—	50 ³
14 „ „	—	2	9	1	9	10 ¹	16 ¹	—	—	—	—	55 ²
15 „ „	—	—	4	2	4	5	8	8	—	—	—	40
16 „ „	—	—	—	—	3	3	9	18	14	—	—	47
17 „ „	—	—	—	—	1	2	2	12 ¹	15	9	—	40 ¹
18 „ „	—	—	—	—	1	—	2	4	9	12	12	42
19 „ „	—	—	—	—	—	—	—	3	3	4 ¹	4	14 ¹
20 „ „ und darüber	—	—	—	—	—	—	—	—	—	14 ²	13 ¹	27 ³
												389 ¹⁵
Ortsangehörige	25 ¹	27	21	27	24	27 ²	18 ¹	35 ¹	35	27 ²	22 ¹	311 ^s
Auswärtige	8	1 ²	6 ³	3	7 ¹	4 ¹	12	10	6	12 ¹	7	78 ⁷
												389 ¹⁵
7. Klassifikation.												
a) Nachtrag zum Schulj. 1911:												
Wiederholungsprüfung wurde bewilligt . . .	1	2	—	1 ²	—	—	—	3	4	5 ¹	5 ¹	21 ⁴
„ „ bestanden . . .	1	2	—	1 ¹	—	—	—	3	4	5 ¹	5 ¹	21 ⁴
„ „ nicht bestanden . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

6. Wohnort der Eltern.

7. Klassifikation.

a) Nachtrag zum Schulj. 1911:
Wiederholungsprüfung wurde bewilligt . . .
„ „ bestanden . . .
„ „ nicht bestanden . . .

XII. Die Vorbereitungs-Klasse.

1. Frequenzbewegung.

Zu Anfang 1912.	35
Während des Schulj. abgeg.	2
Während des Schulj. eingetr.	1
Schülerzahl zu Ende 1912	34
Hospitant.	—

2. Geburtsort.

Lemberg	25
Galizien (außer Lemberg)	7
Niederösterreich	2

3. Muttersprache.

Deutsch	4
Polnisch	27
Ruthenisch	3

4. Religionsbekenntnis.

Römisch-kathol.	10
Griechisch-kathol.	5
Mosaisch	19

5. Lebensalter.

10 Jahre alt	16
11 „ „	14
12 „ „	4

6. Wohnort der Eltern.

Ortsanhörige	32
Auswärtige	2

7. Klassifikation zu Ende 1912.

Zum Aufsteigen vorzüglich geeignet	3
Zum Aufsteigen geeignet	21
Zum „ nicht geeignet	10
Wiederholungsprüfung bewilligt	—
Nachtragsprüfung bewilligt	—

8. Geldleistungen.

Schulgeld zahlend im I. Semester	35
Schulgeld zahlend im II. Semester	19
Befreit im II. Semester	15
Schulgeldbeitrag im I. S. K	350
„ II. S. K	190

9. Besuch der nicht obligat. Gegenstände.

Zeichnen	2
Turnen	11
Gesang	3

Die Vorbereitungsklasse hat an dieser Anstalt 36 Jahre (1876—1912) bestanden. Seine Exzellenz Herr Minister für Kultus und Unterricht hat mit Erlaß vom 11. Juni 1912 Z. 13.623 die Vorbereitungsklasse mit Schluß des Schuljahres 1911/12 aufgelassen.

XIII. Verzeichnis der öffentlichen Schüler.

am Schlusse des II. Semesters.

Die mit einem * bezeichneten Schüler wurden für vorzüglich geeignet erklärt.

Vorbereitungsklasse. 1. Adler Bronisław. 2. Aron Maximilian. 3. Beller Moritz. 4. Brauner Edward. 5. Chrzyszczynski Witold. 6. Dik Heirich. 7. Fisch Josef. 8. Flecker Ernst. 9. *Frenkel Salo. 10. Gimpel Karl. 11. Hahn Marian. 12. Hayder Roman. 13. Kleines Arnold. 14. Kmitya Jarosław. 15. Korowec Stanisław. 16. Kostew Josef. 17. *Krauss Alfred. 18. Krzyzanowski Adam. 19. Kuhn Mieczysław. 20. Langnas Sieg-

fried. 21. Leser Marian. 22. Łukasiewicz Hipolit. 23. Pawluś Johann. 24. Rapp Edward. 25. Rosenstein Paul. 26. Rudnicki Anton. 27. Rutter Ludwig. 28. Schiller Alexander. 29. Sowa Kazimierz. 30. Sperber Juda. 31. *Tomberg Viktor. 32. Winiarski Franz. 33. Wojnarowicz Josef. 34. Wurzel Hermann.

I. A. Klasse. 1. Bart Norbert. 2. Benczer Moritz. 3. Bindermann Adolf. 4. Bombach Norbert. 5. Christmann Adolf. 6. Dyrdoń Zbigniew. 7. *Ehrlich Salomon. 8. Enzinger Witold. 9. Fedewicz Andreas. 10. Filski Witold. 11. Fischler Siegmund. 12. Goldblatt recte Bremer Alexander. 13. *Goldenberg Marzell. 14. Göttel Philipp. 15. Grabowicz Alexander. 16. Haber Marzell. 17. Hahn Rudolf. 18. Hofmann Otto. 19. Huberth Johann. 20. Jaburek Leopold. 21. Jurim Maximilian. 22. Kamieński Stanisław. 23. *Kanfer Oskar. 24. Karp Leopold. 25. Kretz Heinrich. 26. Lang Otto. 27. Lau false Mehl Isidor. 28. *Legat Karl. 29. Ligotzky Wilhelm. 30. Luska Viktor (Hosp.). 31. Lewkow Alexander. 32. Margold Johann. 33. Moroz Stefan. 34. Müller Julius.

I. B. Klasse. 1. Menkes Siegmund. 2. Nowacek Ernst. 3. Nowakowski Josef. 4. Palka Josef. 5. Parr Johann. 6. Pohle August. 7. Raps Karl. 8. Rohrbach Eugen. 9. *Rosenblüth Edmund. 10. Rubinstein Heinrich. 11. Rybka Franz. 12. Schlifke Theophil. 13. Schmidt Julius. 14. Schöberl Gustaw. 15. Schorr Leonhardt. 16. Schweitzer Philipp. 17. Schwetz Artur. 18. Spang Karl. 19. Spang Michael. 20. Spitz Georg (Priv.) 21. Tanz Viktor. 22. Teutsch Günther. 23. Tworzydło Adam. 24. Wallach Eduard. 25. Werner Josef. 26. Wlasak Erwin. 27. Wodziński Thaddäus. 28. Wurm Herman (Priv.). 29. Zohn Jakob. 30. Żurkowski Witold.

II. A. Klasse. 1. v. *Baravalle Alois. 2. Benjacob Markus. 3. Bisanz Wilhelm. 4. Breitmayer Johann. 5. Breitmayer Wilhelm. 6. Ehrlichhof Julius. 7. Felz recte Krüger Jakob. 8. *Fittler Rudolf. 9. Fleischer Markus. 10. Friedmann Josef. 11. Frost Oskar. 12. Goldblatt recte Brenner Adolf. 13. Guglewicz Eugen. 14. Gurniak Georg. 15. Halpern Norbert. 16. Hoffman Alfred. 17. Hornstein Isaak. 18. *Huber Johann. 19. Jakobi Karl. 20. Jandourek Georg. 21. *Keiper Georg. 22. *Kellner Friedrich. 23. Kobak Otto. 24. Małyj Georg. 25. Napadiewicz Andreas. 26. Procyk Wladimir. 27. Szandrowski Johann. 28. Bryliński Georg. (Priv.). 29. Kapuściński Raimund (Priv.).

II. B. Klasse. Friedmann Israel. 2. Karp Max. 3. Keiper Friedrich. 4. Koczy Ernst. 5. Krämer Rudolf. 6. Leszczyński Jan. 7. Lindenberger Edmund. 8. Mager Karl. 9. Mossor Sergius. 10. Müller Rudolf. 11. Niederhoffer Gotthold. 12. Opletal Egon. 13. Podlacha Wincenty. 14. Rollauer Ewald. 15. Schechner Oskar. 16. Schlittner Joachim. 17. Schuh Friedrich. 18. Seide Jacob. 19. Sekler Siegmund. 20. Sekullië René. 21. Silber Isidor. 22. *Silver Isidor. 23. Speidel Alfred. 24. Steiner Friedrich. 25. Tartakowski Wolf. 26. Weiß Johann. 27. Weiß Leopold. 28. *Willer Wilhelm. 29. Wurm Adolph. 30. Wurzel Karlmann.

III. A. Klasse. 1. Aptowitzer Stanisław. 2. Auerbach Maurycy. 3. Bieniawski Zbigniew. 4. Brüll Salomon. 5. Burkowski Rudolf. 6. Dolnickij Eugen. 7. Eck Emanuel. 8. Führer Max. 9. Günsberg Heinrich. 10. *Haleczko Czesław. 11. Heichert Josef. 12. Horn Ferdinand. 13. Hu-

ber Wilfried. 14. Hutterer Moritz. 15. Litwak Josef. 16. Lustig Béla. 17. Mahler Siegfried. 18. Piotrowski Roman. 19. Rapp Martin. 20. Reiss Isachar. 21. Reitmajer Rudolf. 22. Riedl Karol (Privat.). 23. Roth Johann. 24. Sassower Markus. 25. Schlam Martin. 26. Schneider Edward. 27. Schofer Franz. 28. Striks Dawid. 29. Thorn Jakob. 30. Turteltaub Siegmund. 31. Werner Stanislaus. 32. Zawidowski Johann.

III. B. Klasse. 1. Appenheimer Edward. 2. Beller Norbert. 3. Bolek Alfred Gottlieb. 4. Boschwitz Philipp. 5. Dresdner Robert. 6. Ehrlich Josua. 7. Eichner Erich. 8. Fink Oskar Julius. 9. *Flunt Władysław. 10. *Goldstein Artur. 11. Gottlieb Artur. 12. Gutheil Emilian. 13. Holz recte Füller Rudolf. 14. Isser Chaim. 15. Katz Heinrich. 16. Kretz Abraham. 17. *Liebermann Benno. 18. Mendelsohn Leo. 19. Menkes Josef Konrad. 20. Meschel Salomo Max. 21. Munk Scholaum (Priv.). 22. Pilzer Hugo. 23. Riml Franz. 24. *Riwczes Oswald. 25. Schlesinger Oskar. 26. Schmalenberger Heinrich. 27. Seidenstein Bertold Leopold. 28. Spatt Karl. 29. *Steinberg Adele (Priv.). 30. *Taubes Jakob Samuel. 31. Weinberger Artur. 32. Weinreb Moses Saul (Priv.). 33. Wendel Heinrich Otto. 34. Willer Richard.

IV. A. Klasse. 1. *Aron Rudolf. 2. Assmann Leopold. 3. Bertel Ludwig. 4. *Blatt Oswald. 5. Bolek Andreas. 6. Bürger Heinrich. 7. *Ehrlich Jakob. 8. Eichel Alexander. 9. Fiedler Wilhelm. 10. Friedmann Osias. 11. Frost Karl. 12. Gerhardt Alfred. 13. Geringer Konrad (Priv.). 14. Gerlach Artur. 15. Geschwind Leo. 16. *Goldstein Jakob. 17. Gottlieb Hermann. 18. Hlibowicki Konstantin. 19. Hofman Friedrich. 20. Iwasieczko Johann. 21. Kacedan Basil. 22. Karanowicz Bohdan. 23. Kmicikiewicz Jarosław. 24. Komar Basil. 25. Kulczycki Żdzisław. 26. Kuryłowicz Roman. 27. Maszczak Bohdan. 28. *Pełech Alexander. 29. Szwydkij Michael. 30. Winnicki Nikolaus. 31. Zarycki Roman.

IV. B. Klasse. 1. Auerbach Oskar. 2. Ehrlich Simeon. 3. Frey Karol Alexander. 4. Gerstinger Rudolf. 5. Hartmann Philipp. 6. Hübel Rudolf. 7. Kamberski Stanislaus. 8. Kikinis Ignaz. 9. Krampner Leo. 10. Liebermann Otto. 11. Pasternak Leo. 12. Riemer Eugen. 13. Rosenblüth Aleksander. 14. Scheidlinger Albert. 15. Schlam Viktor. 16. Schmalenberger Franz. 17. Schwetz Erwin. 18. Sigal Isidor. 19. Spät Georg. 20. Urich Albert. 21. Urich Leopold. 22. Völpel Ferdinand. 23. Weitz Gerson. 24. Wiesner Ignaz. 25. Wollisch Leo.

V. Klasse. 1. Assman Friedrich. 2. Balas Friedrich. 3. Borysiewicz Josef. 4. Ciuciura Andreas. 5. Demków Nestor. 6. Dreikurs Leo. (Priv.). 7. Feld Philipp. 8. Frey Witold. 9. *Friedländer Hans. 10. Fuchs Otto. 11. Graf Wilhelm. 12. Gritzmann Wilhelm. 13. Jaburek Robert. 14. Jakobi Peter. 15. Jandourek Vladimir. 16. Jokel Ernst. 17. Jolles Philipp. 18. *Kamberski Miecislaus. 19. Karst Emil. 20. König Friedrich. 21. Krasicki Josef. 22. Kuczer Leopold. 23. Kwiatkowski Adam. 24. *Lieberman Karl. 25. Łahola Alexander. 26. Łuczkievicz Adam. 27. Nagel Paul. 28. Ochrymowicz Roman. 29. Pilzer Emil. 30. Rawitz Adolf. 31. Reiss Arnold. 32. Rosenberg Bernard. 33. Scham Jakob. 34. Schwetz Maria. 35. *Seńkowski Aleksander. 36. Slitzker Martin. 37. Stenička Alfred. 38. Stern Artur. 39. Towarnicki Vladimir. 40. Türkfeld Her-

man. 41. Tyman Josef. 42. Waschitz Wilhelm. 43. Walitza Silvester. 44. Weis Heinrich. 45. Winiarski Jarosław. 46. *Wnuk Kazimir.

VI. Klasse. 1. Blaustein Leo. 2. Bürger Emanuel. 3. Dawidowski Ludomił. 4. *Dorożyński Emanuel. 5. Fall Leo. 6. Fedasz Wladimir. 7. Fehl Eduard. 8. Finkel Tobias. 9. Fleischer Adolf. 10. Frey Eduard. 11. Fuss Joel. 12. Gritzmann Emanuel. 13. Guglewicz Johann. 14. Haiman Stanisław. 15. Heck Julius. 16. Hermelin Gottfried. 17. Jakobi Johann. 18. Jolles Ignaz. 19. Kapuściński Johann. 20. Karmalita Georg. 21. Kessler Max. 22. Kessler Oskar. 23. Klötzel Jakób. 24. Korkes Georg. 25. Leistina Sigismund. 26. Linhardt Eduard. 27. Lothe Pinkus. 28. Margulies Joachim. 29. Margulis Norbert. 30. Markow Georg. 31. Menkes Josef. 32. *Nelken Ernst. 33. Niewiadomski Thaddäus. 34. Presler Eduard. 35. Rein Eduard. 36. Sawa Franz. 37. Scholz Julius. 38. Tanczakowski Bohdan. 39. Walitza Karl. 40. Węgrzyn Ladislaus. 41. Zarycki Wladimir.

VII. Klasse. 1. *Axmann Karl. 2. Baczyński Roman. 3. Bard Leo. 4. Bergtraun Edmund. 5. Bernfeld Artur. 6. Blaustein Adolf. 7. *Bohin Michael. 8. Boniakowski Ferdinand. 9. Dylewski Florian. 10. Frey Ludwig. 11. Grubstein Edmund. 12. Gudz Stephan. 13. Hermelin Bernhard. 14. Holzer Isidor. 15. Jekel Wolf. 16. Jurasz Edmund. 17. Katz Friedrich (Priv.). 18. Keller Siegmund. 19. *Kmicikiewicz Emil. 20. Kowalów Daniel. 21. *Kuryłowicz Georg. 22. Lewin Hersch. 23. Łahoła Jarosław. 24. Melliwa Karl. 25. Mikulašek Eduard. 26. Müller Arnold. 27. Niewiadomski Franz. 28. Ochrymowicz Stephan. 29. Pełech Anton. 30. Pesches Josef. 31. Pordes Jakob. 32. Praun Stanisław. 33. Rapaport Salomon. (Priv.). 34. Ries Leopold. 35. Romanowski Alexander. 36. Rücker Felix. 37. Rzepecki Siegmund (Priv.). 38. Schattner Mordko. 39. Stefanowicz Dyonysius. 40. Treider Franz. 41. *Weinstein Kazimierz. 42. Zakliński Jarosław.

VIII. Klasse. 1. Balk Heinrich. 2. Bałtro Johann. 3. Bard Max. 4. Benoit Bronisław. 5. Blei Moses. 6. Blum Karl. 7. Brand Leisor. 8. Dackow Simeon. 9. Gerstel Nathan. 10. Holz Moses. 11. Hołowka Timotheus. 12. *Jorkasch-Koch Karl. 13. Koch Johann. 14. Kochanowski Cyrill. 15. Landerberger Johann. 16. Lang Wilhelm. 17. Linhardt Hugo. 18. Graf von Łubieński Stanisław. 19. Malko Stephan. 20. Margold Stephan. 21. Nelken Berthold. 22. Peczuk Basil. 23. Reiss Selig. 24. Sassower Dawid. 25. Schimel Simon. 26. Schwetz Tadeusz. 27. Stütz alias Krebs Nathan. 28. Weiss Ignaz. 29. Wiesner Siegmund. 30. Breitmeier. Leopold (Privat.).

XIV. Bestimmungen für das nächste Schuljahr 1912/13.

Das neue Schuljahr beginnt am 1. September 1912.

Die Einschreibungen in das k. k. Staatsgymnasium werden am 30. und 31. August, jedesmal von 8—12 Uhr vorgenommen werden. Gleichzeitig finden an beiden Tagen in den Vormittagsstunden bis 12 Uhr die Wiederholungsprüfungen statt.

Die Aufnahmeprüfungen in die I. Klasse werden am 2. September von 8—12 und 4—6 Uhr abgehalten werden.

Am 3. September findet das feierliche Hochamt anlässlich der Eröffnung des Schulunterrichtes statt.

Am 5. und 6. September jedesmal von 8—12 und 4—6 Uhr werden die Aufnahmeprüfungen in die II.—VII. Klasse vorgenommen werden.

Neu eintretende Schüler haben sich mit dem Taufschein (Geburtschein) und dem Impfschein auszuweisen und ein vollständiges Nationale, das von dem Vater oder dem verantwortlichen Aufseher unterschrieben sein muß und wozu Blankete beim Schuldiener zu bekommen sind, zu überreichen. Außerdem haben diejenigen Schüler, welche die Volksschule öffentlich besucht haben, das behufs des Eintritts ins Gymnasium ausgestellte Volksschulzeugnis vorzuweisen. Die Aufnahme in die I. Klasse hängt von dem guten Erfolge der Aufnahmeprüfung ab. Gefordert wird hiebei: Fertigkeit im Lesen und Schreiben der (deutschen) Unterrichtssprache und einer Landessprache, Kenntnis der Elemente aus der Formenlehre beider Sprachen, Fertigkeit im Analysieren einfacher erweiterter Sätze, Bekanntschaft mit den Regeln der Orthographie und Interpunktion, so wie richtige Anwendung derselben beim Diktandoschreiben; Übung in den vier Rechnungsarten mit ganzen Zahlen.

Jeder neu eintretende Schüler zahlt eine Aufnahmestaxe von 4 K. 20 h und einen Beitrag von 4 K zu dem Lehrmittelfonde; letzteren zahlen auch die dem Gymnasium bereits angehörenden Schüler, bei der Wiederaufnahme. Dieser erhöhte Beitrag wird auf Grund des Erlasses des k. k. Min. f. K. u. U. vom 10 Jänner 1911 Z. 53372 ex 1910. intimiert mit Erl. des k. k. L. Sch. R. vom 22 Jänner 1911 Z. 960/IV), durch fünf Jahre eingehoben werden.

Von anderen Lehranstalten kommende Schüler müssen das Studienzeugnis vom letzten Semester mit der Entlassungsklausel, sowie auch etwaige Schuldgeldbefreiungs- oder Stipendiendekrete vorweisen.

Die Zulassung zur Teilnahme am Unterrichte in einem freien Gegenstände erfolgt zu Anfang des Schuljahres nur in diesem Falle, wenn die Eltern oder deren Vertreter hiezu ihre Zustimmung schriftlich erteilen.

Die Aufnahme der Privatisten unterliegt denselben Bedingungen, wie die der öffentlichen Schüler.

VERZEICHNIS

der bisher erschienenen Programm-Abhandlungen.

1850. Dr. A. Zawadzki, Über die Wichtigkeit der Paläontologie.
1851. Derselbe, Über fossile Tierreste. H. Suchecki, Über vergleichende Sprachforschung.

1852. J. Kryszczyński, Die römische Plebs in ihrer politischen Entwicklung vom Ursprung bis zur völligen Gleichstellung mit den Patriziern.
1853. Dr. A. Steblecki, Über den tellurischen Magnetismus. Dr. F. Strzelecki, Teorya eliminacyi Kramera.
1854. Dr. Tachau, Über die Ursachen des Verfalls des Studiums der lateinischen Sprache und über die Mittel zur Hebung desselben. Fr. Koźmiński, O akcentuacyi greckiej i łacińskiej.
1855. A. Schneider, Über die Behandlung des lateinischen Sprachunterrichtes in den unteren Klassen der Gymnasien.
1856. J. Krystyniacki, Über die Abfassungszeit, den Zweck und Gedankengang von Horatius, Sat. I. 4.
1861. J. Sobieski, Vergil und Ovid nach ihren Gleichnissen in der Aeneide und den Metamorphosen.
1862. Płachetko, Die Galizischen oder Nordkarpathen.
1863. Derselbe, Das Becken von Lemberg.
1873. A. Krygowski, Eine geometrische Abhandlung über den Radius eines dem Dreiecke eingeschriebenen Kreises.
1875. A. Krygowski Newton Lehrsatz angewendet zur Bestimmung der Logarithmen einer Zahl. J. Onyszkiewicz, Über die ältesten slavischen Alphabete.
1876. J. Krystyniacki, Mathiae Casimiri Sarbievii carmina posthuma ex codice auctoris manuscripto nunc primum in lucem edidit.
1877. C. Fischer, Über einige Dichterstellen bei Plato.
1878. Dr. St. Kubisztal, Über die wichtigsten Kulturstätten des alten Aegyptens bis zur Eroberung durch die Perser nebst einer Übersicht der gegenwärtigen Kultur und Civilisation in diesem Lande.
1879. Tychowicz, Über den Taylorschen Lehrsatz im allgemeinen nebst Angabe der wichtigsten Restformeln.
1880. C. Fischer, Über die Person des Logographen in Platons Euthydem. Cl. Schnitzel, Kritischer Kommentar zu Soph, Oedip. R. v. 532—604.
1881. Cl. Schnitzel, Traiectio epitheti bei Genetivverbindungen in den Tragödien des Sophocles. Fr. Majchrowicz, De auctoritate libelli Plutarchi, qui *περί Ἡροδότου κακοῦθελος* inscribitur.
1882. Fr. Majchrowicz, De Horatio et Juvenale satirarum auctoribus. E. Zharski, Die Slavenkriege zur Zeit Otto's III. und dessen Pilgerfahrt nach Gnesen. C. Fischer, Dramaturgische Tafel: Soph. Oed. Rex. Übersichtliche Inhalts-Tabelle der Olynthischen Reden.
1883. I. M. Markowski, Wärme und Elektrizität in ihren gegenseitigen Beziehungen.
1884. Fr. Majchrowicz, Historia anni 1683 ex annalibus Stanislai Josephi Biezanovski excerpta. Ex cod. man. bibliothecae Ossolimensis nunc primum edidit.
1885. L. Hodoly, Studien über die Deszendenztheorie.
1886. I. Matijów, Der polnisch-ungarische Streit über Galizien und Lodomerien.

1887. Dr. M. Jezieniecki, Untersuchung über die Abfassungszeit der platonischen Dialoge Theaetet und Sophistes, eingeleitet durch eine kurze Darstellung der Ansichten der Gelehrten über die Zeitenfolge der platonischen Schriften.
1888. Dr. B. Mańkowski, Über die absolut aprioristischen Elemente der Erkenntnis.
1889. E. Schirmer, Über Johann Herburt, Kastellan von Sanok, und seine Chronik.
1890. F. Bostel, Die Piotrkower Konstitution vom J. 1525. Ein Beitrag zur Geschichte des polnischen Handels.
1891. P. Lewicki, De natura infinitivi atque usu apud Horatium praecipue lyrico (pars prior).
1892. W. Resl, Das menschliche Ich, eine psychologische Studie.
1893. J. Sanojca, De comitorum centuriatorum mutata ratione.
1894. G. Lettner, Bau, Wesen und Bedeutung des sogenannten Agons in den aristophanischen Komödien.
1895. L. Wajgel, Grundzüge der zoogeographischen Verhältnisse Galiziens.
1896. Dr. A. Zipper, Zacharias Werner und die Familien Grocholski und Chołoniewski.
1897. S. Heller, Eichendorffs Einfluß auf Heines Lyrik (I. Teil).
1898. S. Heller, Eichendorffs Einfluß auf Heines Lyrik (Schluß).
1899. W. Resl, Katalog der Lehrerbibliothek (I. Teil).
1900. W. Resl, Katalog der Lehrerbibliothek (Schluß).
1901. Dr. Jos. Ogórek, Quae ratio intercedat inter Ciceronis Paradoxa Stoicorum et Horatii stoicismum, qui Satiris Epistulisque eius continetur (pars prior).
1902. Dr. Jos. Ogórek, Quae ratio intercedat inter Ciceronis Paradoxa Stoicorum et Horatii stoicismum, qui Satiris Epistulisque eius continetur (pars posterior).
1903. St. Kossowski, Christophorus Hegendorphinus in der bischöflichen Akademie zu Posen (1530—1535). Ein Beitrag zur Geschichte der Renaissance und Reformation in Polen.
1904. Żłobicki Władysław, Über die Theorien der galvanischen Elemente.
1905. S. Bromberg, Das naturalistische Drama Hauptmanns (Eine Vorstudie).
1906. B. Merwin, Zwei Motive aus Detlev von Liliencrons „Schöpfung“.
1907. (Das Programm ohne Abhandlung erschienen).
1908. 1. A. Podwyszyński, Ad Caesarem. 2. Dr. A. Zipper, Kaiser Franz Joseph I. in Grillparzers Dichtung. 3. Dr. P. Mazurek, Biologische Wirkungen der Radiumstrahlen. 4. Dr. W. Szczurat, Zur Frage nach den nominalistischen Äußerungen bei Descartes. 5. W. Resl, Geschichte der polnischen Stenographie. 6. P. Fel. Józefowicz, Aus dem Lande der Pharaonen. Reiseindrücke.

1909. II. Teil, eine Denkschrift über Jul. Słowacki enthält:
1. Dr. B. Hausner, Słowacki a Biblia. 2. Dr. A. Bednarowski, Słowacki jako tłumacz Homera. 3. J. Rollauer, „Fantazy“ Słowackiego a „Tasso“ Goethego. 4. Z. Bromberg-Bytkowski, Słowacki jako dramaturg (Fragment). 5. Dr. St. Kossowski, Kwestya genezy wiersza „Testament mój“. 6. Dr. W. Szczurat, Ю. Словацький в українськiм письменствi i перекладi. (Słowacki in der ukrainischen Literatur und Übersetzungen).
1910. S. Bromberg, Kontemplative und ekstatische Kunst.
1911. (Das Programm ohne Abhandlung erschienen).
1912. Dr. St. Kossowski, „Krasiński und Norwid“.



